

Zakłócone rutyny



Raport z badań o życiu
codziennym w kryzysie
energetycznym

2023

Zakłócone rutyny

Raport z badań o życiu
codziennym w kryzysie
energetycznym

Mariusz Baranowski
Rafał Drozdowski
Maciej Frąckowiak
(inicjator i koordynator projektu)
Jan Jęcz
Małgorzata Kubacka
Ryszard Necel
Agnieszka Nymś-Górna
Przemysław Pluciński

Warszawa 2023

Spis treści

6 Wstęp

14 Najważniejsze wnioski z badań

26 Szczegółowe ustalenia badawcze

28 Kto doświadcza podwyżek cen energii?

34 Reakcje na wzrost cen energii

44 Inwestycje w infrastrukturę i sprzęt

50 Jak oszczędzano na kosztach w reakcji na kryzys energetyczny?

68 Alternatywne sposoby na zapewnienie sobie ciepła

76 Obniżanie temperatury w mieszkaniu

82 Refleksyjność i gotowość do poświęceń

96 Czy jeśli ceny spadną, będziemy nadal oszczędzać energię?

100 Społeczne wyobrażenia na temat przyszłości w kryzysie

108 Doświadczenie wsparcia w sytuacji kryzysu energetycznego

116 Źródła wiedzy na temat kryzysu energetycznego

124 Dotkliwość ekonomicznych skutków kryzysu energetycznego

128 Czemu służyło oszczędzanie energii?

144 Stosunek do transformacji energetycznej

154 Tropy interpretacyjne

168 Spis tabel i wykresów

172 Literatura

Wstęp

Disrupted Routines to przedsięwzięcie badawcze realizowane we współpracy z badaczkami i badaczami zrzeszonymi w sekcji Socjologii Konsumpcji Europejskiego Towarzystwa Socjologicznego. Pracom nad wspólnym projektem przewodzi Melanie Jaeger-Erben z Branderburskiego Uniwersytetu Technicznego w Cottbus (Niemcy). Zespół badawczy z Polski tworzą pracowniczki i pracownicy Wydziału Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: Mariusz Baranowski, Rafał Drozdowski, Maciej Frąckowiak (inicjator i koordynator badań), Jan Jęcz, Małgorzata Kubacka, Ryszard Necel, Agnieszka Nymś-Górna i Przemysław Pluciński.

Celem zrealizowanych badań empirycznych była odpowiedź na pytanie, jak społeczeństwo postrzega i doświadcza kryzys energetyczny wywołany wojną w Ukrainie i jej następstwami (wzrost cen energii, niepewność dostaw oraz polityki oszczędnościowe). Tytułowy kryzys był zatem główną osią naszych rozważań, ale jako zjawisko społeczne silnie zakorzenione w codzienności, a więc związane z wysokimi cenami energii i ich konsekwencjami dla gospodarstw domowych. Współczesne zmiany klimatyczne, wyczerpywanie się tradycyjnych źródeł paliw, zmieniającą się sytuację na globalnych rynkach wywołaną wojną w Ukrainie traktowaliśmy tylko jako szerszy kontekst badań zogniskowanych na społecznej zaradności wobec konsekwencji tych globalnych zmian.

Badania realizowane były, jak wspomnieliśmy, w tradycji socjologii codzienności, w której każdy kryzys traktować można nie tylko jako zagrożenie (dla jakości życia, nierówności, konfliktów społecznych itd.), lecz także jako szansę na urefleksyjnienie i zmianę dotychczasowych rutyn. Dla badaczy konsumpcji zrzeszonych we wspomnianej grupie ważny był zwłaszcza transformatywny potencjał kryzysu energetycznego — w jakim stopniu wyhamuje, a w jakim przyspieszy on działania na rzecz zrównoważonej gospodarki energią? W tym ujęciu realizowane przez nas badania wpisują się w dłuższą listę innych projektów dotyczących zarówno transformacji energetycznej, jak i oddolnej zaradności wobec zmian. Do polskich przykładów tych pierwszych przedsięwzięć zaliczyć można chociażby badania realizowane przez Przemysława Sadurę z zespołem (dotyczące przemian społecznych na obszarach górniczych; Sadura

2022) czy Aleksandrę Lis-Plesińską (Global Coal Transition Research; Lis 2020). Wspominając o tych drugich, mamy na myśli chociażby badania nad skutkami pandemii dla życia codziennego Polek i Polaków (Drozdowski i in. 2020a; 2020b; 2021; Krajewski i in. 2020; Krajewski, Rogowski i Frąckowiak 2023; Kubacka i in. 2023) czy sektora pomocy społecznej, realizowanych w ostatnich latach na Wydziale Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Frąckowiak-Sochańska i in. 2020; Doiczman-Łoboda i in. 2021).

Wychodząc z wyżej wspomnianych tradycji i założeń, ogólnie zarysowanemu problemowi doświadczenia kryzysu energetycznego w gospodarstwach domowych chcieliśmy się przyjrzeć z dwóch perspektyw. Po pierwsze, interesowały nas praktyki społeczne oraz strategie dostosowawcze, innymi słowy: czy i jak ludzie radzą sobie z sytuacją wzrastających cen energii? Temu zagadnieniu poświęciliśmy najwięcej uwagi, pytając między innymi o to, jakich zmian dokonano w gospodarstwie domowym w celu oszczędzania na kosztach energii, czy stosowano alternatywne rozwiązania, żeby zapewnić ciepło itd. Po drugie, zadawaliśmy pytania o społeczne wyobrażenia na temat kryzysu, a więc przekonania, kto jest odpowiedzialny za obecną sytuację, na kogo można liczyć, mierząc się z wyzwaniem, jak oceniane jest dostępne wsparcie społeczne, czy wreszcie, jakie są scenariusze, aspiracje i roszczenia na przyszłość.

Zdajemy sobie sprawę, że kwestie kryzysu energetycznego mogą interesować socjologa z wielu różnych powodów, gdy tymczasem nasza optyka koncentruje się tylko na kilku wybranych aspektach. Do problemów ważnych w ramach socjologicznej refleksji nad kryzysem, które jednak nie znalazły się w orbicie naszych zainteresowań, zaliczyć można między innymi pytanie o to, jak nowe warunki wpływają na wzory mobilności, reguły życia rodzinnego, sposoby konsumpcji podstawowych dóbr czy organizację pracy. W czasie planowania badań, w tym również konstruowania scenariusza ankiety, socjologiczna intuicja podpowiadała nam, że upłynęło zbyt mało czasu, aby tego typu zmiany były możliwe do uchwycenia. Mamy jednak nadzieję, że projekt ten w kolejnych swoich odsłonach pomoże odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze te nowe problemy wykształciły nowe wzory społecznego działania. Jest to z pewnością

zadanie przekraczające możliwości jednego przedsięwzięcia, dlatego cieszy nas perspektywa porównania uzyskanych przez nas i zaprezentowanych niżej wyników badań z tymi uzyskanymi w podobnym okresie przez inne zespoły badawcze. Niedawno Instytut Spraw Publicznych opublikował na przykład bardzo ciekawy raport „Kryzys energetyczny. Postawy, opinie i oczekiwania Polek i Polaków” (Sobiesiak-Penszko i Banul-Wójcikowska 2023).

Publikacja niniejszego raportu nie kończy przedstawianych tu badań nad społecznymi konsekwencjami kryzysu energetycznego prowadzonych w ramach grupy Disrupted Routines. Właśnie rozpoczęliśmy międzynarodowe analizy porównawcze na podstawie zebranego materiału z badań ilościowych. Podsumujemy także jakościowy etap badań realizowany we wszystkich krajach uczestniczących w projekcie, by pogłębić ustalenia z ankiet. Warto dodać, że w Polsce badania jakościowe zrealizowaliśmy w Koninie, by lepiej uchwycić lokalną specyfikę transformacji energetycznej oraz stosunek do równoważenia konsumpcji.

Poza Polską badania sondażowe z wykorzystaniem tego samego kwestionariusza ankiety realizowano także w Niemczech, Danii, Norwegii, Holandii i Szwajcarii.

Badania chcieliśmy rozpocząć możliwie jak najszybciej, by uchwycić żywe doświadczenia, dlatego zdecydowaliśmy się na technikę ankiety internetowej. Warto wspomnieć, że pomiar prowadziliśmy w dniach 3–6 kwietnia 2023 r., a zatem w czasie obowiązywania tarcz energetycznych ograniczających wzrost cen prądu dla gospodarstw domowych, a także po okresie najniższych temperatur, kiedy już wiadomym było, że zima była cieplejsza, a także że nie wystąpiły problemy z dostępnością paliw grzewczych.

W każdym z krajów badania realizowała ta sama firma (Sago, dawniej Schlesinger Group), która rekrutowała uczestników z kilku dostępnych paneli online. Kwestionariusz ankiety internetowej składał się w sumie z 44 pytań, a jego wypełnienie (dostępne na PC i mobile) trwało średnio 15–20 minut. Dystrybucja kwestionariusza wspierana była przez zautomatyzowany system wysyłania zaproszeń oraz kontrolę pozyskiwanych odpowiedzi (czasu udzielania odpowiedzi, logiki, pytań otwartych).

W konsekwencji zastosowania techniki ankiety internetowej badania nie były reprezentatywne. Podjęliśmy jednak kroki, które zapewniały podobieństwo struktury próby i badanej populacji. W polskim sondażu udział wzięło więc 1000 osób, a próba była dobrana kwotowo z uwzględnieniem dwóch zmiennych: wykształcenia (z danych ESS: niepełne podstawowe 3%, $n = 30$; podstawowe 16%, $n = 160$; średnie 35%, $n = 350$, zawodowe 21%, $n = 210$; wyższe 25%, $n = 250$) oraz dochodu gospodarstwa domowego (z danych ESS, 20%, $n = 200$ z każdej kategorii: dochód niski: do 2600 zł; dochód niski do średni: 2601–4100 zł; dochód średni: 4101–5700 zł, dochód średni do wysoki: 5701–8000 zł i dochód wysoki: powyżej 8001 zł). W badaniu wzięły także udział osoby w różnym wieku (do 39 roku życia, $n = 581$; 40–59 lat, $n = 336$; 60 i więcej lat, $n = 83$), płeć (560 kobiet i 438 mężczyzn) i status posiadania nieruchomości (685 właścicieli oraz 232 najemców). Rozkład próby przedstawia [tabela 1](#).

Omawiając strukturę badanej próby, warto zwrócić uwagę na to, w jaki sposób różniła się ona od struktury populacji Polski. Jedna

Tabela 1. Rozkład próby, n = 1000

			<div style="display: flex; justify-content: space-around; text-align: center;"> Niepełne podstawowe Podstawowe Średnie Zawodowe Wyższe </div>				
Ogółem		1000	30 3%	160 16%	350 35%	210 21%	250 25%
Dochód	Niski	200	26 13%	86 43%	57 29%	29 15%	2 1%
	Niski > średni	200	4 2%	58 29%	51 26%	78 39%	9 5%
	Średni	200	0 0%	9 5%	83 42%	70 35%	38 19%
	Średni > wysoki	200	0 0%	4 2%	92 46%	15 8%	89 45%
	Wysoki	200	0 0%	3 2%	67 34%	18 9%	112 56%
Płeć	Mężczyzna	438	18 4%	69 16%	149 34%	105 24%	97 22%
	Kobieta	560	12 2%	91 16%	201 36%	103 18%	153 27%
Wiek	Do 39 lat	581	19 3%	103 18%	194 33%	120 21%	145 25%
	40–59 lat	336	7 2%	47 14%	124 37%	71 21%	87 26%
	ponad 60 lat	83	4 5%	10 12%	32 39%	19 23%	18 22%
Status	Właściciel	685	14 2%	81 12%	252 37%	120 18%	218 32%
	Najemca	232	15 6%	57 25%	67 29%	70 30%	23 10%

z tych różnic dotyczy wieku. Na podstawie danych GUS z 2021 r. wiemy, że osoby do 39 roku życia stanowią 47,3% populacji Polski, te w wieku 40–59 lat — 27,2%, a osoby powyżej 60 roku życia — 25,5% ludności. Jak można zauważyć, w badanej próbie nadreprezentowane były osoby młodsze i w średnim wieku, a niedoreprezentowane — osoby starsze i najstarsze. Pod kątem płci próba od populacji różniła się w sposób następujący: w Polsce w 2021 r. zamieszkiwało 48,3% mężczyzn i 51,7% kobiet (dane GUS), w badaniach zaś udział wzięło 44% mężczyzn i 56% kobiet. Średnia liczba osób w badanych gospodarstwach domowych wynosiła 3,3. Jest więc ona także wyższa niż średnia dla Polski, gdzie przeciętna liczba osób w gospodarstwie domowym wynosi 2,55 (Ambroch i in. 2021). Niemal połowa (48%) respondentów uczestniczących w naszym badaniu zamieszkiwała w mieszkaniach w budynkach wielorodzinnych (mieszkanie w bloku), pozostali zaś w domach wolnostojących (36%), szeregowych i kamienicach (odpowiednio 6%) oraz w zabudowie bliźniaczej (4%). W Polsce zaś, według danych Eurostatu z końca 2020 r., 55,6% ludności zamieszkiwało w zabudowie jednorodzinnej. Badane gospodarstwa domowe znajdowały się najczęściej na obszarach z przewagą terenów miejskich (64%), wiejskich (25%) i podmiejskich/na przedmieściach (11%). W Polsce w 2021 r. (dane GUS) w miastach zamieszkiwało 61,5% ludności.

W dużej części wskazane wyżej odchylenia próby od populacji pod względem wskazanych zmiennych tłumaczyć można specyfiką zastosowanej techniki (ankieta wypełniana online). Oczywiście specyfikę próby należy mieć na względzie, interpretując wyniki, zwłaszcza te odnoszące się do całej badanej grupy. Do pewnego stopnia można sobie jednak z tym ograniczeniem radzić, gdy interpretuje się wyniki z podziałem na poszczególne kategorie badanych. W naszym raporcie stosowaliśmy dwa podstawowe zabiegi na takie pogłębianie obserwacji poprzez przyglądanie się temu, w jaki sposób na te same pytania odpowiadały i odpowiadali przedstawicielki oraz przedstawiciele różnych kategorii społecznych. Korzystaliśmy z tabel krzyżowych, omawiając w większości tylko te zależności, które zostały potwierdzone statystycznie (test *t*-Studenta — badana podgrupa vs. cała próba, $p \leq 0,05$).

Podziękowania

W pierwszej kolejności dziękujemy respondentkom i respondentom, którzy zechcieli podzielić się z nami swoim doświadczeniem w niełatwym czasie kryzysu. Naszą wdzięczność wyrażamy także Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który sfinansował polską część sondażu (projekt „Inicjatywa doskonałości – Uczelnia badawcza”, granty: Maciej Frąckowiak, Ryszard Necel), a także Wydziałowi Socjologii tej uczelni za dofinansowanie korekty językowej. Dziękujemy również Fundacji Bęc Zmiana oraz Instytutowi Goethego za wsparcie składu graficznego oraz promocji niniejszego opracowania. Cieszymy się, że badania, które w Polsce miały swoją premierę pod koniec kwietnia na łamach „Notesu na 6 Tygodni” (Frąckowiak 2023), udało się w ten sposób podsumować w tym samym, życzliwym gronie.

Wreszcie, wdzięczni będziemy także wszystkim osobom, które zajrzą do tego raportu tej jesieni i nadchodzącej zimy, oby mniej obfitującej w obawy i napięcia związane z dostępnością i cenami energii, a bardziej sprzyjającej spokojnej, szerokiej i wrażliwej na nierówności dyskusji nad zrównoważonymi formami gospodarowania paliwami kopalnymi i energią w ogóle.

Najważniejsze wnioski z badań

W tej części raportu wskazujemy na główne ustalenia, jakie płyną z analizy sposobu, w jaki osoby uczestniczące w naszych badaniach odpowiadały na poszczególne pytania dotyczące doświadczania, reagowania oraz wyobrażania sobie przyszłości po ewentualnym zażegnaniu kryzysu energetycznego.

Rośnie zagrożenie nadmiernym obciążeniem energetycznym

Kryzys energetyczny okazał się doświadczeniem powszechnym: jest on zatem kryzysem społecznym i systemowym, doświadczanym przez wszystkich i bez wyjątku. Najsilniej dotknął on gospodarstwa domowe w dwóch sferach: opłat za energię elektryczną oraz kosztów ogrzewania mieszkań i domów. Mocniej dotyka osoby deklarujące niższe dochody, w przypadku których obciążenie energetyczne jest wyższe. Skoro doświadczenie wzrostu cen, w szczególności opłat za prąd oraz ogrzewanie, okazało się tak powszechne, musiało doprowadzić (i w istocie doprowadziło) do wcielenia w życie rozmaitych strategii radzenia sobie z kryzysem. Prócz standardowych sposobów radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, takich jak zwiększona zapobiegliwość (znajdująca swoje odzwierciedlenie w odpowiedzi najczęstszej, czyli staram się jak najbardziej oszczędzać energię), dokonaliśmy również identyfikacji niepokojących strategii radzenia sobie, takich jak „zadłużanie się”. Duży odsetek badanych zadeklarował brak możliwości utrzymywania dotychczasowego życiowego komfortu oraz konieczność rezygnacji z innych dóbr na rzecz zwiększonych płatności związanych z kryzysem energetycznym. Biorąc to pod uwagę, można stwierdzić, że w Polsce istotnie wzrasta zagrożenie nadmiernego obciążenia energetycznego (*energy burden*). Szczególną wrażliwość na wskazane problemy wykazały gospodarstwa domowe o dochodzie na poziomie drugiego kwintyla oraz badani w wieku między 40 a 59 rokiem życia, z pewnym prawdopodobieństwem już obciążeni zobowiązaniami finansowymi, na przykład kredytami hipotecznymi. Szczególnie niepokojący jest fakt deklaratywnego „zadłużania się” jako formy radzenia sobie z kryzysem energetycznym w części gospodarstw domowych. Pokazuje to wzrastające zagrożenie powiększającym się obciążeniem energetycznym. Interpretację taką wzmacniają odpowiedzi na stwierdzenia dotyczące możliwości utrzymywania życiowego komfortu oraz konieczności rezygnacji z innych dóbr na rzecz zwiększonych płatności związanych z kryzysem energetycznym. Najpowszechniejszą strategią radzenia sobie z kryzysem jest oszczędzanie energii. Oszczędzanie jest zdecydowanie najczęstsze w przypadku dwóch kategorii badanych: osób starszych oraz kobiet. Jednocześnie w badaniu

odnotowaliśmy ogromny potencjał zmiany społecznej w kategoriach „gotowości do zmiany nawyków”, deklarowanej przez około 90% respondentów.

Bez większych inwestycji w infrastrukturę i sprzęt

W badaniu analizowano zmiany wprowadzone przez badanych w swoich gospodarstwach domowych w kontekście zapowiadanego kryzysu energetycznego. Wyniki pokazały, że połowa respondentów (50%) nie wprowadziła żadnych zmian, ale ci, którzy zdecydowali się coś zmienić, najczęściej skupiali się na poprawie izolacji swojego domu (23%), zakupie alternatywnych źródeł ogrzewania (19%) oraz zmianie dostawcy energii (12%). Najbardziej deklarowano kupowanie kolejnych urządzeń do wytwarzania energii elektrycznej (10%). Zmiany te były bardziej popularne wśród osób o wyższym dochodzie i wśród młodszych uczestników badania. Właściciele budynków częściej niż najemcy podejmowali działania modernizacyjne. Badani wprowadzali wyżej przedstawione zmiany głównie z myślą o oszczędzaniu energii i pieniędzy, komforcie termicznym, większej niezależności energetycznej oraz budowaniu świadomości ekologiczno-energetycznej. Ważne są także wyniki wskazujące na fakt, że osoby będące w lepszej sytuacji finansowej mają możliwość wprowadzania różnorodnych rozwiązań proekologicznych, których skutkiem będzie także obniżenie kosztów energii, co kieruje namysł na konstruowanie polityk publicznych w stronę wsparcia gospodarstw domowych przyjmujących proaktywną postawę, ale jednocześnie znajdujących się w trudniejszej sytuacji finansowej.

Wyłączenie światła i rzadsze kąpiele

Oszczędzanie energii było minionej zimy czymś bardzo powszechnym — stosowanie tej strategii deklarowało niemal 90% Polek i Polaków, przy czym częściej były to osoby starsze oraz kobiety. Jak się okazało, osoby z gospodarstw o najniższych dochodach wcale nie oszczędzały tej zimy najczęściej, ale wynik ten tłumaczyć można po prostu wskazaniem, że robiły to już wcześniej, a dalsze kroki w tym względzie nie były już możliwe. Oszczędzanie polegało najczęściej na efektywniejszym korzystaniu ze światła, a w dalszej kolejności na wymianie urządzeń

elektrycznych, zmianie zwyczajów kąpielowych oraz częstszym wyłączeniu ogrzewania. Tylko (albo aż) 1/3 badanych oszczędzała tej zimy, starając się podczas kryzysu spędzać mniej czasu i wykonywać mniej aktywności w domu, a więcej w pracy, szkole; w ogóle więcej przebywać w ogrzewanych miejscach poza domem. Sposoby na oszczędzanie energii okazały się różnicować poziom dochodów w gospodarstwie domowym, wiek, płeć oraz posiadanie mieszkania.

Opatulanie, dodatkowe warstwy odzieży i kapcie — szukanie alternatywnych sposobów na dogrzewanie ciała

Spośród badanych 55% deklarowało, że minionej zimy stosowało alternatywne sposoby, żeby dogrzać swoje ciało. Popularność tego sposobu oszczędzania różniła się jednak nieco w poszczególnych kategoriach odpowiadających. Częściej były to osoby z gospodarstw o nisko-średnich dochodach, najrzadziej zaś te z najzamożniejszych gospodarstw. Strategia ta była także bardziej popularna wśród kobiet niż mężczyzn, częściej sięgali po nią wynajmujący niż posiadający mieszkania na własność. Różnice te wyjaśnić można ekonomicznym przymusem do stosowania nietradycyjnych sposobów ogrzewania. Sięganie po tę strategię częściej przez kobiety tłumaczyć zaś można faktem, że — kulturowo — zwykle to właśnie one odpowiedzialne są za szukanie sposobów na bilansowanie domowego budżetu. Najpopularniejszymi alternatywnymi sposobami ogrzania się w czasie kryzysu okazały się koc, noszenie ciepłych skarpetek/kapci oraz dodatkowa warstwa ubrań. Na ten pierwszy wskazały niemal 3/4, a na cieplejsze ubranie — ponad połowa odpowiadających. Rzadziej stosowano butelkę z gorącą wodą, wchodziło pod ciepły prysznic, zapalano świece, korzystano z koca elektrycznego oraz promienników ciepła, a najrzadziej sięgano po futra czy włączano piekarnik i trzymano otwartą pokrywę, by w ten sposób dogrzać mieszkanie. Zidentyfikowaliśmy także interesujące różnice w tym, po jakie alternatywne sposoby na ogrzanie swojego ciała sięgały osoby z różnych kategorii społecznych. Na przykład ciepłe skarpety i kapcie mniej chętnie deklarowane były zatem przez osoby z gospodarstw o najniższych dochodach, ale chętniej przez osoby powyżej 60 roku życia, podobnie zresztą jak wszystko, co związane z opatulaniem się (koc, dodatkowe warstwy odzieży). Ciepłe

prysznicie popularniejsze są z kolei w gospodarstwach najsilniejszych ekonomicznie, co jest pewnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę, że generują dodatkowe koszty. Część z tych praktyk może być także uwarunkowana pokoleniowo — przykładowo ciepłe skarpety są przecież u osób starszych popularne także poza kryzysem i kalendarzową zimą (z uwagi na to, że osoby te łatwiej się wychładzają).

Skręcanie kurków: racjonalizacja zużycia energii do ogrzewania Ostatniej zimy 64% Polaków obniżyło temperaturę w niektórych pomieszczeniach w swoich domach. Średni spadek temperatury wynosi 2,9°C w porównaniu z poprzednią zimą. Najczęściej temperaturę obniżały kobiety (66%) i osoby w średnim wieku (70%); najrzadziej — gospodarstwa domowe o najwyższych dochodach (44% wcale nie obniżyło temperatury). Zmiana zróżnicowania zakresu temperatur w porównaniu z zeszłoroczną zimą może oznaczać, że zapowiadane podwyżki cen energii doprowadziły do ograniczenia potrzeb grzewczych, zwłaszcza w gospodarstwach domowych, które wcześniej preferowały najwyższe temperatury. To z kolei może wskazywać, że na skutek zmiany kosztów energii służącej do ogrzewania pomieszczeń Polacy raczej racjonalizowali jej zużycie, niż zmniejszyli swoje potrzeby związane z komfortem grzewczym.

Oszczędzanie energii sposobem na oszczędzanie pieniędzy Za główny powód oszczędzania energii można uznać czynniki ekonomiczne: 70% respondentów wskazało, że oszczędzanie energii było/jest dla nich sposobem, by oszczędzać pieniądze. Na drugim miejscu znajduje się chęć pomocy w zapobieganiu zmianom klimatycznym (51%), a na trzecim — pomoc w zapobieganiu przerwom w dostawie prądu (50%). Osoby do 39 roku życia rzadziej niż osoby w wieku 40–59 lat oraz 60+ wybierają odpowiedzi „zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się w odniesieniu do celów, którym służy oszczędzanie energii. Respondenci, którzy przekroczyli 39 rok życia są prawdopodobnie bardziej skłonni do postrzegania indywidualnej praktyki oszczędzania energii jako mającej wpływ na otaczającą ich rzeczywistość polityczną, gospodarczą i ekologiczną. Kobiety częściej niż mężczyźni wybierały odpowiedzi ze środka skali („trudno

powiedzieć”). Osoby o wysokich dochodach były bardziej skłonne zgodzić się ze stwierdzeniem, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by usprawnić lokalny system energetyczny, niż mniej zamożni. W porównaniu z innymi kategoriami dochodowymi częściej też wskazywały jako sposób „oszczędzanie pieniędzy” (75% zgadza się lub zdecydowanie zgadza się z tym stwierdzeniem).

Kryzys jako szansa i akceptowany efekt sankcji na Rosję

Spośród trzynastu twierdzeń na temat akceptacji różnych wymiarów kryzysu energetycznego aprobatę większości respondentek i respondentów zyskało pięć. Badane osoby zgadzały się, że rosnące koszty energii to cena, którą warto zapłacić za utrzymanie sankcji wobec Rosji; że energia stanowiła tej zimy ważniejszy temat ich refleksji i rozmów niż rok temu; że kryzys może być dla społeczeństwa szansą; że rozmył znaczenie słowa „sprawiedliwość”; wreszcie, że nie da się go zażegnać bez rozwoju nowych technologii. Inne kwestie, jak polityka rządu wobec przedsiębiorstw w czasie kryzysu czy też szanse na wyjście z niego przez Polskę obronną ręką, okazały się znacznie bardziej sporne. Najwięcej niechęci wzbudziła wśród nich propozycja deklaracji gotowości do poświęcenia dobrobytu i komfortu, by pomóc Ukrainie. To jedyne stwierdzenie, które spotkało się z większą liczbą głosów sprzeciwu niż poparcia bądź neutralności. Dodatkowe rozbieżności pojawiły się na poziomie analizy odpowiedzi podgrup respondentek i respondentów. Szczególnie istotnymi zmiennymi okazały się dochody gospodarstwa domowego oraz wiek.

Dotkliwe konsekwencje ekonomiczne kryzysu energetycznego

Jedno z pytań w poniższym raporcie dotyczyło subiektywnego odczuwania ekonomicznych skutków kryzysu energetycznego i wzrostu cen. Największa liczba respondentów (37%) zauważyła wzrost cen energii i odczuwa teraz ekonomiczne konsekwencje kryzysu energetycznego. Podobny odsetek (35%) uważa, że ceny energii są istotne, ale dzięki dobrej sytuacji ekonomicznej poradzą sobie z tym. Jednak 16% badanych nie martwi się cenami energii, a 12% ma już trudności z opłacaniem rachunków za energię, a ich sytuacja się pogorszyła. Badanie wykazało, że osoby o wyższych dochodach i mężczyźni

lepiej radzą sobie z wyższymi cenami energii. Kobiety i najemcy mogą być bardziej narażeni na negatywne skutki kryzysu. Osoby młode i właściciele budynków wykazują lepsze dostosowanie do zmieniającej się rzeczywistości. Aby złagodzić skutki kryzysu, możliwe jest wprowadzenie strategii, które dostosują polityki publiczne oraz środki wsparcia w ten sposób, by zaoferować pomoc gospodarstwom domowym w skutecznym zarządzaniu energią i sprostaniu wyzwaniom wynikającym z kryzysu energetycznego.

Oszczędzanie również po kryzysie

Zdecydowana większość respondentów zadeklarowała, że — w przypadku spadku cen energii — podtrzyma praktyki oszczędzania. Obrazuje to potencjał zmiany społecznej w kategoriach „kryzysu, który nie może się zmarnować”. Zmiana — rozumiana jako podtrzymanie, a w istocie przechodzenie w stronę energooszczędnych praktyk — jaka w tym zakresie może się dokonać, nie jest oczywiście ani pewna, ani konieczna. Jednak samo jej tematyzowanie przez osoby badane jest warte podkreślenia.

Państwo na pomoc i problematyczna solidarność społeczna wobec kryzysu energetycznego

Większość ankietowanych twierdzi, że rolą państwa jest gwarantowanie minimalnego standardu życia wszystkim obywatelom. Wizja państwa jako gwaranta bezpieczeństwa socjalnego jest szczególnie bliska kobietom, natomiast mniej zwolenników znalazła ona wśród osób młodych. W sytuacji kryzysu energetycznego znaczna część badanych (40%) oczekuje również pomocy ze strony lepiej sytuowanych ekonomicznie członków społeczeństwa, przy czym pomysł ten cieszył się mniejszym uznaniem wśród osób młodych oraz najlepiej sytuowanych ekonomicznie. Schodząc na poziom mikro, prawie połowa ankietowanych (48%) jest zdania, że zawsze może liczyć na kogoś, gdy jest się w potrzebie. Niepokojący jest jednak fakt, że ponad jedna piąta respondentów (22%) nie dostrzega w swoim otoczeniu osób, które mogłyby jej pomóc w sytuacji kryzysu. Wyniki te korespondują z ogólnym poczuciem osamotnienia w obecnej sytuacji, co jest odczuciem bliskim 49% respondentów, a jedynie 19% jest przeciwnego zdania. Taka sytuacja stanowi

sygnał alarmowy dla instytucji wsparcia społecznego, które z większą uwagą powinny diagnozować sytuację gospodarstw domowych pod kątem ich zaradności w obliczu konsekwencji kryzysu energetycznego. Poczucie osamotnienia jest doświadczeniem bliskim częściej kobietom niż mężczyznom, które to być może w większym stopniu muszą podejmować strategie zaradcze wobec kryzysów przekładających się na dobrobyt rodziny. Badani stosunkowo rzadko byli skłonni płacić wyższe daniny publiczne w celu wsparcia biedniejszych ludzi w płaceniu rachunków. Jedynie jedna czwarta wyrażała taką gotowość (25%), a najmniej zwolenników pomysł ten uzyskał wśród kobiet i ankietowanych z gospodarstw domowych o wysokich dochodach. Okazuje się, że większość badanych liczy na pomoc od państwa jako gwaranta bezpieczeństwa socjalnego, ale nie wiąże tych oczekiwań z koniecznością podjęcia indywidualnych wyrzeczeń w postaci płacenia wyższych podatków.

Media i inne źródła wiedzy o kryzysie energetycznym

Głównym źródłem wiedzy na temat kryzysu energetycznego są media. Zarówno portale internetowe, jak i media tradycyjne (prasa, radio, telewizja) są dla połowy badanych istotnym źródłem informacji, a najistotniejszym dla jednej czwartej z nich — zarówno na jedno, jak i na drugie 23% ankietowanych wskazało jako najważniejsze źródła informacji. W badaniach uwidoczniły się w tym kontekście pokoleniowe różnice, osoby młode częściej bowiem ufają nowym mediom, natomiast osoby starsze — tradycyjnym. Dopiero na kolejnej pozycji znalazły się rozmowy z domownikami, które najważniejszym źródłem wiedzy były dla 14% badanych (różnica 9 punktów procentowych w porównaniu z mediami). Podobne rzecz się ma, jeśli chodzi o dyskusje w pracy, które jako ważne źródło informacji traktowało 7% ankietowanych. Zdecydowanie częściej rozmowy te podejmują osoby o wyższym statusie ekonomicznym oraz kobiety. Warto podkreślić, że wyniki badań nie mówią nam wprost o tym, czy respondenci rozmawiają o kryzysie w swoim otoczeniu społecznym, ale o tym, czy rozmowy te traktują jako istotny element budowania samowiedzy na temat współczesnych wyzwań. Z przeprowadzonych badań wynika, że jedynie dla około co dziesiątego respondenta kampanie

społeczne są przekazem, który pozwala dowiedzieć się więcej o kryzysie energetycznym — 9% uznało je za najważniejsze źródło informacji.. Ustalenie, czy są one niewidoczne w sferze publicznej, czy wręcz przeciwnie, mimo ich obecności, respondenci nie darzą ich zaufaniem, wymaga jednak pogłębionych badań.

Mieszany stosunek do transformacji energetycznej

Respondenci reprezentują podzielone opinie względem korzyści płynących z transformacji energetycznej, gdyż około jedna trzecia respondentów (36%) postrzega ją pozytywnie, tyle samo nie ma zdania (37%) lub wyraża przeciwny punkt widzenia (28%). Prawie połowa badanych (48%) uważa, że ciężar kosztów wdrażania transformacji jest równo rozłożony w społeczeństwie. Dodatkowo, aż 64% ankietowanych poparło możliwość uczestnictwa każdego obywatela w procesach decyzyjnych dotyczących transformacji energetycznej. Podobny odsetek (67%) opowiedział się za prosumpcją, czyli wytwarzaniem i wykorzystywaniem energii elektrycznej za pomocą własnych mikroinstalacji.

Polikryzys i obawa o przyszłość jako nowa normalność

Jedną z interesujących nas postaw wobec kryzysu energetycznego były społeczne wyobrażenia na temat przyszłości. Zdecydowana większość badanych, mniej więcej dwie trzecie (68%), jest przekonana, że kryzys będzie permanentnym elementem otaczającej nas rzeczywistości, a w przyszłości czeka nas jeszcze wiele kryzysów. Jeśli dodać do tego kolejne 50% tych respondentów, którzy, jak wynika z przeprowadzonych badań, zgadzają się z tezą, że nie ma sensu planować daleko w przyszłość, to mamy obraz społeczeństwa, które w większości przyszłość wyobraża sobie w ciemnych barwach i jest niepewne jutra. Ten defetyzm w ocenach przekłada się również na postrzeganie własnej sytuacji, ponieważ niewiele ponad jedna czwarta badanych zapewniała, że jest spokojna o swoją przyszłość, a ponad połowa (58%) zgadza się ze zdaniem „Obawiam się, że kryzys energetyczny będzie miał na mnie negatywny wpływ w nadchodzących latach”. Okazuje się, że to kobiety częściej wyrażają pesymizm w ocenie przyszłości. Być może jest to powiązane z utożsamianiem się przynajmniej części kobiet z tradycyjnymi rolami opiekuńczymi

i rodzinnymi, co potęguje obawy o dobrobyt rodziny, na który kryzys ma szczególny wpływ. Wnioski z przeprowadzonych badań przeczą zdroworozsądkowej tezie, że to najubożsi obawiają się o przyszłość w kryzysie energetycznym, wręcz przeciwnie — osoby z gospodarstw o najniższych dochodach rzadziej były przekonane, że kryzys zostanie z nimi na lata. Czy wynika to ze względnego bezpieczeństwa socjalnego zagwarantowanego świadczeniami kompensacyjnymi podwyżki czy przyjętej strategii dostosowawczej w myśl zasady „gorzej być nie może” — trudno jednoznacznie rozstrzygnąć bez przeprowadzenia pogłębionych badań jakościowych.

Państwo na pomoc i problematyczna solidarność społeczna wobec kryzysu energetycznego

Większość ankietowanych twierdzi, że rolą państwa jest gwarantowanie minimalnego standardu życia wszystkim obywatelom. Wizja państwa jako gwaranta bezpieczeństwa socjalnego jest szczególnie bliska kobietom, natomiast mniej zwolenników znalazła ona wśród osób młodych. W sytuacji kryzysu energetycznego znaczna część badanych (40%) oczekuje również pomocy ze strony lepiej sytuowanych ekonomicznie członków społeczeństwa, przy czym pomysł ten cieszył się mniejszym uznaniem wśród osób młodych oraz najlepiej sytuowanych ekonomicznie. Schodząc na poziom mikro, prawie połowa ankietowanych (48%) jest zdania, że zawsze może liczyć na kogoś, gdy jest się w potrzebie. Niepokojący jest jednak fakt, że ponad jedna piąta respondentów (22%) nie dostrzega w swoim otoczeniu osób, które mogłyby jej pomóc w sytuacji kryzysu. Wyniki te korespondują z ogólnym poczuciem osamotnienia w obecnej sytuacji, co jest odczuciem bliskim 49% respondentów, a jedynie 19% jest przeciwnego zdania. Taka sytuacja stanowi sygnał alarmowy dla instytucji wsparcia społecznego, które z większą uwagą powinny diagnozować sytuację gospodarstw domowych pod kątem ich zaradności w obliczu konsekwencji kryzysu energetycznego. Poczucie osamotnienia jest doświadczeniem bliskim częściej kobietom niż mężczyznom, być może w większym stopniu muszą one podejmować strategie zaradcze wobec kryzysów.

Szczegółowe ustalenia badawcze

Niniejsza część raportu zawiera bardziej szczegółową analizę odpowiedzi respondentek i respondentów. Zdecydowaliśmy się skoncentrować na tych pytaniach, które w największym stopniu wiążą się z codziennością doświadczania i reagowania na kryzys, pomijając na tym etapie pytania o źródła energii, czy korzystanie z technologii smart w zarządzaniu jej zużyciem. Każdy z rozdziałów zawiera wprowadzenie precyzujące brzmienie i intencje stojące za poszczególnymi pytaniami, wskazanie na ogólną częstość odpowiedzi, a także (w większości przypadków) uchwycone i zidentyfikowane jako statystycznie istotne różnice w sposobie doświadczania i reagowania na kryzys przez różne kategorie osób badanych.

Kto doświadcza
podwyżek
cen energii?

Wprowadzenie Niniejsza część raportu prezentuje omówienie odpowiedzi na pytanie nr 17 kwestionariusza, dotyczące tego, czy w okresie między marcem 2022 a lutym 2023 badani doświadczyli wzrostu cen. W tym celu wyróżniliśmy cztery rodzaje kosztów obciążających gospodarstwa domowe: (1) opłaty za zimną wodę i (2) jej podgrzanie, (3) koszty ogrzewania pomieszczeń oraz (4) koszty energii elektrycznej. Zadaliśmy rozmówcom pytanie: „Czy w ostatnim roku (od marca 2022) doświadczył(a) Pan(i) wzrostu kosztów energii?”, umożliwiając trzy odpowiedzi: „tak”, „nie” oraz „nie wiem”. Intencją omawianego pytania było uzyskanie informacji o tym, które spośród kosztów energii oraz przez jaką część populacji zostały odnotowane jako wzrastające. Na pytanie odpowiadali wszyscy respondenci, zatem odpowiedzi sumowały się do 1000.

**Analiza
odpowiedzi
na pytanie
zasadnicze**

Generalnie, respondenci doświadczyli podwyżek cen w każdej z wyróżnionych przez nas kategorii kosztów, choć w różnym stopniu. W zależności od rodzaju obciążenia odpowiedzi potwierdzających odnotowanie podwyżek udzieliło od 65% do 89% badanych. Spośród uwzględnionych w badaniu kategorii opłat najbardziej odczuwalne okazały się podwyżki cen energii elektrycznej oraz kosztów ogrzewania pomieszczeń: doświadczyło ich, odpowiednio, 89% oraz 86% respondentów. Dwie trzecie respondentów (65%) zadeklarowało, że doświadczyło podwyżek cen za użytkowanie zimnej wody; jednocześnie aż 27% nie odnotowało takiej podwyżki, a 8% nie miało wiedzy na ten temat. Pytanie o podwyżkę cen ciepłej wody — co jest w zasadzie zrozumiałe — dało zdecydowanie klarowniejsze odpowiedzi: tu ponownie uzyskaliśmy deklaracje, że 79% badanych osób doświadczyło wzrostu cen, tylko zaś 9% wzrostu nie odnotowało.

**Najważniejsze
prawidłowości
uwzględniające
różnice społeczno-
-demograficzne**

Najdotkliwsze dla badanych Polek i Polaków okazały się wzrastające opłaty za prąd oraz ogrzewanie pomieszczeń. Postanowiliśmy zatem przyjrzeć się bliżej obu typom wzrastających kosztów z perspektywy zróżnicowań socjoekonomicznych i demograficznych naszych badanych. Poniżej znajdują się tabele z dokładnymi wynikami rozkładów odpowiedzi z uwagi na wysokość dochodu, płeć, wiek oraz stosunki własnościowe (najem lub własność lokalu).

Okazało się, że pierwsze trzy zmienne: poziom osiąganego dochodu, płeć oraz wiek nie zróżnicowały odpowiedzi na pytanie o podwyżki cen prądu oraz ogrzewania w sposób wyraźny i jednoznaczny. Jednocześnie zmienną najsilniej różnicującą doświadczenie podwyżek okazała się relacja najmu lub własności nieruchomości. Właściciele, częściej niż najemcy, deklarowali doświadczenie wzrostu cen. W przypadku aż trzech typów kosztów: cen wody i jej podgrzania oraz ogrzania mieszkania różnica wynosiła około 10%, a w przypadku elektryczności – 5%. Z najwyższym prawdopodobieństwem w grupie właścicieli nieruchomości było więcej posiadaczy domów (o większej powierzchni użytkowej i wyższym zapotrzebowaniu na energię grzewczą, ale też większym popytem na media, takie jak woda), w grupie najemców zaś więcej reprezentantów masowych form zamieszkiwania (w których wskazane koszty są mniej „zindywidualizowane”, na przykład dzięki dostępowi do centralnego ogrzewania z sieci).

Tabela 2. Doświadczenie podwyżek cen za prąd w ciągu ostatnich 12 miesięcy, n = 1000

		Tak		Nie		Nie wiem	
Ogółem		889	89%	86	9%	25	2%
Dochód	Niski	168	84%	25	12%	7	4%
	Niski > średni	182	91%	13	6%	5	2%
	Średni	181	90%	14	7%	5	2%
	Średni > wysoki	173	86%	22	11%	5	2%
	Wysoki	185	92%	12	6%	3	2%
Płeć	Mężczyzna	390	89%	38	9%	10	2%
	Kobieta	497	89%	48	9%	15	3%
Wiek	Do 39 lat	506	87%	55	9%	20	3%
	40–59 lat	311	93%	22	7%	3	1%
	ponad 60 lat	72	87%	9	11%	2	2%
Status	Właściciel	623	91%	51	7%	11	2%
	Najemca	200	86%	23	10%	9	4%

Tabela 3. Doświadczenie podwyżek cen za ogrzewanie w ciągu ostatnich 12 miesięcy, n = 1000

		Tak		Nie		Nie wiem	
Ogółem		863	86%	108	11%	29	3%
Dochód	Niski	162	81%	30	15%	8	4%
	Niski > średni	170	85%	25	12%	5	2%
	Średni	173	86%	19	10%	8	4%
	Średni > wysoki	175	88%	20	10%	5	2%
	Wysoki	183	92%	14	7%	3	2%
Płeć	Mężczyzna	373	85%	50	11%	15	3%
	Kobieta	488	87%	58	10%	14	2%
Wiek	Do 39 lat	487	84%	75	13%	19	3%
	40–59 lat	309	92%	21	6%	6	2%
	ponad 60 lat	67	81%	12	14%	4	5%
Status	Właściciel	613	89%	59	9%	13	2%
	Najemca	185	80%	35	15%	12	5%

Reakcje na wzrost cen energii

Wprowadzenie

Niniejsza część raportu prezentuje omówienie odpowiedzi na pytanie kwestionariuszowe nr 18, którego przedmiotem były wzory reakcji na podwyżki cen energii. Pytanie zadaliśmy w następującej formie: „Jaka była Pana/Pani reakcja na wzrost kosztów energii?”. Zaproponowaliśmy respondentom osiem możliwych twierdzeń oraz poprosiliśmy o ustosunkowanie się wobec każdego z nich za pomocą 5-stopniowej skali Likerta (od dezaprobaty — *zdecydowanie nie zgadzam się* po aprobatę — *zdecydowanie zgadzam się*). Odpowiedziom przypisaliśmy następnie wartości punktowe, gdzie stanowisko *zdecydowanie nie zgadzam się* otrzymało wartość 1,0, a odpowiedź *zdecydowanie zgadzam się* wartość 5,0. Pozwoliło to nam na obliczenie średnich oraz orzekanie o poziomie dezaprobaty i aprobaty wobec określonych rozwiązań. Twierdzenia brzmiały następująco: (1) Staram się jak najbardziej oszczędzać energię; (2) podwyższone stawki nie stanowią dla mnie problemu; (3) Pożyczam pieniądze, aby zapłacić za wyższe koszty; (4) Ubiegam/am się lub będę się ubiegać o wsparcie finansowe (na przykład dofinansowanie do mieszkania lub energii); (5) Myślę o przeprowadzce; (6) Staram się oszczędzać na innych wydatkach, aby pokryć rosnące koszty energii; (7) Nie mogę sobie pozwolić na utrzymanie dotychczasowego poziomu komfortu; (8) Zacząłem/am odczuwać wysoki poziom stresu finansowego. Pytanie nie było zadawane wszystkim respondentom uczestniczącym w naszych badaniach. Odpowiadały na nie wyłącznie te osoby, które pytano wcześniej o doświadczenie wzrostu kosztów. Stąd też całkowita liczba odpowiedzi na to pytanie wynosi 956.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Wzrost cen energii uruchomił rozmaite strategie przystosowawcze. W analizowanym poniżej pytaniu staramy się zobrazować przynajmniej część ze sposobów osvajania kryzysu. Ogólne wyniki prezentuje [tabela 4](#).

Nie jest zaskakująca pozytywna reakcja na pierwsze ze stwierdzeń, czyli „staram się jak najbardziej oszczędzać energię”. Średnia dla odpowiedzi na to stwierdzenie wynosi 4,0, czyli jest najwyższa spośród wszystkich zaproponowanych respondentom twierdzeń. Pokazuje to, że praktyki oszczędzania stanowią kluczową

Tabela 4. Jaka była Pana/Pani reakcja na wzrost kosztów energii?, n = 956

	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Staram się jak najbardziej oszczędzać energię	5%	7%	18%	28%	43%	4,0
Podwyższone stawki nie stanowią dla mnie problemu	38%	21%	22%	11%	8%	2,3
Pożyczam pieniądze, aby zapłacić za wyższe koszty	49%	17%	15%	11%	9%	2,1
Ubiegałem/am się lub będę się ubiegać o wsparcie finansowe (np. dofinansowanie do mieszkania lub energii)	24%	18%	22%	18%	18%	2,9
Myślę o przeprowadzce	47%	17%	15%	11%	10%	2,2
Staram się oszczędzać na innych wydatkach, aby pokryć rosnące koszty energii	10%	10%	25%	27%	28%	3,5
Nie mogę sobie pozwolić na utrzymanie dotychczasowego poziomu komfortu	13%	18%	30%	21%	18%	3,1
Zacząłem/am odczuwać wysoki poziom stresu finansowego	10%	13%	27%	24%	26%	3,4

i powszechną odpowiedź gospodarstw domowych na wyzwania kryzysu. Łącznie aż 71% rozmówców wybrało opcje odpowiedzi „zdecydowanie się zgadzam” oraz „zgadzam się”. Jednocześnie tylko 12% respondentów i respondentek optowało za odpowiedzią negatywną („zdecydowanie nie zgadzam się” i „nie zgadzam się”).

Stwierdzenie drugie, „podwyższone stawki nie stanowią dla mnie problemu”, spotkało się z kolei — co nie jest zaskakujące — z dominacją odpowiedzi negatywnych. Przeciętna wartość punktowa odpowiedzi to 2,3, a odpowiedzi „zdecydowanie nie zgadzam się” i „nie zgadzam się” wybrało 59% rozmówców, wobec 19% wybierających odpowiedź „zgadzam się” i „zdecydowanie się zgadzam”.

W przypadku bardzo istotnego twierdzenia „pożyczam pieniądze, aby zapłacić za wyższe koszty” odnotowaliśmy najniższą średnią punktową spośród wszystkich pozostałych, wynoszącą 2,1 punktu. Pokazuje to, że badani Polki i Polacy nie uciekają się masowo do zadłużania się i/lub chcą go unikać jako formy radzenia sobie z kryzysem energetycznym. Są jednak kategorie osób, które są bardziej skłonne pożyczać pieniądze, by radzić sobie z problemami wywołanymi kryzysem energetycznym. Omówione zostanie to bardziej szczegółowo w kolejnej sekcji raportu.

Kolejne stwierdzenie brzmiało: „Ubiegałem/am się lub będę się ubiegać o wsparcie finansowe (na przykład dofinansowanie do mieszkania lub energii)”. Średnia wyniosła tu 2,9 punktu, więc niemal w samym środku skali. Oznacza to swoistą ambiwalencję wobec wykorzystywania rządowych „tarcz ochronnych” lub innych sposobów publicznego wsparcia w obliczu kryzysu.

„Myślenie o przeprowadzce” uzyskało w zbadanej próbie średnią wartość punktową 2,2, co oznacza, że rozważanie tej opcji nie było powszechne.

Wysokie wartości uzyskaliśmy w dwóch kolejnych pytaniach o twierdzenia dotyczące sytuacji socjoekonomicznej respondentów i respondentek. Pierwsze z nich brzmiało: „Staram się oszczędzać na innych wydatkach, aby pokryć rosnące koszty energii”. Przeciętna wartość, jaką uzyskaliśmy w odpowiedzi na to stwierdzenie, wyniosła aż 3,5, co oznacza, że takie, szeroko rozumiane, cięcia

wydatków w gospodarstwach domowych rzeczywiście nastąpiły. Drugie stwierdzenie brzmiało: „Nie mogę sobie pozwolić na utrzymanie dotychczasowego poziomu komfortu”. Średnia wartość punktowa odpowiedzi wyniosła 3,1.

Ostatnie stwierdzenie brzmiało: „Zacząłem/am odczuwać wysoki poziom stresu finansowego”. Przeciętna wartość punktowa uzyskana w badaniu wyniosła 3,4, co świadczy raczej o jego powszechności niż intensywności.

Najważniejsze prawidłowości uchwycone w trakcie porównywania grup odpowiadających

W poniższej części raportu prezentujemy analizy szczegółowe, biorąc pod uwagę takie zmienne, jak: poziom dochodu, płeć, wiek oraz stosunek najmu lub własności nieruchomości. W przypadku części zagadnień — tych, które uznaliśmy za najistotniejsze — wyniki ilustrujemy tabelami z dokładnymi wynikami.

Większą skłonność do oszczędzania energii wykazały kobiety oraz osoby starsze. W przypadku wieku zależność ta była wyraźnie liniowa: stwierdzenie „zdecydowanie się zgadzam” oraz „zgadzam się” wybrało 62% osób do 39 roku życia, 81% osób między 40 a 59 rokiem życia oraz 91% osób powyżej 60 roku życia. W grupach wiekowych różnią się również średnie punktowe, wynosząc odpowiednio 3,7 dla osób do 39 roku życia, 4,2 dla środkowej grupy wiekowej oraz 4,4 dla najstarszych, od 60 roku życia. Wyraźnie pokazuje to, że najwyższą skłonność do oszczędzania wykazują gospodarstwa domowe osób najstarszych. Szczegółowe dane zawiera [tabela 5](#).

Podwyższone stawki stanowią dla Polaków i Polek problem. Dokładniejszy wgląd w strukturę odpowiedzi pokazuje jednak, że respondentów wyraźnie różnicuje osiągnany dochód: im wyższy, tym mniejszy — choć cały czas relatywnie wysoki — odsetek deklarujących problematyczność podwyżek. Odpowiedzi różnicują też płeć (bardziej wrażliwe na dotkliwość podwyżek okazały się kobiety — średnia odpowiedzi kobiet wyniosła 2,2 przy średniej mężczyźni 2,2) oraz status własnościowy nieruchomości (to najemcy, dla których średnia wyniosła 2,1, definiowali podwyżki jako bardziej dotkliwe niż właściciele, których średnia odpowiedzi to 2,4).

Tabela 5. „Staram się jak najbardziej oszczędzać energię”, n = 956

			Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		956	5%	7%	18%	28%	43%	4,0
Dochód	Niski	189	9%	10%	17%	20%	45%	3,8
	Niski > średni	190	5%	4%	18%	24%	49%	4,1
	Średni	193	2%	6%	20%	30%	42%	4,0
	Średni > wysoki	191	4%	7%	15%	34%	40%	4,0
	Wysoki	193	3%	8%	18%	34%	37%	4,0
Płeć	Mężczyzna	419	5%	9%	19%	27%	39%	3,9
	Kobieta	535	4%	5%	16%	29%	46%	4,1
Wiek	Do 39 lat	546	6%	11%	21%	27%	35%	3,7
	40–59 lat	330	2%	2%	15%	29%	52%	4,2
	ponad 60 lat	80	3%	0%	8%	33%	58%	4,4
Status	Właściciel	668	4%	7%	18%	28%	43%	4,0
	Najemca	214	7%	8%	18%	27%	40%	3,9

Również stosunek do zaciągania długów jest istotnie warunkowany dochodem: ankietowani deklarują, że się zapożyczają tym częściej, im niższe mają dochody, co pokazuje, że podwyżki uderzają najbardziej w najmniej uprzywilejowane ekonomicznie grupy. Bardzo wyraźnie praktykę pożyczania pieniędzy różnicuje fakt bycia właścicielem lub najemcą — ci ostatni zdecydowanie częściej deklarowali pożyczanie pieniędzy jako remedium na trudniejszą, wskutek kryzysu energetycznego, sytuację materialną. Szczegółowe dane zawiera **tabela 6**.

Chętniej z programów pomocowych korzystali Polacy i Polki deklarujący dochody na poziomie trzech pierwszych kwintyli dochodowych (dochód od „niskiego” do „średniego”), wyraźnie zaś mniejszą — osoby o dochodach najwyższych. Odpowiedzi silnie różnicował też wiek: osoby powyżej 60 roku życia zdecydowanie chętniej deklarowały chęć korzystania z programów wsparcia.

W przypadku myśli o przeprowadzce mocno różnicował respondentów wiek. W przedziale do 39 roku życia skłonność ta była najwyższa (2,4), w przedziale między 40 a 59 rokiem życia odpowiednio niższa (2,1), a wśród grupy najstarszych uczestników i uczestniczek badania — najniższa (1,5). Różnicował również status własnościowy: właściciele byli mniej skłonni do przeprowadzek (wartość punktowa 2,1, aż 51% właścicieli zadeklarowało odpowiedź „zdecydowanie się nie zgadzam”), ale już najemcy wyrażali w zbadanej populacji najwyższą gotowość do wymuszonej mobilności (2,6). Mobilność jako reakcja na kryzys jest zatem odpowiedzią zdecydowanie młodszych Polek i Polaków. Częściowo — choć zapewne nie w całości, tym bardziej że nie dysponujemy w tym przypadku szczegółowymi danymi — może być ona powiązana ze statusem własnościowym. Pomijając tu aspekt związany z cyklem życia i naturalnie niższą mobilnością osób starszych, osoby młodsze rzadziej są właścicielami nieruchomości. Ta część populacji zapewne częściej wynajmuje lokale mieszkalne i w związku z tym myśl o poszukiwaniu tańszego lokum jest częstszą reakcją na rosnące — wraz z kryzysem energetycznym — koszty życia.

Nacisk na oszczędność na innych niż opłaty za energię wydatkach okazał się bardzo podobny w przypadku większości grup

Tabela 6. „Pożyczam pieniądze, aby zapłacić za wyższe koszty”, n = 956

			Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		956	49%	17%	15%	11%	9%	2,1
Dochód	Niski	189	42%	20%	14%	13%	12%	2,3
	Niski > średni	190	41%	12%	17%	16%	15%	2,5
	Średni	193	41%	23%	16%	10%	10%	2,2
	Średni > wysoki	191	61%	15%	15%	5%	4%	1,7
	Wysoki	193	58%	15%	11%	9%	6%	1,9
Płeć	Mężczyzna	419	50%	17%	15%	11%	6%	2,1
	Kobieta	535	47%	17%	14%	10%	11%	2,2
Wiek	Do 39 lat	546	46%	16%	16%	12%	10%	2,2
	40–59 lat	330	48%	18%	13%	11%	10%	2,1
	ponad 60 lat	80	66%	14%	13%	4%	4%	1,7
Status	Właściciel	668	52%	18%	13%	10%	7%	2,0
	Najemca	214	38%	14%	17%	13%	18%	2,6

dochodowych czy wiekowych. Nieco wyraźniej wybrzmiał jednak w przypadku kobiet.

Deklaracje obniżenia komfortu życia zróżnicował deklarowany dochód. Najmniejsze problemy z utrzymaniem dotychczasowego poziomu komfortu zadeklarowali posiadacze najwyższych dochodów, z ostatnich dwóch kwintyli dochodowych, czwartego i piątego. Istotny okazał się jednak również wiek — osoby w przedziale między 40 a 59 rokiem życia wyraźniej zaznaczyły konieczność rezygnacji z dotychczasowego komfortu. Hipotetycznym wyjaśnieniem — choć konieczne byłoby tu zrealizowanie osobnych, dedykowanych badań — mogą być zjawiska inflacyjne, podnoszące zarówno koszty życia Polek i Polaków, jak również, i to w sposób niekiedy drastyczny, koszty kredytów hipotecznych, stanowiących istotną część obciążeń budżetów domowych.

Również odczuwana przez respondentów i respondentki presja finansowa okazała się warunkowana dochodem. Najmniejszy w zbadanej próbie stres odczuwały osoby osiągające najwyższe dochody, reprezentujący dwa ostatnie kwintyle dochodowe. Znaczący okazał się również wiek. Ponownie to osoby w wieku między 40 a 59 rokiem życia odczuwały presję finansową bardziej dotkliwie. Aż 56% z nich odpowiedziało „zgadzam się” lub „zdecydowanie się zgadzam”. Stres finansowy był też silniej odczuwany przez kobiety.

Inwestycje w infrastrukturę i sprzęt

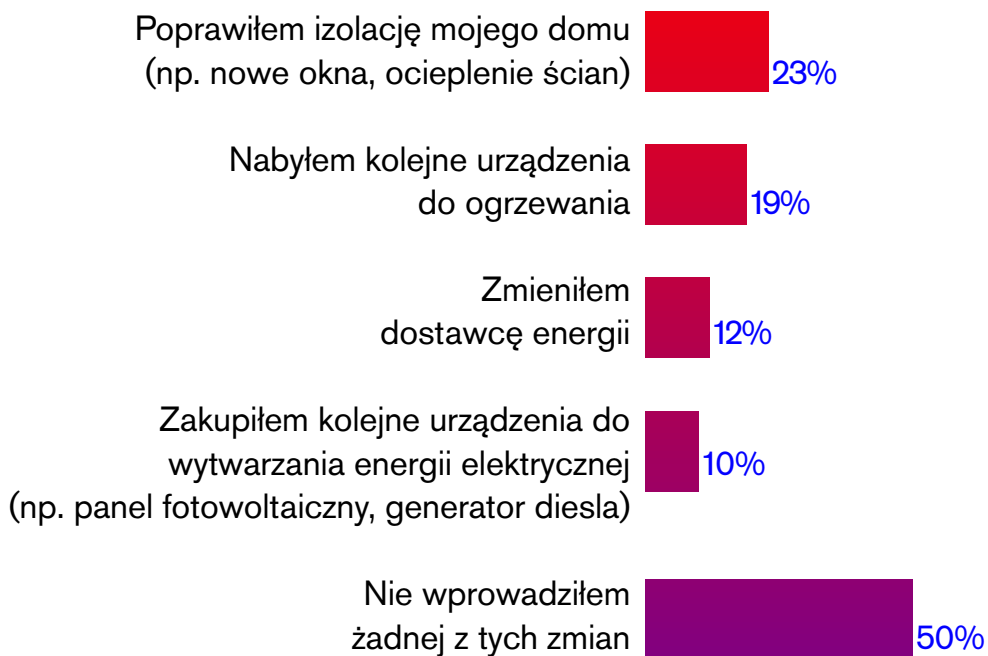
Wprowadzenie

W tej części raportu analizie zostaną poddane odpowiedzi na następujące pytanie: „W którym z wyżej wymienionych obszarów dokonałeś/aś zmian w ciągu ostatnich 12 miesięcy?” Badani mogli wybrać jedną z kilku odpowiedzi zaprezentowanych na **wykresie 1**. Pytania nie poprzedzało żadne filtrujące, natomiast samo pełniło taką funkcję. Po potwierdzeniu wykorzystywania jakiegось z proponowanych rozwiązań we własnym gospodarstwie domowym, respondent był proszony o uszczegółowienie tego zagadnienia. Pytanie dotyczyło zatem zmian wprowadzonych przez badanych w ostatnim roku (perspektywa od marca 2022), a więc interesujące było dla nas, czy w obliczu zapowiadanego kryzysu respondentów podejmowali jakieś działania wyprzedzające, chcieli się w jakiś sposób przygotować do tego czasu. Z drugiej strony okres obejmował także moment, w którym widoczne już były wzrosty cen towarów i usług, a zatem uwagę przyciągnęło to, czy respondentów podejmowali działania, które stanowić miały swego rodzaju odpowiedź na bieżącą sytuację ekonomiczną i społeczno-gospodarczą.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Badani mogli zdecydować o konkretnym rodzaju zmian lub też stwierdzić, że nic nie zmieniali w danym okresie. Odpowiedzi respondentów przedstawiły się następująco: Niemal połowa respondentów nie wprowadzała żadnych zmian w swoich gospodarstwach domowych. Wśród osób, które zdecydowały się na zmiany, największa część poprawiała izolację swojego domu (23%). Kolejne rozwiązania to zakup alternatywnych źródeł ogrzewania (19%), zmiana dostawy energii (12%), a najmniej popularny okazał się zakup kolejnych urządzeń do wytwarzania energii elektrycznej (10%). Rozwiązania te miały przynieść oszczędność energii, komfort termiczny i poczucie większej niezależności energetycznej. Stanowiły one długoterminowe inwestycje, które zakładały oszczędność pieniędzy oraz przysłużeńie się ochronie środowiska. Dla niektórych osób koszty początkowe (związane na przykład z termomodernizacją budynku czy zakupem dodatkowych urządzeń) mogą okazać się zbyt wysokie, dlatego nie decydują się one na podjęcie tego typu kroków.

Wykres 1. Zmiany dokonane przez respondentów w ciągu ostatnich 12 miesięcy, n = 1000



Najważniejsze prawidłowości uwzględniające różnice społeczno-demograficzne

Z badań wynika, że osoby dysponujące wysokim dochodem częściej pozwalały sobie na wprowadzanie wspomnianych zmian modernizacyjnych (33% wśród osób z wysokim dochodem do 15% wśród osób z niskim dochodem). Na zakup dodatkowych urządzeń częściej decydowały się także osoby młode (do 39 roku życia) niż osoby po 60 roku życia. W przedziale wiekowym powyżej 60 roku życia 75% badanych nie wprowadziło żadnej ze zmian (przy 45% wśród badanych do 39 roku życia). Może to się wiązać z przyzwyczajeniami oraz poziomem otwarcia na nowe technologie i innowacje. Na wprowadzanie zmian częściej decydowali się także właściciele budynków, którzy mają większą swobodę wprowadzania modyfikacji oraz dostosowywania domu/mieszkania do własnych preferencji niż najemcy. Właściciele budynków mogą być bardziej zainteresowani zwiększeniem efektywności energetycznej oraz obniżeniem kosztów eksploatacji na przestrzeni lat, dlatego koncentrują się na długoterminowych inwestycjach częściej niż najemcy.

W przeciwieństwie do tego osoby wynajmujące mieszkania lub domy mogą nie odczuwać tak silnego zobowiązania w omawianej kwestii, ponieważ nie mają bezpośredniej odpowiedzialności za zarządzanie nieruchomością.

Wśród badanych decydujących się na zmianę dostawcy energii ($n = 123$) częściej motywacją było poszukiwanie tańszego dostawcy (76%) niż przejście na odnawialne źródła energii (29%). Nie można tutaj zauważyć istotnych różnic w zakresie cech społeczno-demograficznych.

Z kolei wśród dodatkowych urządzeń grzewczych ($n = 85$) najpopularniejsze były grzejniki i wentylatory eklektryczne (54%). W dalszej kolejności decydowano się na pompy ciepła (23%), piece opalane drewnem (19%), panele słoneczne (14%) oraz piece na pellet (8%). Na wybór tych rozwiązań również częściej decydowali się właściciele budynków niż najemcy. Piece opalane drewnem częściej wybierały osoby o niższym statusie materialnym, natomiast na panele słoneczne decydowały się częściej osoby lepiej sytuowane, co również może wynikać z początkowych kosztów inwestycji.

Jeśli chodzi o dodatkowe urządzenia do wytwarzania energii elektrycznej, badani ($n = 100$) najczęściej decydowali się na nabycie paneli słonecznych (80%). W dalszej kolejności podejmowano decyzje o zakupie generatorów diesla (17%) i miniturbin wiatrowych (7%). Tutaj, ponownie, na nabycie paneli słonecznych częściej decydowały się osoby z wysokimi dochodami.

Na podstawie pozyskanych danych można zatem stwierdzić, że zasobność portfela ma duże znaczenie w kontekście planowania i realizowania inwestycji energetycznych. Kieruje to także refleksję w stronę wsparcia tych gospodarstw domowych, które są świadome kryzysu, są zainteresowane innowacyjnymi rozwiązaniami proekologicznymi oraz obniżeniem kosztów spożycia energii, ale nie mogą sobie na to pozwolić ze względów *stricte* ekonomicznych. W obliczu kryzysu energetycznego połowa badanych podejmowała konkretne działania, których celem była optymalizacja zużycia energii oraz modernizacja infrastruktury. W perspektywie długoterminowej pojawia się także możliwość oszczędności. Związana jest z tym także świadomość społeczeństwa dotycząca kryzysu

energetycznego oraz ochrony środowiska. Indywidualne zmiany w stylu życia mogą mieć istotny wpływ na zmiany zużycia energii. Zmiany w obliczu kryzysu energetycznego wymagają szerokiej współpracy i zaangażowania społeczności. Wspierać takie postawy może także tworzenie ram prawnych, regulacji i polityk energetycznych. Programy dotacyjne, zachęty finansowe i przepisy dotyczące efektywności energetycznej mogą motywować gospodarstwa domowe do podejmowania konkretnych działań. Przeciwdziałanie kryzysowi energetycznemu wymaga podejmowania wysiłków na wielu poziomach, co wiąże się ze złożonością możliwości interpretacyjnych. Z jednej strony wynikać to może z motywacji instrumentalnej spowodowanej wzrostem cen, a z drugiej — pojawia się bardziej urefleksyjniona motywacja związana z budowaniem świadomości energetycznej.

Jak oszczędzono
na kosztach
w reakcji na kryzys
energetyczny?

Wprowadzenie

Ten fragment raportu zawiera prezentację wyników analizy odpowiedzi na następujące pytanie: „Co Pan(i) zrobił(a), aby zaoszczędzić na kosztach energii lub kosztach w ogóle?”. Odpowiadając na nie, respondenci wskazywali, w jakim zakresie różne zaproponowane w pytaniu o strategię opisywały ich zachowania w tym okresie. Na skali od 1 (*nigdy*) do 5 (*bardzo często*) odnosili się w ten sposób do dwudziestu różnych sposobów na oszczędzanie. Pytaniu towarzyszyło istotne objaśnienie: „Proszę wyszczególnić tylko te czynności, których nie wykonywał(a) Pan(i) przed wzrostem cen energii”. Oszczędzanie okazało się w naszym badaniu powszechną formą reakcji na kryzys energetyczny (przynajmniej deklaratorywnie). Intencją omawianego poniżej pytania było zatem pozyskanie wiedzy o tym, jak konkretnie udawało się ten cel osiągnąć.

Analiza odpowiedzi na pytanie filtrujące

Wspomniane wyżej pytanie nie było zadawane wszystkim respondentom uczestniczącym w naszych badaniach. Odpowiadali na nie wyłącznie ci, którzy pytani wcześniej o to, jak zareagowali na wzrost kosztów energii, wskazali, że starali się ją po prostu jak najbardziej oszczędzać (zaznaczając, że identyfikują się z tym określeniem w przedziale od „średnio” do „zdecydowanie się zgadzam”). Odpowiedziało w ten sposób łącznie 89% osób biorących udział w badaniu (956 respondentów). Wynik ten wskazuje jednoznacznie, że oszczędzanie kosztów energii i kosztów było tej zimy wśród Polek i Polaków powszechną strategią. Trudno się temu dziwić. Strach przed rosnącymi w nieprzewidziany sposób kosztami, zwłaszcza w obliczu szerzej panującej niepewności, skłaniać musiał do powstrzymywania od zbyt dużych wydatków. Oszczędzanie w tym okresie było jednak nie tylko racjonalną kalkulacją, ale także formą odzyskiwania kontroli, czy wręcz: zachowania podmiotowości. Im mniej jednostki zużywały energii, tym mniej były ekspozowane na zagrożenie powodowane wzrostem ich cen czy niedoborami surowca, a tym samym także zależne od innych.

Analizując odpowiedzi na wspomniane pytanie, przyglądaliśmy się także temu, jakie kategorie respondentów oszczędzają częściej, a jakie rzadziej. Takie deklaracje okazał się różnicować chociażby ich

wiek. Im starsi odpowiadający, tym bardziej starali się oszczędzać. Dla przykładu, o ile 35% osób do 39 roku życia zdecydowanie identyfikowało się z tą strategią reagowania na kryzys, to w przypadku osób powyżej 60 lat odsetek osób odpowiadających podobnie wynosił już 58%. Stosunkowo łatwo ten wynik zrozumieć. Jak bowiem wiemy skądinąd, osoby starsze to też często osoby znajdujące się w najtrudniejszym położeniu finansowym, dysponujące ograniczonym budżetem, w którym znajduje się wiele nieusuwalnych pozycji.

Odpowiedzi na interesujące nas pytanie okazała się różnicować także płeć. Nieco więcej kobiet niż mężczyzn „raczej” i „zdecydowanie” zadeklarowało oszczędzanie jako formę reakcji na kryzys (odpowiednio: 75% i 66%). Objaśniając tę zależność, wskazać można na to, że kobiety w polskim społeczeństwie są częściej tymi osobami, które troszcząc się o dom, pełnią także obowiązki związane z obsługą energochłonnych urządzeń czy spinaniem budżetu domowego.

Nieco bardziej zaskakiwać mogą już za to rozkłady zestawiające odpowiedzi na interesujące nas tu pytanie ze zmienną dochodu na gospodarstwo domowe. Jak się bowiem okazało, osoby dysponujące najniższymi dochodami na gospodarstwo to jednocześnie kategoria odpowiadających, dla której uśredniona wartość odpowiedzi jest najniższa w badanej grupie (3,8, przy średniej dla ogółu wynoszącej 4,0). Wyjaśnienie tej zależności wymagałoby dalszych badań, ale jedna z potencjalnych hipotez byłaby taka, że osoby o najniższych dochodach to niekoniecznie najmniej oszczędna grupa, ale raczej taka, która oszczędzać musiała także przed kryzysem energetycznym, a dalsze ograniczenia w tym okresie były już trudne do poczynienia.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Respondenci pytani o to, co robili, by zaoszczędzić na kosztach energii lub kosztach w ogóle, wskazywali w jakim stopniu strategię odnoszą się do ich życia. Pytaliśmy zatem o oszczędzanie rozumiane jako ograniczanie zużycia, poprawa efektywności energetycznej urządzeń, ale też przebywanie poza domem. Mowa była o zabiegach, które wiązały się z ograniczaniem potrzeb czy rezygnowaniem z pragnień, ale także inwestycjami sprzętowymi. Spis ocenianych strategii znajduje

się w tabeli 7. Obrazuje ona także procentowy rozkład odpowiedzi udzielanych przez ankietowanych. Kategorie w tabeli uszeregowano względem ich popularności w badaniu (uśredniona wartość odpowiedzi).

Jak się okazało, dwie najpowszechniejsze odpowiedzi dotyczą efektywniejszego korzystania ze światła. Popularność tej strategii wynikać może z tego, że nie wiąże się ona z koniecznością ponoszenia dodatkowych nakładów finansowych. Wyłączenie światła nie wymaga także zbyt wielu wysiłku. Oczywiście to tylko pozory. Ten prosty zabieg wymuszać może przecież w niektórych przypadkach zupełnie inne planowanie aktywności, organizację dnia, a w większości — zmianę rutyn, o jaką niełatwo. Wystarczy przypomnieć sobie, jak często sami słyszymy i odruchowo nakazujemy innym gasić światło. Szczególnie w warunkach kryzysu gaszenie światła staje się w ten sposób dowodem na czyjaś sprawczość i kontrolę; tym lepszym, że efekty stosowania się do tego postanowienia są łatwo widoczne.

Trzecim najpowszechniejszym zabiegiem stosowanym po to, by oszczędzać energię, okazała się w częściowa wymiana urządzeń elektrycznych na bardziej efektywne. Mieściłaby się tu zatem zarówno wymiana lodówki, jak i mniej kosztowna wymiana żarówek czy czajnika elektrycznego na innego typu. Warto zwrócić uwagę, że zabieg ten wiąże się nie tyle z ograniczaniem potrzeb, ile podniesieniem efektywności w sposobie ich zaspokajania. Co więcej, obiecuje on także zmianę opłacalną i trwałą w czasie, korzystną, gdy kryzys minie (ciągle pomagamy wtedy środowisku) albo gdy się przedłuży (sprzęt będzie lepiej służył). Co więcej, ten model zmiany dobrze wpisuje się w rynkową obietnicę (zwiększona konsumpcja pozwala zachować obecny styl życia bez kłopotliwej konieczności zmiany rutyn). Zachęcające do niej komunikaty medialne, nasilane w czasie niepokoju związanego z rosnącymi cenami energii, mogły w dodatkowy sposób spopularyzować tę formę oszczędzania w gronie osób uczestniczących w naszym badaniu.

Kolejne dwa najpopularniejsze sposoby na oszczędzanie wiążą się ze zmianą zwyczajów kąpielowych — rzadsze i krótsze prysznice oraz częściowa lub zupełna rezygnacja z kąpeli w wannie.

Tabela 7. Odsetek respondentów oszczędzających w różny sposób na kosztach energii lub kosztach w ogóle, n = 846

	Nigdy	Rzadko	Od czasu do czasu	Często	Bardzo często	Nie dotyczy	Średnia
Rzadziej włączam światło w ciągu dnia	5%	8%	17%	23%	44%	3%	4,0
Używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła	4%	10%	20%	25%	37%	3%	3,8
Zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędnymi	7%	10%	23%	27%	31%	3%	3,7
Rzadsze lub krótsze prysznice niż dotychczas	11%	9%	20%	25%	33%	2%	3,6
Mniej kąpieli w wannie niż poprzednio lub całkowita rezygnacja z kąpieli w wannie	10%	9%	18%	21%	29%	14%	3,6
Rzadziej korzystam z niektórych urządzeń elektrycznych	8%	11%	21%	28%	30%	2%	3,6
Wyłączanie ogrzewania w domu na godzinę/dzień częściej niż wcześniej	14%	10%	19%	23%	28%	6%	3,4

Nigdy
Rzadko
Od czasu do czasu
Często
Bardzo często
Nie dotyczy
Średnia

Wyłączanie ogrzewania w poszczególnych pomieszczeniach na godzinę/dzień częściej niż wcześniej	12%	12%	20%	23%	27%	4%	3,4
--	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----

Odłączyłem niektóre urządzenia elektryczne od prądu	11%	14%	20%	24%	28%	4%	3,4
---	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----

Rzadziej używam suszarki elektrycznej do ubrań	13%	7%	15%	14%	18%	34%	3,3
--	-----	----	-----	-----	-----	-----	-----

Piorę ubrania w niższej temperaturze	13%	13%	23%	22%	23%	6%	3,3
--------------------------------------	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----

Stosuję inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.)	14%	14%	21%	21%	23%	7%	3,3
--	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----

Gotuję posiłki, które wymagają zużycia mniej energii	15%	19%	23%	19%	19%	5%	3,1
--	-----	-----	-----	-----	-----	----	-----

Założyłem/am słuchawkę prysznicową oszczędzającą wodę	19%	14%	19%	18%	20%	10%	3,1
---	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Tabela 7. Odsetek respondentów oszczędzających w różny sposób na kosztach energii lub kosztach w ogóle, n = 846

	Nigdy	Rzadko	Od czasu do czasu	Często	Bardzo często	Nie dotyczy	Średnia
Rzadsze pranie ubrań	18%	17%	23%	22%	16%	3%	3,0
Rzadsze przebywanie w domu (a więcej czasu w pracy, szkole...)	24%	17%	20%	16%	14%	9%	2,8
Chodzę spać wcześniej	23%	20%	20%	17%	14%	6%	2,8
Spędzam więcej czasu w ogrzewanych pomieszczeniach poza domem	24%	20%	20%	15%	12%	9%	2,7
Rzadziej gotuję	24%	22%	22%	15%	11%	6%	2,6
Zwiększyłem/am temperaturę w lodówce	29%	20%	23%	14%	8%	6%	2,5

Oczywiście obie te formy kąpieeli wiele różni, ale łączy to, że poczynione w tym zakresie ograniczenia pozwalają zaoszczędzić na kosztach podgrzania wody. Dłuższe kąpiele pod prysznicem czy w wannie kojarzyć się mogą także z pewną formą luksusu, na którą w dobie kryzysu pozostaje mniej miejsca. Nie tylko z powodów ekonomicznych (w pierwszej kolejności rezygnuje się z „zachcianek”), ale także moralnych. Niektórym być może trudno się wygrzewać pod prysznicem czy leżeć w wannie, albo wręcz przyznać do tego wszystkiego, mając świadomość, że sąsiedzi za granicą pozbawieni byli w tym samym czasie możliwości zaspokajania najbardziej podstawowych potrzeb.

Nieco rzadszym, ale ciągle popularnym sposobem na oszczędzanie było także częstsze wyłączanie ogrzewania; tak w całym mieszkaniu, jak i w poszczególnych pomieszczeniach. W obu przypadkach mniej więcej połowa odpowiadających zadeklarowała, że robi to raczej lub bardzo często. Podobnie jak w przypadku kąpieeli, wiązać się to może z ekonomiczną koniecznością oszczędzania na czym się da, ale także uznaniem ciepła w domu za dobro dające się stopniować. Można zatem rezygnować w wybranych okresach z takich jego poziomów, które oznaczają zbytek czy marnotrawstwo, jak grzanie pomieszczeń, w których się nie przebywa, zwłaszcza podczas stosunkowo ciepłej zimy.

Połowa odpowiadających wskazywała także, że często lub bardzo często odłączała niektóre z urządzeń elektrycznych od prądu. Jak można sobie wyobrazić, mogły to być nieużywane w danej chwili telewizory, głośniki czy ładowarki. Zauważmy, że jest to jedna z tych aktywności, o których wiemy wprawdzie na co dzień, że są w dobrym tonie, podobnie jak gaszenie światła pozwala bowiem ograniczyć niewielkie, ale zbyteczne pobory prądu. Jak się okazuje, podobnie niepożądane zachowania zauważamy jednak na nowo dopiero podczas kryzysu, „zabierając” się za nie pewnie niejako przy okazji, w ramach szerszego zestawu nowo wprowadzanych praktyk oszczędzania.

Okolo 40% Polek i Polaków uczestniczących w badaniu zmieniło także sposób, w jaki wykonuje jedno z bardziej kluczowych i energochłonnych praktyk domowych, jakim są gotowanie i pranie.

Chodzi o wykonywanie ich w czasie kryzysu w taki sposób, by zużywać jak najmniej energii (gotowanie rzadziej i w niższych temperaturach, podobnie z praniem). Istotny odsetek badanych zrezygnował także z mechanicznego suszenia ubrań. Nawet jeśli zauważymy, że ponad jedna trzecia w ogóle nie korzysta z tego rodzaju urządzenia, to i tak możemy uznać to za przykład rezygnacji z aktywności, która w ramach oszczędności może „zrobić się sama”, przynosząc w ten sposób dodatkowe korzyści. Suszenie prania w pomieszczeniach w okresie zimowym pomaga przecież podnieść wilgotność ogrzanego elektrycznie powietrza. Te nowe procedury wymagają z pewnością innego planowania — uruchamiania pralki, kiedy zbierze się cały bęben, noszenia w tym czasie tego, co pozostało czyste, gotowania prostszych potraw, przygotowanych od razu na kilka dni itd. Tak wykonane czynności pozwalają jednak zaoszczędzić energię bez szczególnego ograniczania jakości życia. Wykonując bowiem je w ten sposób, nie tyle unikniemy straty, ile wręcz możemy wzmocnić poczucie bycia osobą zaradną i zmyślną.

W naszym badaniu 30% osób uczestniczących wskazało, że często lub bardzo często poszukuje i stosuje inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.). To bardzo ważna kategoria aktywności, wprost odsyłająca do przejawów kreatywności obserwowanych w tym okresie, kreatywności rozumianej chociażby jako nieszablonowe formy radzenia sobie z problemami rozwiązywanymi dotąd w inny sposób. Jej szczegółowemu opisowi poświęcamy jednak osobny rozdział.

Podobnej wielkości grupa, mniej więcej jedna trzecia naszych badanych, oszczędzała, starając się podczas kryzysu spędzać mniej czasu i wykonywać mniej aktywności w domu, a więcej w pracy, szkole; w ogóle więcej przebywać w ogrzewanych miejscach poza domem. Dodatkowo 20% badanych oszczędzało, chodząc wcześniej spać, co można wiązać z chęcią uniknięcia wychłodzenia po zakończeniu obowiązków wymagających intensywnego wysiłku fizycznego. Wszystkie te sposoby na oszczędzanie są wprawdzie jednymi z najrzadziej praktykowanych, ale też najbardziej przejmujących. Zakładają one bowiem jakiś rodzaj ucieczki przed doświadczaniem konsekwencji tego procesu, będąc jednocześnie próbą

eliminowania okazji, w których konieczne będzie korzystanie z energii elektrycznej czy ciepłej albo wykonywanie jakichś działań w wychłodzonych pomieszczeniach. Dodatkowo jednym z ich skutków mogło być ograniczanie aktywności w ogóle, zwłaszcza przez osoby, które z różnych powodów nie mogły opuścić swoich mieszkań, by poza nimi poszukać ciepła i oszczędności.

Najrzadszym sposobem na oszczędzanie energii w naszym badaniu było zwiększanie temperatury w lodówce. Gdy się nad tym zastanowić, zwłaszcza zimą może to być całkiem skuteczna forma ograniczania zasobu energii zużywanego przez jedno z bardziej energochłonnych domowych urządzeń, jakim przecież jest lodówka. Fakt, że często lub bardzo często czyniło tak w czasie kryzysu (łącznie) tylko kilkanaście procent badanych, wskazywać może na dwie rzeczy. Albo pokrętko było ustawione na wystarczającą temperaturę już wcześniej, a jej dalsze obniżanie podczas kryzysu mogłoby spowodować psucie się żywności i dalsze straty. Być może też było tak dlatego, że nie dość jasno komunikowane są publicznie zalety i skutki takiego zabiegu. Relatywnie dużo mówi się na przykład o niskiej efektywności energetycznej czajników elektrycznych albo stosowaniu listew pozwalających rozłączać podpięte ładowarki od prądu, albo o wymianie żarówek, ale o temperaturze w lodówce już mniej. Jednym z wyjaśnień takiego stanu rzeczy może być wspomniane już zogniskowanie komunikacji medialnej na tych sposobach radzenia sobie z kryzysem, w których warunkiem oszczędzania jest zakup kolejnych produktów.

Najważniejsze prawidłowości uchwycone w trakcie porów- nywania grup odpowiadających

Jak oszczędza się w gospodar- stwach dyspo- nujących różnym dochodem?

Z uchwyconych zależności wynika, iż osoby z gospodarstw domowych o najniższych dochodach mniej niż ogół odpowiadających deklarowały wyłączenie ogrzewania w domu na godzinę/dzień częściej niż wcześniej (średnia odpowiedzi 3,2 vs. 3,4 dla ogółu).

Osoby z *gospodarstw o średnio-niskich dochodach* bardziej niż ogół deklarowały zaś: rzadsze lub krótsze prysznice niż dotychczas (3,8 vs. 3,6); rzadsze pranie ubrań (3,2 vs. 3,0); gotowanie posiłków, które wymagają zużycia mniej energii (3,3 vs. 3,1); wcześniejsze chodzenie spać (3,0 vs. 2,8); zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędny (3,9 vs. 3,7); rzadziej korzystam z niektórych urządzeń elektrycznych (3,8 vs. 3,6); stosowanie innych sposobów, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata, itp.) (3,5 vs. 3,3).

Osoby z *gospodarstw o średnich dochodach* deklarowały bardziej niż ogół odpowiadających: wyłączenie ogrzewania w domu na godzinę/dzień częściej niż wcześniej (3,7 vs. 3,4); rzadziej gotuję (2,8 vs. 2,6); gotuję posiłki, które wymagają zużycia mniej energii. (3,3 vs. 3,1); odłączyłem niektóre urządzenia elektryczne od prądu (3,7 vs. 3,4); zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędny (3,9 vs. 3,7); rzadziej korzystam z niektórych urządzeń elektrycznych (3,9 vs. 3,6).

Osoby z *gospodarstw o średnio-wysokich dochodach* deklarowały mniej niż ogół odpowiadających: rzadsze pranie ubrań (2,8 vs. 3,0); rzadziej gotuję (2,4 vs. 2,6); gotuję posiłki, które wymagają zużycia mniej energii (2,8 vs. 3,1); spędzam więcej czasu w ogrzewanych pomieszczeniach poza domem (2,5 vs. 2,7).

Osoby o *wysokich dochodach na gospodarstwo* deklarowały mniej niż ogół: piorę ubrania w niższej temperaturze (3,1 vs. 3,3); używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła (3,7 vs. 3,8); rzadziej gotuję (2,4 vs. 2,6); gotuję posiłki, które wymagają zużycia mniej energii (2,8 vs. 3,1); chodzę spać wcześniej (2,5 vs. 2,8); odłączyłem niektóre urządzenia elektryczne od prądu (3,1 vs. 3,4); zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędny (3,5 vs. 3,7); rzadziej korzystam z niektórych

urządzeń elektrycznych (3,3 vs. 3,6); stosuję inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.) (2,9 vs. 3,3).

Podsumowując wskazane wyżej ustalenia, stwierdzić można, po pierwsze, że uczestniczące w naszych badaniach osoby z gospodarstw o najniższych łącznych zarobkach wcale nie okazały się osobami, które najsilniej deklarują podejmowanie starań, by oszczędzać w czasie kryzysu. Wynik ten wyjaśnić można wskazaniem, że być może osoby te do oszczędzania zmuszone były już wcześniej. Są zatem oszczędne od dawna. Poza jednym wyjątkiem — zmniejszaniem temperatury. W tym przypadku być może ciepło w pomieszczeniach było już takim ostatnim dobrem, na które można sobie pozwolić, nie chcąc żyć w zupełnej już deprivacji mieszkaniowej. Być może też temperatura w takich gospodarstwach już poprzednich zim ustawiana była na tyle nisko, że jej dalsze obniżanie nie było już możliwe.

Po drugie, najwięcej praktyk oszczędzania zastosowano tej zimy w gospodarstwach o nisko-średnich i średnich dochodach. Przy czym obie te grupy różnią się między sobą w istotny sposób — nisko-średnio zarabiający częściej oszczędzają, odmawiając sobie „luksusów”, jak chociażby dłuższe prysznice, podczas gdy średnio zarabiające gospodarstwa akcentują raczej oszczędzanie przez lepsze planowanie. Obie grupy inwestowały jednocześnie w wymianę sprzętu na bardziej energooszczędny. Można powiedzieć, że kryzys energetyczny był dla tej grupy okresem, w którym musiała się ona „nauczyć” oszczędzania energii, ale w którym jednocześnie dysponowała ona jeszcze zasobami pozwalającymi czynić drobne inwestycje w bardziej efektywne i oszczędne technologie.

Po trzecie, w ciekawy sposób od dwu poprzednich różnią się sposobem odpowiadania na interesujące nas pytanie osoby z gospodarstw o średnio-wysokich zarobkach. Z analiz ich deklaracji wynika, że relatywnie najmniej musiały one oszczędzać, zwłaszcza w sposób, który byłby poniekąd zaprzeczeniem ich statusu (na przykład rzadsze pranie ubrań lub konieczność szukania ciepła poza domem).

Po czwarte, grupą osób, które — podkreślmy: relatywnie — najrzadziej (choć obiektywnie nadal często) deklarowały podjęcie praktyk oszczędzania, okazały się osoby z najlepiej sytuowanych gospodarstw domowych. Nie musiały one ani częściej niż ogół ograniczać

swoich potrzeb czy zmieniać sposobu podejmowania praktyk domowych, ale także relatywnie rzadziej szukały one oszczędności poprzez wymianę urządzeń (może te droższe, energooszczędne miały już u siebie przed kryzysem), a także bardziej kreatywnych, alternatywnych sposobów zapewniania sobie ciepła (po prostu nie musiały albo też mniej chciały to robić).

Jak oszczędzały osoby w różnym wieku?

Z uwagi na wiek badaną grupę podzieliliśmy na trzy szerokie przedziały. Pierwszy z nich tworzyły osoby znajdujące się w wieku 18–39 lat. Środkową grupę budowały osoby w wieku 40–59 lat. W trzecim przedziale znajdowały się osoby mające więcej niż 60 lat.

Z uchwyconych zależności wynika, iż *osoby tworzące „najmłodszą” kategorię wiekową* bardziej niż ogół odpowiadających deklarowały jedynie rzadsze przebywanie w domu (a więcej czasu w pracy, szkole...) (uśredniona wartość odpowiedzi dla testowanej kategorii: 2,9 vs. uśredniona wartość odpowiedzi dla ogółu odpowiadających 2,8). Z kolei mniej niż ogół odpowiadających deklarował: rzadsze kąpiele w wannie niż poprzednio lub całkowitą z nich rezygnację (3,5 vs. 3,6); rzadsze lub krótsze prysznice niż dotychczas (3,5 vs. 3,6); rzadsze pranie ubrań (2,9 vs. 3,0); rzadziej używam suszarki elektrycznej do ubrań (3,2 vs. 3,3); piorę ubrania w niższej temperaturze (3,1 vs. 3,3); używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła (3,6 vs. 3,8); gotuję posiłki, które wymagają zużycia mniej energii (3,0 vs. 3,1); rzadziej włączam światło w ciągu dnia (3,8 vs. 4,0); zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędnymi (3,5 vs. 3,7); rzadziej korzystam z niektórych urządzeń elektrycznych (3,5 vs. 3,6); spędzam więcej czasu w ogrzewanych pomieszczeniach poza domem (2,8 vs. 2,7).

Osoby w wieku 40–59 lat z kolei częściej niż ogół deklarowały: wyłączanie ogrzewania w poszczególnych pomieszczeniach na godzinę/dzień częściej niż wcześniej (3,6 vs. 3,4); rzadsze lub krótsze prysznice niż dotychczas (3,8 vs. 3,6); rzadsze pranie ubrań (3,1 vs. 3,0); piorę ubrania w niższej temperaturze (3,5 vs. 3,3); używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła (4,0 vs. 3,8);

gotuję posiłki, które wymagają zużywania mniej energii (3,2 vs. 3,1); zastąpienie niektórych urządzeń elektrycznych bardziej energooszczędnymi (3,9 vs. 3,7).

Osoby z najstarszej kategorii wiekowej, jak się okazało, statystycznie mniej niż pozostałe deklarowały jedynie rzadsze przebywanie w domu (a więcej czasu w pracy, szkole...) (2,1 vs. 2,8) oraz: spędzam więcej czasu w ogrzewanych pomieszczeniach poza domem (2,1 vs. 2,7). Za to częściej niż ogół odpowiadających deklarowały: używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła (4,2 vs. 3,8); rzadziej włączam światło w ciągu dnia (4,2 vs. 4,0).

Podsumowując i próbując wyjaśnić uchwycone zależności, stwierdzić możemy, po pierwsze, że osoby z najmłodszej kategorii wiekowej wcale nie okazały się najbardziej oszczędzające w czasie kryzysu, czego można by się spodziewać, zważywszy, że to właśnie w tej grupie tradycyjnie najsilniejsza jest zachęcająca do różnicowanych zachowań motywacja prośrodowiskowa. Z drugiej strony być może właśnie są to także osoby, które oszczędzały już przed kryzysem i w trakcie jego trwania nie musiały już zmienić swoich zachowań. Inne wyjaśnienie byłoby takie, że jest to także grupa osób najbardziej aktywnych i spędzających najwięcej czasu poza domem (co przekładałoby się na konieczność czy chęć częstszego korzystania z pralki czy prysznic, a także intensywniejszego korzystania z urządzeń elektrycznych — na przykład w pracy, nauce czy towarzyskości zdalnej). Jeszcze inna hipoteza mogłaby stanowić, iż są to osoby, którym po prostu brakuje wiedzy chociażby na temat ekonomicznych i energooszczędnych form gotowania.

Po drugie, kategorią osób, które podczas kryzysu najbardziej i najszerzej zaczęły oszczędzać, okazały się w osoby w wieku 40–59 lat. Także w tym przypadku bez dalszych badań i analiz możemy jedynie przypuszczać, iż jest tak dlatego, że jest to też grupa, która w dalszym ciągu musi finansowo wspierać swoje dzieci, a także rodziców. Ponadto są także często osoby odpowiedzialne za prowadzenie gospodarstwa domowego — uruchamianie sprzętów, oraz opłacanie rachunków, a więc bardziej czule na zasady ich działania oraz zagadnienia kosztów. Wreszcie, może to być także to pokolenie, które pamięta jeszcze czasy niedoborów PRL albo przynajmniej

zna je z przekazów rodziców i wie zatem, jak oszczędzać, chociażby inaczej planując obowiązki domowe i obsługę sprzętu.

Ciekawą kategorią oszczędzających okazały się także osoby powyżej 60 roku życia. Na podstawie wyników naszych badań można by je określić jako osoby przebywające w domu oraz wyłączające i oszczędzających głównie światło. Taka opinia byłaby jednak oczywiście dla tych osób krzywdząca. Uznać bowiem możemy, po raz kolejny, że są to po prostu osoby, które oszczędzać musiały lub chciały już wcześniej (także jako część pokoleniowego doświadczenia minionych kryzysów), a nie zaczynały tego robić dopiero w trakcie badań (dlatego nie widać tych zachowań aż tak bardzo w wynikach). Żartowanie z tego skoncentrowania na świetle, być może nadmiernym i powodowanym dawnym przekonaniem, że jego wyłączanie to ogromna oszczędność (podczas gdy technologia LED nieco zmieniła racjonalność tego zachowania), także przestanie być etyczne, gdy zdamy sobie sprawę z tego, że jest to też kategoria osób relatywnie najrzadziej oszczędzająca przez wychodzenie z domu. Mówiąc wprost, to wyłączanie i rzadsze korzystanie ze światła w sezonie zimowym może oznaczać ograniczanie z konieczności i tak już ograniczonego zestawu dziennych aktywności.

Jak oszczędzali mężczyźni, a jak kobiety?

Płeć okazała się zmienną, która najbardziej różnicowała odpowiedzi na pytanie o sposoby na oszczędzanie w czasie kryzysu. Test *t*-Studenta wykazał, że mężczyźni rzadziej niż kobiety deklarowali: rzadsze lub krótsze prysznice niż dotychczas (3,4 vs. 3,8 kobiety); mniej kąpiele w wannie niż poprzednio lub całkowita rezygnacja z kąpiele w wannie (3,4 vs. 3,8 kobiety); używanie mniejszej liczby lamp/elektrycznych źródeł światła (3,7 vs. 4,0); rzadziej włączam światło w ciągu dnia (3,8 vs. 4,1); chodzę spać wcześniej (2,7 vs. 2,9); rzadziej korzystam z niektórych urządzeń elektrycznych (3,5 vs. 3,7); stosuję inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.) (3,1 vs. 3,4).

W pierwszej kolejności warto zwrócić uwagę na zasadniczy wniosek: to kobiety częściej oszczędzały w reakcji na kryzys. Podobnie jak w poprzednich przypadkach, możemy zaryzykować kilka hipotez tłumaczących taki stan rzeczy. Pierwsza wskazywałaby, że

przed kryzysem kobiety częściej niż mężczyźni podejmowały pewne praktyki (na przykład dłuższe prysznice, częstsze kąpiele w wannie). Mniej powodowane stereotypem, ale nadal odnoszące się do trwałości tradycyjnego podziału obowiązków i ról płciowych, wyjaśnienie wskazywałoby, że duża część oszczędzania, o które pytaliśmy, dotyczy po prostu praktyk częściej podejmowanych w gospodarstwach domowych przez kobiety (pranie, gotowanie). Także samo oszczędzanie jest przecież częścią „spinania” domowego budżetu, co jest — „stety czy niestety” — często tą formą troski o dom, która częściej realizowana jest przez kobiety. Z innych badań wiemy także, że często to właśnie kobiety wykazują się większą zdolnością do adaptowania się do nowych warunków, wynajdywania taktyk i myków powiększających odporność na kryzys. Niekiedy bywa, że zyskują one w ten sposób w określonych sprawach nową decyzyjność.

Oczywiście wspomnianej argumentacji zarzucić można męskocentryczność. Dalecy jesteśmy jednak od forsowania takich hipotez z poczuciem optymizmu. Utrwalanie ról płciowych w czasie kryzysu traktować można przecież jako jeden z jego niekorzystnych skutków. Ponadto, jak wskazują dane, część z realizowanych przez kobiety form oszczędzania wiązać się może także z ograniczaniem ich aktywności (szybsze chodzenie spać, mniej światła do pracy). Kwestia ta jest z pewnością jedną z tych, która wymaga dalszych badań.

Jak oszczędzały energię osoby posiadające mieszkania i domy na własność, a jak wynajmujące?

Ostatnią zmienną, która pozwala zinterpretować wyniki odpowiedzi na interesujące nas w tym fragmencie raportu zjawisko oszczędzanie w reakcji na kryzys energetyczny, jest tytuł do lokalizacji zamieszkiwanej przez respondentów. Analiza statystyczna pozwoliła zidentyfikować następujące związki. *Osoby posiadające mieszkania* rzadziej niż wynajmujący deklarowali: rzadsze przebywanie w domu (a więcej czasu w pracy, szkole...) (2,7 vs. 3,0). Częściej zaś niż wynajmujący wskazywali, iż: zwiększyłem/am temperaturę w lodówce (2,6 vs. 2,4). *Osoby wynajmujące* częściej niż posiadające deklarowały z kolei: wyłączanie ogrzewania w poszczególnych pomieszczeniach na godzinę/dzień częściej niż wcześniej (3,7 vs. 3,4); piorę ubrania w niższej temperaturze (3,5 vs. 3,3); gotuję

posiłki, które wymagają zużycia mniej energii (3,4 vs. 3,0); odłączyłem niektóre urządzenia elektryczne od prądu (3,6 vs. 3,4); stosuję inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.) (3,5 vs. 3,2).

Podsumowując te ustalenia, wskazać można na wynajmowanie mieszkania jako pochodną niższego dochodu oraz poczucia niepewności, a także czynnik zniechęcający do podejmowania inwestycji. Osoby wynajmujące okazały się w czasie kryzysu bardziej oszczędne, zważające na rachunki na prąd. Było tak pewnie trochę z konieczności (w tym samym czasie rosły też czynsze oraz inne koszty stałe), trochę w trosce to, by nie „denerwować” niepotrzebnie właściciela/właścicielki mieszkania rosnącymi stawkami za media. Szukanie innych, alternatywnych sposobów na zapewnienie sobie ciepła, częstsze u wynajmujących niż posiadających, możemy także wyjaśnić poszukiwaniem rozwiązań, które pozwalałyby oszczędzić koszty, ale jednocześnie nie miały charakteru strategicznego (bo takie trudno w nie swoim mieszkaniu). Konkurencyjne wyjaśnienie wskazywałoby, że część wynajmujących płaciła zryczałtowane stawki za media, nie mając do końca świadomości stawek i relacji między rzeczywistym zużyciem a kosztami. Chęć do oszczędzania rosłaby, zgodnie z tą interpretacją, razem z dodatkowymi obciążeniami, nakładanymi przez właścicieli dopiero, gdy ceny za prąd, ogrzewanie czy gaz zaczęły skokowo rosnąć.

Alternatywne sposoby na zapewnienie sobie ciepła

Wprowadzenie

Niniejszy fragment raportu prezentuje wyniki analizy odpowiedzi na następujące pytanie, zadane podczas naszych badań: „Jakie alternatywne rozwiązania Pan(i) stosował(a) lub stosuje, aby zapewnić sobie ciepło?”. Pytanie było wielokrotnego wyboru. Osoby odpowiadające w ankiecie prosiliśmy zatem, aby zaznaczyły wszystkie pasujące odpowiedzi. Decydując się na umieszczenie tego pytania w ankiecie, przypuszczaliśmy, że reakcją na kryzys energetyczny może być popularne „skręcanie” ogrzewania, niedostatek surowców grzewczych i przerwy w dostawie ciepła. Chcieliśmy dowiedzieć się, jak ludzie poradzą sobie w tej sytuacji, a także jakie zasoby okażą się kluczowe. Zima okazała się cieplejsza, niż przypuszczano. Kryzys na rynku surowców także ostatecznie nie nadszedł. Mimo to — jak wskazały przytaczane już wyniki — ludzie często poszukiwali alternatyw dla bardziej tradycyjnych i droższych form ogrzewania pomieszczeń.

Analiza odpowiedzi na pytanie filtrujące

Opracowywane tu pytanie zadawaliśmy tym respondentom, którzy poprzednio zgodzili się ze stwierdzeniem „Stosuję inne sposoby, żeby się ogrzać (koc elektryczny, cieplejsza odzież, herbata itp.)”. W naszej, liczącej tysiąc osób próbie, takich respondentów było w sumie 552, co oznacza, że ich udział w próbie wynosił 55%. Sięganie po alternatywne sposoby zapewniania sobie ciepła było zatem w okresie kryzysu energetycznego w Polsce czymś powszechnym. Popularność tego sposobu oszczędzania różniła się jednak nieco w poszczególnych kategoriach odpowiadających. Częściej były to osoby z gospodarstw o nisko-średnich dochodach (uśredniona wartość odpowiedzi wynosiła 3,5 przy średniej dla ogółu odpowiadających wynoszącej 3,3), najrzadziej zaś te z najzamożniejszych gospodarstw (2,9). Strategia ta była także bardziej popularna wśród kobiet niż mężczyzn (3,4 do 3,1). Analizy (test *t*-Studenta) wykazały także, że częściej sięgali po nią wynajmujący niż posiadający mieszkania na własność (3,5 vs. 3,2). Różnice tłumaczyliśmy już w poprzednim rozdziale koniecznością stosowania nietradycyjnych sposobów ogrzewania siebie częściej przez osoby zmuszone do tego sytuacją ekonomiczną, a ograniczone możliwością dokonywania zmian

w istniejących instalacjach. Sięganie po tę strategię częściej przez kobiety tłumaczyć zaś można faktem, że — kulturowo — częściej to właśnie one odpowiedzialne są za szukanie sposobów na bilansowanie domowego budżetu.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

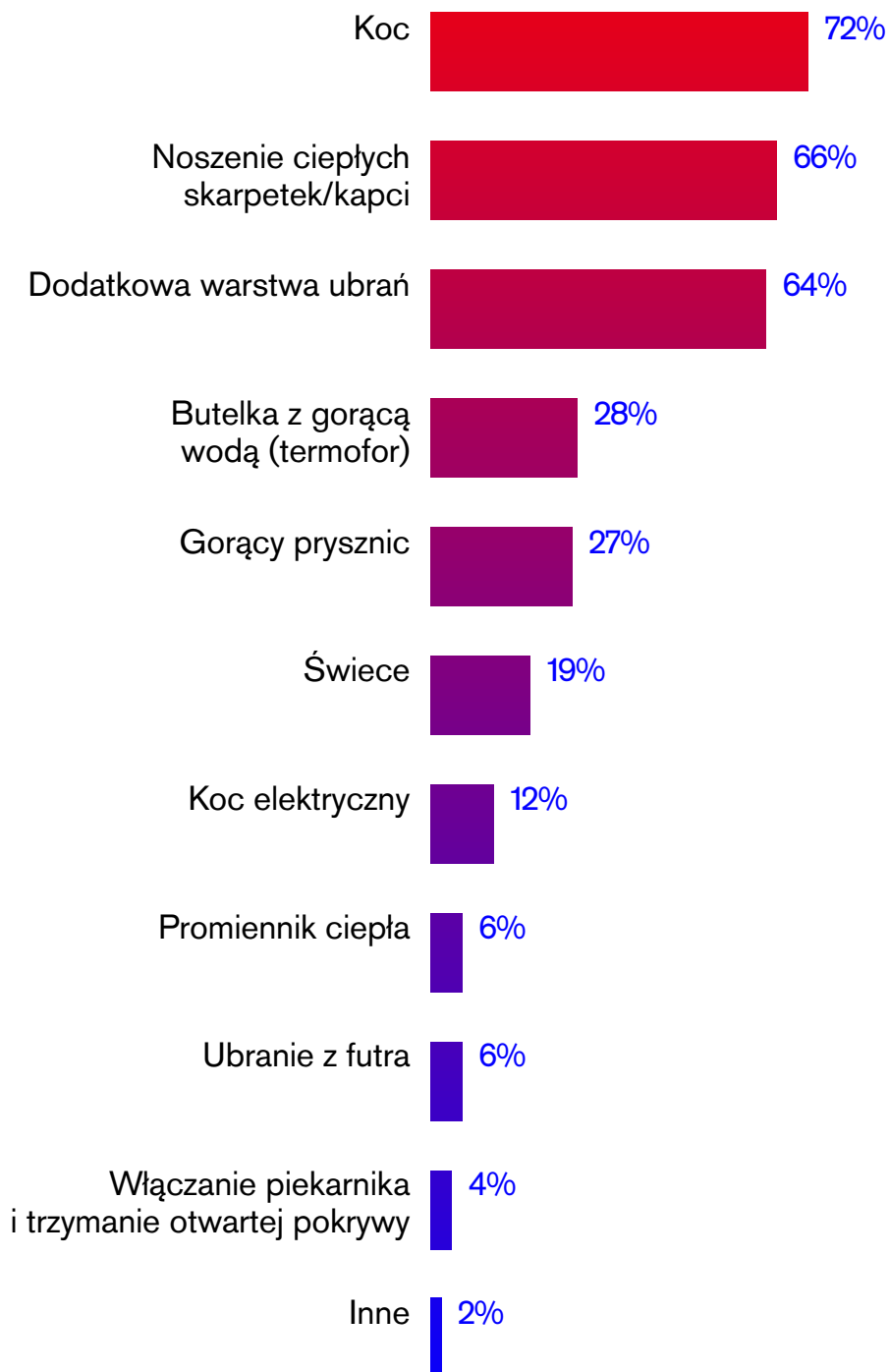
Kafeteria w interesującym nas pytaniu zawierała jedenaście możliwych do zaznaczenia odpowiedzi. Wskazywały one na różne sposoby zapewniania sobie ciepła, alternatywne wobec dotychczas dominujących. Wykres 2 wskazuje na rozkłady wskazań na te sposoby, uszeregowane zgodnie z popularnością w gronie osób uczestniczących w naszych badaniach.

Najpopularniejszymi alternatywnymi sposobami ogrzewania się w czasie kryzysu okazały się koc, noszenie ciepłych skarpetek/kapci oraz dodatkowa warstwa ubrań. Na ten pierwszy wskazała niemal trzy czwarte, a na cieplejsze ubranie dobrze ponad połowa odpowiadających. Rozkład ten trudno uznać za zaskakujący. Dogrzewania ciała jest z zasady łatwiejsze niż ogrzewanie pomieszczeń, nie wymaga ono także ponoszenia dodatkowych kosztów, planowania z wyprzedzeniem bądź innych większych zabiegów. Regulowanie temperatury w ten sposób jest także korzystne z perspektywy środowiskowej.

Czwartą najpopularniejszą odpowiedzią, ale zdecydowanie już odbiegającą powszechnością wskazań od wcześniej omówionych, jest butelka z gorącą wodą — termofor. Stosuje ją niemal jedna trzecia osób poszukujących alternatywnych sposobów na dogrzanie ciała. Powody należałoby rozpoznać w badaniach jakościowych, ale można przypuszczać, że zwykle używa się jej podczas snu albo leżenia, jako obiekt, którym można tulić czy stosować na ciało punktowo.

Mniej więcej co czwarta osoba uczestnicząca w naszym badaniu wskazała na gorący prysznic, czyli kolejne rozwiązanie, które dogrzewa ciało, ale już niekoniecznie jest uzasadnione ekonomicznie. Gorący prysznic wiąże się przecież z dodatkowymi kosztami podgrzania wody. Być może uzasadniony jest wówczas, gdy po prostu nie można dogrzać mieszkania innymi środkami albo gdy stosuje się go interwencyjnie — dla polepszenia samopoczucia.

Wykres 2. Alternatywne sposoby
zapewniania sobie ciepła, n = 552



Jeszcze bardziej dziwić może stosunkowa popularność w roli instrumentu grzewczego świec. Odpowiedź tę zaznaczyła mniej więcej jedna piąta naszych badanych. Wynik ten wyjaśnić można odwołując się raczej do samego ich odbioru niż zdolności do ogrzewania. Symboliczna skuteczność migoczącego płomienia i przyjemnego światła okazuje się wtedy większa niż efektywność energetyczna takiego rozwiązania.

Mniej więcej co dziesiąty i co dwudziesty badany wskazują, odpowiednio, na koc elektryczny oraz promienniki ciepła jako na alternatywne sposoby na zapewnienie sobie ciepła. Oba rozwiązania, podobnie gorący prysznic, wymagają prądu; być może jednak stosowane były przez osoby, które tej zimy po prostu nie mogły inaczej zapewnić sobie ciepła, na przykład w budynkach trudnych do ogrzania innymi sposobami z uwagi na ich stan (niezaizolowane ściany czy stropy, wysokie pomieszczenia, okna w kiepskim stanie itd.).

Ubranie z futra znalazło się w naszym kwestionariuszu głównie z uwagi na porównania międzykrajowe. W Polsce — zgodnie z przewidywaniami — nie było to rozwiązanie zbyt popularne, chociaż bywało z tym różnie w różnych kategoriach respondentów (wrócimy do tego poniżej).

Włączenie piekarnika i trzymanie otwartej pokrywy to zaś rozwiązanie stosowane przed laty głównie w mieszkaniach studenckich ulokowanych w niezaizolowanych kamienicach i, jak się wydaje, zbyt nieopłacalne przy obecnych cenach gazu. Nadal korzysta z niego jednak aż 4% odpowiadających. Być może jakimś wyjaśnieniem byłaby forma rozliczania gazu — w części spółdzielni w dalszym ciągu odbywająca się na zasadzie ryczałtu, a nie faktycznego zużycia.

Spośród odpowiadających osób 2% wskazało na jeszcze inne alternatywne sposoby na dogrzanie ciała w okresie kryzysu energetycznego. Trudno ten wynik skomentować, ponieważ w ankiecie nie przewidziano możliwości wpisania przy tej opcji własnej odpowiedzi.

Najważniejsze zależności uchwycone w trakcie porównywania grup odpowiadających

Dochód okazał się w niewielkim stopniu różnicować wskazania na poszczególne alternatywne sposoby zapewniania sobie ciepła w kryzysie energetycznym. Istotne statystycznie różnice udało się

zidentyfikować jedynie w trzech przypadkach: osoby z gospodarstw o najniższych dochodach najrzadziej spośród wszystkich wskazywały na noszenie ciepłych skarpet i kapci (55% wskazań, przy średniej dla ogółu wynoszącej 66%). Ciepłe prysznicze były relatywnie najpopularniejsze w najzamożniejszych gospodarstwach (35%, w porównaniu z 19% w całej próbie), a koc elektryczny w tych o średnio-niskich dochodach (28%, wobec 19% ogółu odpowiadających).

Bardziej różnicowała odpowiedzi płeć. Kobiety częściej niż ogół odpowiadających, a mężczyźni rzadziej od ogółu, stosowali następujące sposoby na zapewnianie sobie ciepła: koc (80% kobiet, 59% mężczyzn, średnia: 72%), ciepłe skarpety i kapcie (71% u kobiet, 59% u mężczyzn, średnia: 66%), dodatkowa warstwa odzieży (68% kobiet, 57% mężczyzn, średnia: 64%), butelka z ciepłą wodą — termoфор (31% kobiet, 21% mężczyzn, średnia: 28%). Mężczyźni istotnie statystycznie częściej stosowali z kolei promienniki ciepła (11%, kobiety: 4%, średnia wśród ogółu odpowiadających: 6%).

Wiek okazał się kolejną zmienną z dużym potencjałem do objaśniania różnic w stosowaniu różnych alternatywnych sposobów zapewniania sobie ciepła: 80% osób z najstarszej grupy wiekowej (powyżej 60 roku życia) wskazywało na używanie w tym celu ciepłych skarpet i kapci (80%, 40–59 lat: 65%, poniżej 39 lat: 65%, średnia ogółem: 66%). Butelka z ciepłą wodą okazała się popularniejsza u osób do 39 roku życia (31%, 20% w gronie 40–59 lat, 38% wśród osób 60+ — bez istotności statystycznej), podobnie z ciepłymi prysznicami (33% w „najmłodszej” oraz 18% w średniej grupie wiekowej) oraz świecami (25% w najmłodszej, 11% w średniej grupie wiekowej), a także futrzanymi ubraniami (8% w najmłodszej grupie wiekowej, 3% w średniej, oraz 9% w najstarszej grupie wiekowej — bez istotności statystycznej).

Bycie właścicielem lub wynajmującym okazało się różnicować odpowiedzi w ten sposób, że posiadający mieszkania statystycznie częściej od ogółu stosowali koce elektryczne (14% wobec średniej wynoszącej 12%).

Ciepłe skarpety i kapcie mniej chętnie deklarowane były zatem przez osoby z gospodarstw o najniższych dochodach, ale chętniej przez osoby powyżej 60 roku życia, podobnie zresztą jak wszystko,

co związane z opatulaniem (koce, dodatkowe warstwy odzieży). Świece okazały się za to popularniejsze u osób do 39 życia oraz w gospodarstwach o średnio-niskich dochodach. Futra częściej były za to wskazywane przez najmłodszych i najstarszych, a rzadziej przez osoby w wieku 40–59 lat. Ciepłe pryszniczce popularniejsze są z kolei w gospodarstwach najsilniejszych ekonomicznie, co jest pewnie do zrozumienia, biorąc pod uwagę, że generują dodatkowe koszty. Sięganie w ten sposób po alternatywne środki zapewniania sobie ciepła wiele wydaje się mieć jednak także wspólnego z nawykami sprzed kryzysu, jak chociażby korzystanie z termoforu przez menstruujące kobiety. Część z tych praktyk może być także uwarunkowane pokoleniowo — przykładowo, ciepłe skarpety są przecież u osób starszych popularne także poza kryzysem i kalendarzową zimą (z uwagi na to, że osoby te łatwiej się wychładzają).

Obniżanie temperatury w mieszkaniu

Wprowadzenie

Temperatura to jeden z ważniejszych aspektów determinujących codzienny komfort życia w mieszkaniu, dlatego zależało nam na ustaleniu, czy Polacy zmienili swoje przyzwyczajenia związane z ogrzewaniem domu. Zależało nam na uchwyceniu zmian temperatury w głównych pomieszczeniach mieszkalnych oraz tylko w niektórych pomieszczeniach (na przykład w sypialni). W pierwszej kolejności zapytaliśmy respondentów o to, czy tej zimy obniżyli temperaturę w głównych pomieszczeniach mieszkalnych. Badani, którzy zadeklarowali obniżenie temperatury w głównych pomieszczeniach mieszkalnych, pytani byli następnie o to, jaka była wcześniej przybliżona średnia temperatura w głównych pomieszczeniach mieszkalnych i jaka była w nich przybliżona średnia temperatura po jej obniżeniu. Respondenci odpowiadali również na pytanie o obniżenie temperatury wyłącznie w wybranych pomieszczeniach: „Czy obniżył(a) Pan(i) temperaturę w niektórych pomieszczeniach (na przykład w sypialni)?” oraz o przybliżoną średnią temperaturę przed i po jej obniżeniu. O odpowiedź na te pytania proszone były wyłącznie te osoby, które wcześniej wybrały wartości od 3 (*trudno powiedzieć*) do *zdecydowanie zgadzam się* w odniesieniu do stwierdzenia „Staram się jak najbardziej oszczędzać energię”.

Analiza odpowiedzi na pytanie filtrujące

Z badań wynika, że chęć lub konieczność oszczędzania energii przekłada się na posiadaną w domu temperaturę. Ostatniej zimy 64% respondentów obniżyło temperaturę w głównych pomieszczeniach mieszkalnych.

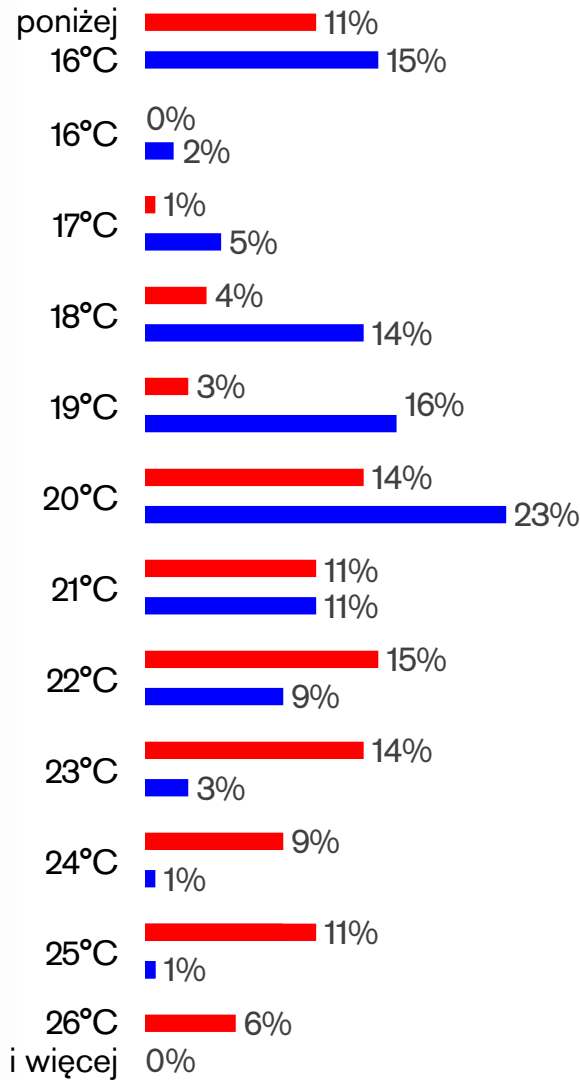
Deklaracje dotyczące zmiany temperatury nie rozkładają się jednak równomiernie i prawdopodobnie powiązane są ze stopniem zamożności gospodarstwa domowego. Trudno jednak doszukiwać się prostych zależności między dochodem a deklaracją obniżenia temperatury. Osoby, które najczęściej wybierały odpowiedź „nie” na pytanie „Czy tej zimy obniżył(a) Pan(i) temperaturę w głównych pomieszczeniach mieszkalnych?”, posiadają zarówno wysokie, jak i niskie dochody (odpowiednio 44% respondentów o najwyższych dochodach i 38% o niskich dochodach nie zmieniło temperatury w swoich domach ostatniej zimy). Różnice odpowiedzi dla gospodarstw o najwyższym dochodzie są istotne statystycznie:

56% respondentów z tej kategorii zadeklarowało obniżenie temperatury. Deklaracje obniżenia temperatury najczęściej składały kobiety (66%) i osoby w wieku 40–59 lat (70%, wynik istotny statystycznie). Zmiana przyzwyczajeń dotyczących ogrzewania nie jest zależna od posiadania nieruchomości — 66% lokatorów i 66% właścicieli nieruchomości obniżyło temperaturę w niektórych pomieszczeniach.

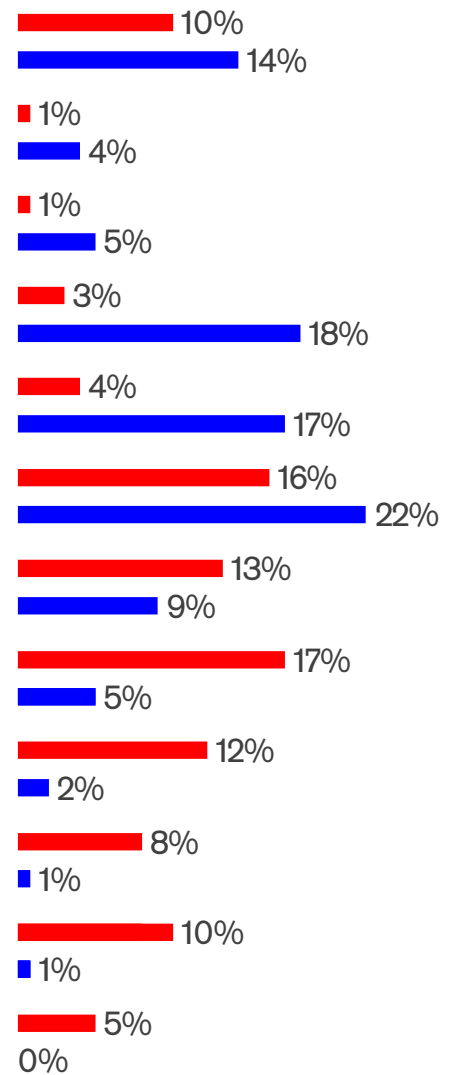
Tabela 8. Obniżanie temperatury w głównych pomieszczeniach mieszkalnych, n = 1000

		Tak	Nie
Dochód	Niski	63%	38%
	Niski > średni	68%	33%
	Średni	68%	32%
	Średni > wysoki	68%	32%
	Wysoki	56%	44%
Płeć	Mężczyzna	62%	38%
	Kobieta	66%	34%
Wiek	Do 39 lat	61%	39%
	40–59 lat	70%	30%
	ponad 60 lat	63%	37%

Wykres 3. Przybliżona średnia temperatura w głównych pomieszczeniach mieszkalnych przed i po jej obniżeniu, n = 644



Wykres 4. Przybliżona średnia temperatura w niektórych pomieszczeniach (np. w sypialni), w których zdecydowano się ją obniżyć, n = 568



Przybliżona średnia temperatura w głównych pomieszczeniach mieszkalnych przed podjęciem decyzji o jej obniżeniu wynosiła $22,3^{\circ}\text{C}$, a po jej obniżeniu — $19,4^{\circ}\text{C}$ ($n = 644$). 23% respondentów ($n = 145$), którzy zmniejszyli ogrzewanie ostatniej zimy deklaruje, że temperatura w głównych pomieszczeniach mieszkalnych wynosiła 20°C . Dla porównania, poprzedniej zimy temperatura najczęściej wynosiła 20°C (14% wskazań, $n = 91$), 22°C (15%, $n = 96$) i 23°C (14%, $n = 91$). Największe obniżki temperatury w głównych pomieszczeniach mieszkalnych dotyczą temperatury z zakresu 23°C – 26°C , które zachowało od 1–3% gospodarstw domowych. Jednocześnie w 15% ($n = 99$) gospodarstw domowych średnia przybliżona temperatura w głównych pomieszczeniach mieszkalnych wynosi poniżej 16°C (o 4% więcej w porównaniu do poprzedniej zimy). Zmiana różnicowania zakresu temperatur może oznaczać, że zapowiadane podwyżki cen energii doprowadziły do ograniczenia potrzeb grzewczych, zwłaszcza w gospodarstwach domowych, które wcześniej preferowały najwyższe temperatury. To z kolei może wskazywać, że Polacy nie tyle obniżyli komfort grzewczy, ile raczej racjonalizowali zużycie energii na skutek zmiany jej kosztów.

Zapytaliśmy również respondentów o zmianę temperatury w niektórych pomieszczeniach (na przykład w sypialni), w których zdecydowali się ją obniżyć ($n = 568$). Przybliżona średnia temperatura w tych pomieszczeniach wynosiła poprzedniej zimy 22°C , a ostatniej — $19,1^{\circ}\text{C}$. Obniżenie temperatury wynosi więc średnio $2,9^{\circ}\text{C}$, czyli dokładnie tyle samo co w głównych pomieszczeniach mieszkalnych. Respondenci deklarują, że wcześniej temperatura w pomieszczeniach, w których zdecydowali się ją obniżyć, wynosiła najczęściej 20°C (16%, $n = 91$) i 22°C (17%, $n = 95$), ostatniej zimy zaś — 20°C (22%, $n = 127$), 18°C (18%, $n = 105$) i 19°C (17%, $n = 96$). Największy wzrost dotyczy temperatury 18°C — 15% gospodarstw domowych deklarowało wybór tej temperatury ostatniej zimy w porównaniu z poprzednią.

Najważniejsze prawidłowo- ści uchwycone w trakcie porów- nywania grup odpowiadających

W głównych pomieszczeniach mieszkalnych najwyższe średnie temperatury przed ich obniżeniem deklarowały osoby do 39 roku życia ($22,5^{\circ}\text{C}$), najniższe zaś — osoby, które miały 60 i więcej lat ($21,7^{\circ}\text{C}$). Przed obniżeniem, kobiety deklarowały temperaturę średnio o $0,3^{\circ}\text{C}$ wyższą niż mężczyźni, a po — o $0,2^{\circ}\text{C}$. Kobiety deklarowały znacznie mniejsze obniżenie temperatury niż mężczyźni (z $22,1^{\circ}\text{C}$ na $19,3^{\circ}\text{C}$ w przypadku mężczyzn i z $22,4^{\circ}\text{C}$ na $19,5^{\circ}\text{C}$ w przypadku kobiet). Zmiany temperatur mogą jednak wskazywać, że podwyżki cen energii najbardziej uderzyły w osoby o najniższym i średnio-niskim dochodzie, które obniżyły temperaturę średnio o 3°C i $3,1^{\circ}\text{C}$. Najwyższe obniżenie temperatury w głównych pomieszczeniach mieszkalnych zadeklarowali najemcy ($3,2^{\circ}\text{C}$). Grzejniki najmniej przykręciły osoby w wieku 60 lat i więcej: różnice temperatury wynosiły $2,3^{\circ}\text{C}$ dla tej grupy wiekowej (z $21,7^{\circ}\text{C}$ na $19,4^{\circ}\text{C}$). Po skręceniu kurków, najwyższą średnią temperaturę deklarowały osoby o najwyższym dochodzie ($19,6^{\circ}\text{C}$, czyli o $0,2^{\circ}\text{C}$ więcej niż średnia i $0,4^{\circ}\text{C}$ więcej niż gospodarstwa domowe o najniższym dochodzie). W tych gospodarstwach średnia temperatura została obniżona o $2,8^{\circ}\text{C}$.

Na najbardziej radykalne obniżenie temperatury w niektórych pomieszczeniach (na przykład sypialni) zdecydowali się najemcy (z $22,2^{\circ}\text{C}$ na $19,1^{\circ}\text{C}$) oraz osoby o średnio-niskim dochodzie (z $21,9^{\circ}\text{C}$ na $18,8^{\circ}\text{C}$). W przypadku innych pomieszczeń najniższe temperatury deklarowały osoby najstarsze ($20,8^{\circ}\text{C}$ przed obniżką i $18,6^{\circ}\text{C}$ po), choć w ich gospodarstwach domowych temperaturę zmniejszono najmniej (bo o $2,2^{\circ}\text{C}$, czyli $0,7^{\circ}\text{C}$ mniej niż średnia). Może to oznaczać, że respondenci z najstarszych kategorii już wcześniej oszczędzali energię, zmniejszając temperaturę w domach. W innych pomieszczeniach kobiety średnio obniżyły temperaturę bardziej niż mężczyźni, a różnica wyniosła $0,3^{\circ}\text{C}$.

Refleksyjność
i gotowość
do poświęceń

Wprowadzenie

Niniejsza sekcja raportu prezentuje omówienie odpowiedzi na pytanie o stosunek do twierdzeń na temat wpływu kryzysu energetycznego na respondentki i respondentów. Polecenie sformułowane zostało następująco: „Poniżej znajdują się różne stwierdzenia dotyczące tego, w jaki sposób wpłynął na Pana/Panią kryzys energetyczny. W jakim stopniu zgadza się Pan(i) z tymi stwierdzeniami?”. Towarzyszącym pytaniu stwierdzeń było trzynaście i przedstawiały szereg tez dotyczących m.in. poczucia bezpieczeństwa, gotowości do poświęceń czy też dróg wyjścia z kryzysu. Osoby uczestniczące w badaniu ustosunkowywały się do nich, zaznaczając na pięciostopniowej skali odpowiedzi rozciągające się między 1 (zdecydowanie się nie zgadzam) a 5 (zdecydowanie się zgadzam). Oprócz tendencji „za” i „przeciw”, nasze badanie pokazało dużą niechęć do ferowania wyroków na temat różnych aspektów kryzysu energetycznego. Średnio jedna trzecia respondentów i respondentek we wszystkich stwierdzeniach wybrała wartość środkową (3), unikając odpowiedzi skrajnych.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Z największą aprobatą spotkało się stwierdzenie „Nawet jeśli w naszym kraju rosną koszty energii, rządzący powinni trzymać się sankcji wobec Rosji”. Zgodziło się z nim 58% respondentów, w tym aż 32% w sposób zdecydowany, a sprzeciw wyraziło łącznie tylko 15% (8% zdecydowany). Dominujące w polskim społeczeństwie zdecydowanie negatywne nastawienie wobec agresora, który napadł na Ukrainę, widoczne jest także w naszym badaniu. Cena w postaci wyższych rachunków za energię nie jest, zdaniem badanych, na tyle wysoka, by usprawiedliwiała osłabienie antyrosyjskiego kursu w polityce zagranicznej Polski.

Akceptację ponad połowy respondentek i respondentów uzyskały jeszcze cztery stwierdzenia. Drugim w kolejności najwyższych wyników było zdanie „Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy”. Zgodziło się z nim 57% badanych (30% zdecydowanie). Mimo ciepłej zimy i niskiej liczby tzw. stopniogrzejczych (informujących o zapotrzebowaniu na ciepło) energia okazała się istotniejszym wątkiem niż rok temu, gdy zima

Tabela 9. Refleksyjność
i gotowość do poświęceń,
n = 1000

Sądzę, że zużycie energii może być zmniejszone bez wpływu na jakość mo

W obecnych warunkach nie wiadomo już nawet, co jest sprawiedliwe

Nie ma sensu spierać się o sprawiedliwość społeczną, bo nie można zmie

Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym s

Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki ten

Kryzys energetyczny może być zażegnany tylko pod warunkiem rozwoju n

Aby rozwiązać kryzys energetyczny, firmy potrzebują więcej wolności i mni

Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy

W obecnym kryzysie energetycznym rządzący powinni być twardsi wobec

Jestem gotów zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli oznacza to, że m

Nawet jeśli w naszym kraju rosną koszty energii, rządzący powinni trzyma

Nasz kraj upora się z tym kryzysem

Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez k

Zdecydowanie
nie zgadzam się
Raczej nie zgadzam się
Trudno powiedzieć
Raczej zgadzam się
Zdecydowanie
zgadzam się

jego życia	9%	11%	36%	27%	18%
	8%	9%	29%	26%	28%
nić panujących warunków	15%	14%	38%	2%	13%
społeczeństwie	6%	7%	32%	29%	26%
nu będę mógł/mogła chronić środowisko	13%	14%	39%	21%	13%
owych technologii	7%	9%	33%	31%	21%
iej regulacji	8%	12%	38%	26%	18%
	8%	9%	25%	27%	3%
c firm i przedsiębiorstw	1%	1%	36%	24%	2%
ogę pomóc Ukrainie	22%	17%	34%	18%	11%
c się sankcji wobec Rosji	8%	7%	27%	26%	32%
	12%	17%	32%	22%	18%
krzys energetyczny	9%	12%	35%	26%	19%

była chłodniejsza. Stwierdzenie nie precyzowało jednak kontekstu, w którym temat ten się pojawiał. W przypadku części respondentek i respondentów rozmowy i rozmyślenia dotyczyć mogły na przykład zmęczenia problemem lub niedostrzegania zapowiadanego kryzysu energetycznego. Z kolei osoby deklarujące brak wzrostu zainteresowania tematem niekoniecznie go ignorowały — równie dobrze mógł być silnie obecny w ich życiu od lat.

Trzecie stwierdzenie, które uzyskało aprobatę ponad 50% badanych, to: „Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym społeczeństwie”. Z przypisywanym wielu postaciom (m.in. Thomasowi Jeffersonowi i Winstonowi Churchillowi) bon motem o tym, że „dobry kryzys nie może się zmarnować”, zgodziło się 55% respondentów i respondentek (26% zdecydowanie). Na podstawie trzech omówionych wyników można spróbować odwozować następujące rozumowanie: skoro kryzys energetyczny jest nieuniknioną ceną za twardą postawę wobec Rosji i silnie zaprzęta naszą uwagę, to niech chociaż wyniknie z niego coś dobrego. Potencjalnymi pozytywnymi skutkami kryzysu mogłyby być na przykład odejście od paliw kopalnych w energetyce czy też powszechna zmiana jednostkowych praktyk związanych z używaniem energii.

Kolejna teza, z którą zgodziła się większość respondentek i respondentów, to: „W obecnych warunkach nie wiadomo już nawet, co jest sprawiedliwe”. Ta pesymistyczna konstatacja uzyskała aprobatę 54% badanych, a 28% z nich zgodziło się z nią zdecydowanie. Wyniki te wskazują, że krążące w debacie publicznej w kontekście kryzysu energetycznego hasła „sprawiedliwego podziału obowiązków i ciężarów” czy „sprawiedliwej transformacji energetycznej” mogą nie być same przez się zrozumiałe, ale wymagają jasnego doprecyzowania. Rozumieniu drugiego z tych pojęć poświęcone zostało ostatnie pytanie w naszym badaniu. Poświęcona mu sekcja raportu dobrze ilustruje zidentyfikowane tu poczucie niepewności co do znaczenia epitetu „sprawiedliwy”.

Ostatnie zdanie, z którym zgodziła się ponad połowa badanych (52%, 21% zdecydowanie), brzmiało „Kryzys energetyczny może być zażegnany tylko pod warunkiem rozwoju nowych technologii”. Wynik ten nie powinien dziwić, zważywszy na to, jak silnie w debacie

na temat kryzysu obecne są postulaty technologicznej modernizacji różnych sfer życia. Podnoszona jest konieczność zastąpienia tradycyjnych, opartych na paliwach kopalnych sposobów wytwarzania energii, masowej wymiany starych pieców w gospodarstwach domowych, termomodernizacji budynków itp. Wszystkim tym procesom towarzyszy przekonanie, że do naprawienia obecnych problemów potrzebujemy nowych narzędzi — te, które mamy obecnie są niewystarczające.

Z przekonaniem, że rozwiązań należy szukać w rozwoju nowych technologii, mogą się wiązać nadzieje na przejście przez kryzys suchą stopą i taki przebieg transformacji energetycznej, który pozwoli uzyskać wzrost efektywności energetycznej bez spadku komfortu życia. Poparcie dla tych poglądów testowały w naszym badaniu stwierdzenia: „Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez kryzys energetyczny” oraz „Sądzę, że zużycie energii może być zmniejszone bez wpływu na jakość mojego życia”. Oba uzyskały ten sam odsetek odpowiedzi wyrażających aprobatę (45%) i podobny wyrażających sprzeciw (odpowiednio 21% i 20%). Wydają się więc mocno powiązane i razem stanowią wyraz przekonania, że niezależnie od tego, co będzie się działo w skali kraju czy świata, prywatna codzienność nie ulegnie zmianie.

Kolejna pod względem liczby odpowiedzi „zgadzam się” para stwierdzeń także jest ze sobą związana. Tym razem jednak nie przez dopełnianie się, ale na zasadzie kontrastu. Ze zdaniem: „W obecnym kryzysie energetycznym rządzący powinni być twardsi wobec firm i przedsiębiorstw” oraz „Aby rozwiązać kryzys energetyczny, firmy potrzebują więcej wolności i mniej regulacji” zgodziło się 44% badanych osób, a nie zgodziło 20%. Teoretycznie zwolennicy obu przeciwstawnych tez mogą stanowić odrębne zbiory respondentów. Warto jednak rozważyć możliwość, że przynajmniej częściowo się pokrywają. Jak można — inaczej niż zwykłą niespójnością poglądów — wytłumaczyć jednoczesne poparcie i sprzeciw wobec większej interwencji państwa w rynek? Rozwiązaniem mogą być różnice w rozumieniu, co kryje się pod słowami „firmy” i „przedsiębiorstwa”. Dla przykładu, poglądowni, że trzeba „dokręcić śrubę” największym

podmiotom, jak notujące rekordowe zyski spółki paliwowe, może bezkonfliktowo towarzyszyć przekonanie, że wobec sektora małych i średnich przedsiębiorstw państwo powinno kierować się zasadą leseferyzmu.

Ze stwierdzeniem „Nasz kraj upora się z tym kryzysem” zgodziło się łącznie 40% badanych (18% zdecydowanie). Pesymizm względem przyszłości zadeklarowało zaś 29% respondentów. Wynik ten warto porównać z omawianymi wcześniej deklaracjami dotyczącymi zdania: „Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez kryzys energetyczny”. Uzyskało ono aprobatę 45% respondentek i respondentów. Osoby uczestniczące w badaniu wyrażały więc większą wiarę w bezpieczeństwo własne oraz swojego otoczenia w czasie kryzysu niż w to, że z zagrożeniem poradzi sobie cały kraj.

Z jeszcze niższą aprobatą spotkało się stwierdzenie: „Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki temu będę mógł/mogła chronić środowisko”. Gotowość do poświęcenia na rzecz natury zadeklarowało 34% osób uczestniczących w badaniu. Wynik 27% zanotowały odpowiedzi wyrażające niezgodę na pogorszenie jakości życia, a 39% respondentów nie opowiedziało się ani na tak, ani na nie. Jednym z ważnych wątków debaty na temat sposobów powstrzymania kryzysów klimatycznego i środowiskowego jest spór o skuteczność zmian indywidualnych praktyk i stylów życia. Przeciwstawia się im często zmiany systemowe, wskazując choćby poprzez analizy śladu węglowego, że skumulowane, codzienne poświęcenia jednostek nie przynoszą takich rezultatów, jak transformacje całych przedsiębiorstw czy sektorów gospodarki. Proponowanych rozwiązań sporu jest wiele. Różnie prezentują one nieuchronność rezygnacji z komfortu i dobrobytu — choćby przez rozbieżności w operacjonalizacji tych pojęć. Rozstrzał reakcji na badane stwierdzenie wydaje się pochodną tego sporu.

Podobne stwierdzenie, w którym środowisko w roli beneficjenta poświęcenia z komfortu i dobrobytu zastąpiła Ukraina, znalazło się na samym dole stawki pod względem akceptowalności. Ze zdaniem „Jestem gotów zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli oznacza to, że mogę pomóc Ukrainie” zgodziło się jedynie 29% badanych

osób (11% zdecydowanie). To jedyny przypadek pośród wszystkich stwierdzeń, gdy większy odsetek respondentów, bo aż 39% (22% zdecydowanie) nie zgadza się ze stwierdzeniem, niż je aprobuje. Wydawać by się mogło, że stoi to w sprzeczności z deklaracjami gotowości na wyższe rachunki za prąd w zamian za utrzymanie antytyrosyjskich sankcji. To jednak tylko pozorna niekonsekwencja, którą wyjaśnić można przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze, rezygnacja z komfortu i dobrobytu to poważniej brzmiące poświęcenie niż wzrost kosztów energii, którego dotkliwość pozostaje niedookreślona. Na rozkład odpowiedzi mogło więc wpłynąć samo brzmienie zdań. Po drugie zaś, poparcie dla uderzającej w Rosję polityki zagranicznej nie musi się wiązać z nastawieniem proukraińskim.

Między omawianymi wyżej stwierdzeniami, na przedostatnim miejscu, uplasowało się zdanie „Nie ma sensu spierać się o sprawiedliwość społeczną, bo nie można zmienić panujących warunków”. Zgodziła się z nim jedna trzecia respondentów i respondentek (13% zdecydowanie). Pogląd ten w pewien sposób wiąże się z deklarowanym przez ponad połowę biorących udział w badaniu osób przekonaniem, że w obecnych warunkach nie wiadomo już nawet, co jest sprawiedliwe. Ten brak pewności nie dla wszystkich oznacza jednak, że na temat sprawiedliwości — a dokładniej: sprawiedliwości społecznej — nie należy debatować.

**Najważniejsze
prawidłowości
uchwycone
w trakcie porównania
grup
odpowiadających**

By lepiej zrozumieć omówione powyżej deklaracje osób badanych, warto zwrócić się ku różnicom między przedstawicielami i przedstawicielkami konkretnych kategorii społecznych — o odmiennym poziomie dochodów na gospodarstwo domowe, płci, wieku czy prawie do zamieszkiwanego lokalu (posiadający i wynajmujący). Jak w przypadku poprzednich pytań, tak i w niniejszej sekcji

omówimy jedynie zależności potwierdzone statystycznie (test t -Studenta — badana podgrupa vs. cała próba, $p \leq 0,05$). Dodatkowo zawężaliśmy zakres zainteresowania do przypadków, w których zależności te dotyczą średniego wyniku odpowiedzi, nie zaś wyłącznie pojedynczej wartości na skali.

Jak wpływ kryzysu postrzega się w gospodarstwach domowych dysponujących różnym dochodem?

Idąc za metodologią Europejskiego Sondażu Społecznego, badaną grupę podzieliliśmy ze względu na łączny dochód w gospodarstwie domowym na pięć części (więcej o tym we Wstępie). Osoby z najgorzej uposażonych gospodarstw rzadziej niż ogół zgadzały się ze zdaniem „Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy”. Wśród osób o najniższych dochodach netto na gospodarstwo domowe średnia wartość odpowiedzi wyniosła 3,4, a wśród wszystkich badanych — 3,6. Rzadziej wyrażały one aprobatę także wobec stwierdzeń: „Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym społeczeństwie” (3,4 vs. 3,6) oraz „Sądzę, że zużycie energii może być zmniejszone bez wpływu na jakość mojego życia” (3,2 vs. 3,3).

W przypadku pierwszego stwierdzenia wynik można odczytać jako sugestię, że osoby o najniższych dochodach urefleksyjniały temat energii od dawna. Kryzys, nawet jeśli dotknął je mocno, nie sprawił, że dopiero teraz zainteresowały się cenami prądu czy opał. Ponadto, choć co do stwierdzeń na temat szans na bezpieczne przejście przez kryzys (zarówno w wymiarze prywatnym, jak i całego kraju) osoby o najniższych dochodach nie różniły się od reszty badanych, ich obawy ujawniły się w innych obszarach. Niezgodę ze zdaniem o kryzysie jako szansie i możliwościach ograniczenia konsumpcji energii bez uszczerbku na jakości życia czytamy jako oznakę fatalizmu, ale i realizmu. Skutki przesileń najmocniej uderzają zwykle w osoby najuboższe. Trudno próbować przekuć kryzys w szansę, troszcząc się jednocześnie o podstawowe bezpieczeństwo bytowe.

W grupie osób o średnio-niskich dochodach istotną anomalią była częściej od ogółu deklarowana zgoda ze stwierdzeniem „Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki temu będę mógł/mogła chronić środowisko” (3,3 vs. 3,1). To ciekawa i nieoczywista zależność. Jako że podobną zależność zaobserwowaliśmy w grupie wiekowej 40–59 lat, można próbować połączyć te wskazówki w następujący sposób: gotowość do poświęcenia na rzecz środowiska częściej deklarują osoby dorosłe, które z różnych przyczyn nie priorytetyzują materialnego dobrobytu, nie realizują się

poprzez osiąganie coraz wyższych zarobków. Nie chodzi tu o sytuację ubóstwa, deprivacji potrzeb materialnych. Proponowane źródła takiego nastawienia to świadomy, antykonsumpcjonistyczny czy minimalistyczny styl życia bądź też mniej uświadomiona skłonność do ograniczania potrzeb związana z wychowaniem w czasach powszechnego niedoboru. Niezależnie od stopnia urefleksyjnienia, oba te źródła skutkować mogą tendencją do bardziej „skromnego” życia, wyrażającą się w takich hasłach, jak „nie muszę” czy „dam radę bez”.

Osoby z gospodarstw o średnio-wysokich dochodach częściej niż ogół nie zgadzały się ze stwierdzeniem: „Aby rozwiązać kryzys energetyczny, firmy potrzebują więcej wolności i mniej regulacji” (3,2 vs. 3,3). Różnica ta nie była duża i, podobnie jak w przypadku poprzednio analizowanej prawidłowości, bez głębszych analiz pokusić się można jedynie o domysły. Sytuacja jest o tyle nietypowa, że omawiana grupa to dochodowo wyższa klasa średnia — w Polsce tradycyjnie raczej liberalna gospodarczo. Dezaprobata wobec przytoczonego stwierdzenia nie musi być jednak świadectwem etatystycznych przekonań, a jedynie poglądu, że deregulacja nie rozwiąże kryzysu (nawet jeśli ogólnie postrzegana jest pozytywnie).

Wreszcie, osoby z gospodarstw o najwyższych dochodach częściej niż ogół wyrażały aprobatę dla zdania „Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez kryzys energetyczny” (3,5 vs. 3,3), a rzadziej dla zdania „Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki temu będę mógł/mogła chronić środowisko” (2,9 vs. 3,1).

W przypadku drugiego z tych stwierdzeń interpretacją można nawiązać do uwag poczynionych przy okazji omawiania odpowiedzi osób z gospodarstw o dochodach średnio-niskich. Podczas gdy dla nich materialny dobrobyt nie stanowił „kotwicy”, ludziom bogatszym może on utrudniać deklarowanie chęci poniesienia ofiary na rzecz środowiska. Jednocześnie jednak ów dobrobyt stanowi zabezpieczenie na wypadek kryzysu — stąd mniejsza niż u ogółu obawa o własne bezpieczeństwo. Innego wyjaśnienia niechęci najbogatszych do rezygnowania z komfortu i materialnego dobrostanu można szukać w zjawisku relatywnej deprivacji. Osoby należące w Polsce do grona najlepiej zarabiających mogą czuć, że ich poziom

życia wciąż odstaje od tego, którym cieszy się klasa wyższa z krajów Europy Zachodniej czy USA. Stąd składanie ofiary z dobrobytu i komfortu, których potencjalnego maksimum jeszcze nie doczekały, może im się wydawać niesprawiedliwe

Z czym szczególnie zgadzały się osoby starsze, a z czym młodsze?

Istotną zmienną w kontekście poglądów na wpływ kryzysu energetycznego okazał się wiek badanych osób. Wyróżniłmy trzy grupy wiekowe: 18–39, 40–59 i 60+, i to w nich szukaliśmy prawidłowości.

Osoby w wieku 18–39: Grupa ta częściej niż ogół nie zgadzała się, że im samym oraz ich otoczeniu, jak również całemu krajowi uda się bezpiecznie przejść przez kryzys. W przypadku pierwszego z tych stwierdzeń średnia w grupie wyniosła 3, przy średniej 3,3 dla ogółu badanych, w przypadku zaś drugiego zdania średnia wyniosła 3,0, podczas gdy średnia dla ogółu równała się 3,3. Najmłodszy respondenci byli też na nie względem gotowości do poświęceń. Częściej nie zgadzali się na wyższe ceny energii w zamian za utrzymanie sankcji na Rosję (średnia 3,5 vs. 3,7 dla ogółu), deklarowali też większą niechęć wobec rezygnacji z komfortu i dobrobytu w celu ochrony środowiska (średnia 3,0 vs. 3,1 dla ogółu) oraz pomocy Ukrainie (średnia 2,7 vs. 2,8 dla ogółu). Negatywnie odnosili się również do zdania, że „Kryzys energetyczny może być zażegnany tylko pod warunkiem rozwoju nowych technologii” (3,4 vs. 3,5) oraz postulatu „W obecnym kryzysie energetycznym rządzący powinni być twardsi wobec firm i przedsiębiorstw” (3,2 vs. 3,3). Wreszcie niezgodę deklarowali wobec stwierdzeń, że kryzys może być szansą na zmiany społeczne (3,5 vs. 3,6) oraz że zmniejszenie zużycia energii może się odbyć bez pogarszania jakości życia (3,2 vs. 3,3). Podsumowując, uchwycone tendencje tworzą obraz osób przed 40 rokiem życia jako grupy nacechowanej pesymizmem, pozbawionej nadziei na lepszą przyszłość po kryzysie, dbającej za to o zachowanie obecnego poziomu komfortu i dobrobytu. Warto podkreślić, że nie musi to wcale oznaczać egoizmu. Postawę taką tłumaczy choćby przekonanie, że koszty w postaci spadku komfortu i dobrobytu są albo do uniknięcia, albo do przetrwania na osoby, dla których będą mniej dotkliwe bądź też które są bardziej odpowiedzialne za kryzysy.

Osoby w wieku 40–59: Dla kontrastu, osoby należące do obu starszych przedziałów wiekowych przejawiały wobec większości zawartych w naszym badaniu stwierdzeń większą od ogółu badanych aprobatę. W grupie 40–59 było tak w przypadku zdań: „Nasz kraj upora się z tym kryzysem” (3,3 vs. 3,2); „Nawet jeśli w naszym kraju rosną koszty energii, rządzący powinni trzymać się sankcji wobec Rosji” (3,9 vs. 3,7); „Jestem gotów zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli oznacza to, że mogę pomóc Ukrainie” (2,9 vs. 2,8); „W obecnym kryzysie energetycznym rządzący powinni być twardsi wobec firm i przedsiębiorstw” (3,5 vs. 3,3); „Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy” (3,7 vs. 3,6); „Kryzys energetyczny może być zażegnany tylko pod warunkiem rozwoju nowych technologii” (3,7 vs. 3,5); „Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki temu będę mógł/mogła chronić środowisko” (3,3 vs. 3,1); „Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym społeczeństwie” (3,8 vs. 3,6); „Nie ma sensu spierać się o sprawiedliwość społeczną, bo nie można zmienić panujących warunków” (3,2 vs. 3,0); „Sądzę, że zużycie energii może być zmniejszone bez wpływu na jakość mojego życia” (3,5 vs. 3,3).

Osoby w wieku 60+: Respondenci i respondentki w wieku 60+ częściej zgadzali się z następującymi stwierdzeniami: „Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez kryzys energetyczny” (3,8 vs. 3,3); „Nasz kraj upora się z tym kryzysem” (3,6 vs. 3,2); „Nawet jeśli w naszym kraju rosną koszty energii, rządzący powinni trzymać się sankcji wobec Rosji” (4,0 vs. 3,7); „Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym społeczeństwie” (3,9 vs. 3,6).

Sumarycznie więc obie grupy określić można jako nastawione pozytywnie względem szans na zażegnanie kryzysu, a wcześniej stworzenia z niego okazji do transformacji społecznej. Osoby w wieku 40–59 z aprobatą odnosiły się do stwierdzeń proponujących metody wyjścia z sytuacji kryzysowej (przez państwowe ingerencje w gospodarkę czy rozwój nowych technologii). Były też bardziej gotowe do poświęceń, jeśli przysłużyć się to może wyższemu celom. Bazując wyłącznie na omawianym badaniu, bez sięgania po pogłębione

analizy, można domniemywać, że przyczyną takich postaw jest większa życiowa stabilność osób po 40 roku życia. Sugerują to także tendencje widoczne w odpowiedziach osób posiadających na własność swoje miejsca zamieszkania – zostaną one omówione dalej. Osobom z bardziej stabilną sytuacją finansową łatwiej może przychodzić deklarowanie gotowości do rezygnacji z komfortu i dobrobytu, których to — w przeciwieństwie do młodszych — już zaznali. Stabilniejsza sytuacja życiowa i posiadanie doświadczenia kilku przeszłych kryzysów (na przykład potransformacyjnego, finansowego z lat 2007–2009) mogą też dawać poczucie, że „wszystko się ułoży”. Osobom młodszym, które nie zdążyły się jeszcze ustatkować, a już mierzyć się muszą z „polikryzysem” — energetycznym, klimatycznym, pandemicznym — optymizm i otwartość na poświęcenia przychodzić mogą znacznie trudniej.

Różnice w podejściu do kryzysu między mężczyznami i kobietami

Płeć jako zmienna okazała się istotna w przypadku czterech stwierdzeń. Ze zdaniem „Nasz kraj upora się z tym kryzysem” częściej od ogółu zgadzali się mężczyźni (3,3 vs. 3,2), a rzadziej kobiety (3,1 vs. 3,2). Podobna tendencja widoczna była przy stwierdzeniu „Jestem gotów zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli oznacza to, że mogę pomóc Ukrainie”. Aprobatę wobec niego w porównaniu z ogółem wyraziło więcej mężczyzn (2,9 vs. 2,8), a mniej kobiet (2,7 vs. 2,9). Odwrotnie sytuacja wyglądała przy zdaniu „Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy”. Częściej od ogółu zgadzały się z nim kobiety (3,7 vs. 3,6), a rzadziej mężczyźni (3,5 vs. 3,6). Podobnie sytuacja miała się ze zdaniem „W obecnych warunkach nie wiadomo już nawet, co jest sprawiedliwe”. U kobiet spotkało się z większą niż u ogółu aprobatą (3,8 vs. 3,6), a u mężczyzn z niższą (3,3 vs. 3,6).

Na podstawie tych kilku przykładów trudno wyciągać szersze wnioski co do tego, czy między kobietami i mężczyznami istnieją istotne różnice w podejściu do kryzysu energetycznego. Można się jednak pokusić o opinię, że kobiety kryzys zajmował mocniej i prowadził je do bardziej negatywnych wniosków — czy to co do szans Polski na bezpieczne wyjście z trudnej sytuacji, czy to co do jego negatywnego wpływu na porządek społeczny, powszechne poczucie

sprawiedliwości. Być może to tradycyjny podział ról płciowych sprawiał, że kobiety, przynajmniej w pojedynczych, omówionych deklaracjach częściej przejmowały się kryzysem, mężczyźni zaś przyjmowali wobec niego bardziej stoicką pozę. Ów podział mógł wreszcie sprawiać, że kobiety jako zajmujące się w patriarchalnym modelu rodziny, sprawami codziennymi gospodarstwa domowego dotkliwiej odczuwały — obserwując wzrost cen w sklepach czy kosztów prądu — konsekwencje kryzysu.

Jak różniły się odpowiedzi osób posiadających domy bądź mieszkania?

W przypadku najemców i najemczyń zaobserwowaliśmy dwa statystycznie istotne odstępstwa od odpowiedzi ogółu. Rzadziej zgadzali się ze stwierdzeniami: „Jestem przekonany, że ja i moje otoczenie bezpiecznie przejdziemy przez kryzys energetyczny” (3,2 vs. 3,3) oraz „Tej zimy myślałem/am i rozmawiałem/am o energii więcej niż ubiegłej zimy” (3,4 vs. 3,6). W przypadku właścicieli i właścicielek domów oraz mieszkań tych różnic było nieco więcej. Częściej zgadzali się z przytoczonymi wyżej stwierdzeniami (odpowiednio: 3,3 vs. 3,1 i 3,7 vs. 3,6), a także ze zdaniem: „Jestem gotów zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli oznacza to, że mogę pomóc Ukrainie” (2,9 vs. 2,8); „Jestem gotów/gotowa zrezygnować z komfortu i dobrobytu, jeśli dzięki temu będę mógł/mogła chronić środowisko” (3,2 vs. 3,1); „Powinniśmy wykorzystać obecny kryzys jako szansę na zmiany w naszym społeczeństwie” (3,7 vs. 3,6).

Ponownie pokusić się można o interpretację, że osiągnięcie pewnej życiowej stabilizacji (której przejawem może być posiadanie prawa własności domu czy mieszkania) otwiera na pozytywne podejście do zmian. Mogą to być zarówno zmiany w życiu własnym (na przykład rezygnacja z komfortu i dobrobytu dla jakiegoś wyższego celu), jak i szerokie zmiany społeczne. Tymczasem niestabilność cechująca często sytuację osób żyjących na cudzych, jedynie wynajmowanych przestrzeniach (na przykład ludzi młodych — patrz uwagi nt. różnic między grupami wiekowymi) sprawia, że dalsze zmiany mogą być postrzegane jako zagrożenia, nie szanse.

Czy jeśli ceny
spadną, będziemy
nadal oszczędzać
energię?

Wprowadzenie Problem myślenia prospektywnego postawiliśmy w pytaniu nr 34, które brzmiało: „Czy jeśli ceny energii spadną, nadal będzie Pan(i) oszczędzać energię?”. To kolejne pytanie, które nie było zadawane wszystkim rozmówczyńom i rozmówcom. Zostało zadane wyłącznie tym osobom, które — w poddanym analizie powyżej — pytaniu nr 18 („Jaka była Pana/Pani reakcja na wzrost kosztów energii?”) do stwierdzenia „staram się jak najbardziej oszczędzać energię” nie ustosunkowały się negatywnie (czyli wybrały opcję 3, 4 lub 5 punktów). W związku z tym pytanie nr 34 zostało zadane 846 osobom. Mogły one odpowiedzieć wyłącznie twierdząco („tak”) lub przecząco („nie”).

**Analiza
odpowiedzi
na pytanie
zasadnicze**

Uzyskane odpowiedzi są jednoznaczne: 92% zbadanych osób odpowiedziało pozytywnie, a tylko 8% udzieliło odpowiedzi „nie”. Daje to asumpt do tego, by potraktować bieżący kryzys jako szansę na zmianę praktyk społecznych. Odpowiedź na to pytanie przynajmniej częściowo dotyka elementu, który teoretycy praktyk społecznych określają mianem komponentu kognitywnego. Dotyka zatem przekształconej wyobraźni, która wespół z — częściowo wymuszonymi, ale wdrażanymi — praktykami (komponent behawioralny) oraz zapośredniczoną infrastrukturą (przez rozmaite inwestycje w oszczędności) prowadzi do uformowania się i krzepnięcia nowych praktyk społecznych jako całości. Zgoda, nawet jeśli część odpowiedzi ma charakter deklaracyjny i nie odnajdzie pełnego potwierdzenia w rzeczywistości, nie stanie się tak z pewnością w każdym przypadku, a zapewne i nie w większości.

**Najważniejsze
prawidłowości
uwzględniające
różnice społeczno-
-demograficzne**

Obrazu nie różnicuje w sposób znaczący ani dochód, ani płeć, ani nawet stosunek własnościowy. Wyraźniejsze zróżnicowanie pojawia się jednak w przypadku wieku respondentów i respondentek: 11% badanych w wieku do 39 roku życia odpowiedziało negatywnie: osoby te nie zamierzają kontynuować oszczędności w przypadku spadku cen energii. W starszej grupie wiekowej, osób w wieku od 40 do 59 lat, nie zamierza oszczędzać tylko 4% (zaś 96% zamierza to robić).

Tabela 10. „Czy jeśli ceny energii spadną, nadal będzie Pan(i) oszczędzać energię?”,
n = 846

		n	Tak	Nie
Ogółem		846	92%	8%
Dochód	Niski	154	91%	9%
	Niski > średni	172	94%	6%
	Średni	178	91%	9%
	Średni > wysoki	170	94%	6%
	Wysoki	172	92%	8%
Płeć	Mężczyzna	359	91%	9%
	Kobieta	486	94%	6%
Wiek	Do 39 lat	454	89%	11%
	40–59 lat	314	96%	4%
	ponad 60 lat	78	99%	1%
Status	Właściciel	596	92%	8%
	Najemca	182	92%	8%

Czy jeśli ceny spadną, będziemy nadal oszczędzać energię?

Wreszcie, wśród osób w wieku 60 lat i więcej nie zamierza oszczędzać tylko 1% badanych, a aż 99% zadeklarowało oszczędność, mimo potencjalnie niższych cen.

Ten pozytywny obraz warto jednak uzupełnić komentarzem. Nie wiemy, w jakim stopniu zamierzenia te i — miejmy nadzieję — praktyki oprą się na, jak proponujemy to określić, zastanych i dobrze znanych „strategiach ekstensywnych”, a w jakim — wbrew pułapce „wiecznej terażniejszości” — przeobrażą się na przykład w realne inwestycje w gospodarstwach domowych, „wmontowujące” je w szerszy i systemowy kontekst zmian praktyk, a nawet reżimów socjotechnicznych.

Spółeczne
wyobrażenia na
temat przyszłości
w kryzysie

Wprowadzenie

Ciekawym kontekstem odczytywania postaw wobec kryzysu energetycznego jest pytanie o społeczne wyobrażenia na temat przyszłości, które to stanowią istotny element kształtujący nasze postawy, decyzje oraz działania w obliczu niepewności jutra. Te wyobrażenia są zazwyczaj związane z oczekiwaniami, nadziejami, obawami i aspiracjami, które w dużej mierze wpływają na nasze podejście do zmiany i adaptacji do przyszłych wyzwań. W tej części raportu zastanowimy się, czy obecna sytuacja jest przyczynkiem do wyrażenia obaw o sytuację w kolejnych latach, czy wręcz przeciwnie — mimo kryzysu energetycznego jesteśmy spokojni, a zaistniała sytuacja nie ogranicza nas w projektowaniu zmian na przyszłość.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Respondentom i respondentkom przedstawiono cztery twierdzenia obrazujące postawy wobec przyszłości: ich obaw związanych z kolejnymi kryzysami, ich konsekwencji, poczucia spokoju w kontekście przyszłych zdarzeń oraz gotowości do planowania. Do ankietowanych zwrócono się z prośbą o ustosunkowanie się do powyższych kwestii na skali od 1 (*zdecydowanie się nie zgadzami*) do 5 (*zdecydowanie się zgadzam*). Tabela 11 przedstawia rozkład procentowy odpowiedzi na poszczególne twierdzenia. Wśród badanych dominujące jest przekonanie, że w najbliższych latach będziemy mieli do czynienia z wieloma zagrożeniami. Osobom uczestniczącym w badaniu przedstawiono twierdzenie: „Obawiam się, że w nadchodzących latach nasze społeczeństwo czeka jeszcze wiele kryzysów”. Warto zwrócić uwagę, że nie definiujemy w tym twierdzeniu kategorii kryzysu, chcąc uchwycić ogólne poczucie zagrożenia. Ponad jedna trzecia badanych (34%) była jednoznacznie przekonana, że sytuacje kryzysowe będą w przyszłości stałym elementem rzeczywistości społecznej, a jeśli dodać do tego kolejne 34% ankietowanych udzielających odpowiedzi „zgadzam się”, to okaże się, że ponad dwie trzecie z nich (68%) ma poczucie permanentnego kryzysu.

Przekonanie badanych o przyszłości, w której występuje wiele kryzysów, prowadzi do opinii na temat niemożności planowania. Ankietowani mieli ustosunkować się do następującego twierdzenia:

Tabela 11. Wyobrażenia na temat przyszłości, n = 1000

	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Obawiam się, że w nadchodzących latach nasze społeczeństwo czeka jeszcze wiele kryzysów	5%	6%	22%	34%	34%	3,9
Nie ma sensu planować daleko w przyszłość	10%	14%	26%	26%	24%	3,4
Obawiam się, że kryzys energetyczny będzie miał na mnie negatywny wpływ w nadchodzących latach	6%	9%	27%	32%	26%	3,6
Jestem spokojny/spokojna o przyszłość	23%	24%	28%	17%	9%	2,6

„Nie ma sensu planować daleko w przyszłość”. Z tą defetystyczną tezą zgodziła się połowa badanych, w tym 24% z nich udzieliło odpowiedzi „zdecydowanie się zgadzam”, a kolejne 26% „raczej się zgadzam”. Optymistami w kontekście planowania przyszłości była mniej więcej jedna czwarta ankietowanych (24%), jeśli zsumować odpowiedzi „zdecydowanie się nie zgadzam” i „raczej się nie zgadzam”.

Respondenci i respondentki byli konsekwentni w swoich negatywnych przewidywaniach na przyszłość, o czym świadczy rozkład dotyczących kolejnego stwierdzenia: „Obawiam się, że kryzys energetyczny będzie miał na mnie negatywny wpływ w nadchodzących latach”. Kolejny raz ponad połowa badanych wyraziła swoje obawy — skumulowany procent odpowiedzi „zdecydowanie zgadzam się” i „raczej zgadzam się” wyniósł 58%. Jedynie 14% badanych nie widzi związku między własnym dobrobytem a kryzysem.

Niewiele ponad jedna czwarta pytanych osób zgodziła się ze stwierdzeniem: „Jestem spokojny/spokojna o przyszłość”. Przy czym zaledwie 9% wyraziło w tym względzie zdecydowanie przekonanie, a kolejne 17% respondentów odpowiedziało „zgadzam się”. Po drugiej stronie mamy o wiele większą grupę tych, którzy wyrażają obawy, myśląc o swojej przyszłości, łącznie jest to 47% ankietowanych.

Osobnej analizy wymagają często udzielane odpowiedzi „trudno powiedzieć” na każde z powyższych twierdzeń, które świadczą o niskim poczuciu pewności co do tego, co przyniesie jutro. W każdym przypadku odpowiedź ta uzyskała ponad jedną piątą wskazań. Niepewność, przejawiająca się niechęcią do stawiania stanowczych ocen, również jest składową poczucia ryzyka.

Reasumując, ocena przyszłości w realiach kryzysu energetycznego nie jest pozytywna. Respondenci i respondentki obawiają się jutra lub też wykazują się znaczną zachowawczością w projektowaniu przyszłości. Warto jednak pamiętać, że percepcja ryzyka jest konstruktem mentalnym, a więc mało obiektywnym i kształtowanym w dużej mierze przez klimat opinii publicznej. Jeśli zatem w dyskursie medialnym, eksperckim czy elit politycznych ocena rzeczywistości rysuje się w ciemnych barwach, to pośrednio przekłada się ona na postrzeganie rzeczywistości przez badanych. Pamiętając zatem

o tym, że kontekst znacząco wpływa na przedmiot i zakres postrzegania społecznych ryzyk, można założyć, że wyniki tych badań mogłyby być zgoła inne, gdyby przeprowadzić je w miesiącach letnich, kiedy kryzys energetyczny schodzi na dalszy plan, ustępując miejsca innym obawom.

**Najważniejsze
prawidłowości
uchwycone
w trakcie porównania
grup
odpowiadających**

Warto przyjrzeć się opiniom na temat przyszłości pod kątem zróżnicowań poziomów dochodów na gospodarstwo domowe, płci, wieku oraz prawa do zamieszkiwanego lokalu (posiadający i wynajmujący). Przypomnijmy, że analizie zostaną poddane tylko te zależności, które zostały potwierdzone statystycznie (test *t*-Studenta — badana podgrupa vs. cała próba, $p \leq 0,05$).

Dochód okazał się zmienną, która w dużym stopniu różnicowała wyobrażenia respondentek i respondentów na temat przyszłości. Istotne statystycznie różnice udało się uchwycić w każdym z czterech twierdzeń dotyczących opinii na temat tego, co nas czeka w najbliższym czasie. Osoby z gospodarstw o najniższych zarobkach rzadziej niż ogół respondentów wyrażały obawy, że: „w nadchodzących latach nasze społeczeństwo czeka jeszcze wiele kryzysów” (25% udzieliło odpowiedzi „zgadzam się”, w porównaniu z 34% w całej próbie). Z drugiej strony respondentki i respondenci z gospodarstw o średnio-niskich dochodach (2601 zł — 4100 zł) byli przeciwnego zdania, twierdząc częściej niż inni, że będziemy żyć w czasach permanentnego kryzysu (41%, wobec 34% ogółu odpowiadających). O braku sensu w planowaniu przyszłości częściej wspominały osoby z gospodarstw o średnio-niskich dochodach (28% zdecydowanie zgodziło się z tą tezą w porównaniu z 24% ogółu). Przeciwni tej tezie byli respondenci z gospodarstw o średnich dochodach (4101 zł — 5700 zł) oraz średnio-wysokich dochodach (5701 zł — 8000 zł), w każdej z tych kategorii odpowiedź „zdecydowanie się zgadzam” uzyskała 6% w porównaniu z 10% w całej próbie. Dopełnieniem tego obrazu postaw i ich zróżnicowań w zależności od dochodów jest twierdzenie: „Jestem spokojny/ spokojna o przyszłość”. Okazuje się, że osoby z gospodarstw o średnio-niskich dochodach (2601 zł

— 4100 zł) częściej zdecydowanie nie zgadzały się z tą tezą (30% do 23% w całej próbie).

Kolejną zmienną znacząco różnicującą postawy respondentów wobec przyszłości była płeć. W tym przypadku dla opisanego uchwyczonego zależności przedstawione zostaną różnice w średnich między kobietami a mężczyznami. To kobiety częściej niż mężczyźni są przekonane o obecności wielu kryzysów w nadchodzących latach (średnia 4,0 dla kobiet oraz 3,7 dla mężczyzn). Podobnie było w przypadku opinii na temat planowania daleko w przyszłość: kobiety wyrażały większy sceptycyzm niż mężczyźni (3,6 vs. 3,2). Kontynuując wątek zróżnicowań ze względu na płeć, to kobiety częściej niż mężczyźni twierdziły, że kryzys energetyczny będzie miał na nie negatywny wpływ w nadchodzących latach (3,7 vs. 3,5). Z kolei mężczyźni częściej deklarowali poczucie spokoju o przyszłość niż kobiety (2,9 vs. 2,5).

Mniejsze znaczenie w różnicowaniu poglądów dotyczących przyszłości miał wiek badanych. Osoby młode rzadziej zgadzały się z poglądem, że kolejne lata będą zdominowane przez kryzysy: 8% osób do 39 roku życia nie zgodziło się z tą tezą w porównaniu z 4% ogółu badanych. Osoby młode były również minimalnie bardziej optymistyczne w ocenie wpływu kryzysów na ich życie — 12% osób z najmłodszej kategorii wiekowej nie zgadzało się z twierdzeniem, że kryzys ma przełożenie na ich życie, w porównaniu z 11% ogółu badanych. W świetle powyższych analiz, wskazujących na większy optymizm osób młodych, nie dziwi kolejna zaobserwowana zależność między wiekiem a poczuciem spokoju o przyszłość. W najstarszej grupie wiekowej (60 lat i więcej) jedynie 13% badanych zdecydowanie wyraziło swój spokój o przyszłość, natomiast średnia wśród ogółu odpowiadających to 30%.

Bycie właścicielką/lem lub wynajmującą/cym również różnicuje społeczne wyobrażenia na temat przyszłości: 31% osób wynajmujących uważa, że nie ma sensu planować najbliższej przyszłości w stosunku do 24% ogółu badanych, a brak spokoju o swoją przyszłość częściej wyrażali wynajmujący niż właściciele nieruchomości (różnica wyniosła 7 punktów procentowych).

Podsumowując powyższe wyniki analiz dotyczących wyobrażeń dotyczących przyszłości w kryzysie, można przedstawić kilka zasadniczych wniosków. Po pierwsze, niski dochód nie jest powiązany z pesymizmem w ocenach przyszłości. Wręcz przeciwnie — osoby z gospodarstw domowych o najniższych dochodach rzadziej były przekonane o nadchodzących kryzysach, a dopiero osoby o średnio-niskich dochodach znacząco częściej niż inni respondenci deklarowali poczucie braku sensu w planowaniu przyszłości i wyrażali związane z nią obawy. Skąd zatem u najuboższych ten optymizm, a może, bardziej precyzyjnie rzecz ujmując, brak pesymizmu i defetyzmu, jeśli chodzi o oceny przyszłości. Być może wynika to z wcześniejszych doświadczeń sytuacji kryzysowych w innych sferach życia, co może budować przekonanie, że nie każda sytuacja trudna ekonomicznie, budząca obawy czy poczucie niepewności musi być od razu kryzysem. Trzeba też pamiętać, że pytanie o przyszłość zostało zadane w sposób ogólny, i nie koncentrowało się jedynie na wymiarze energetycznym. Być może posiadanie stabilnej pracy, poczucie bezpieczeństwa socjalnego i pomoc państwa w formie dopłat do opału nie uprawniały osób z gospodarstw o najniższych dochodach do czarnowidztwa i wieszczenia kryzysu w przeszłości.

Po drugie, wyobrażenie respondentów o przyszłości różnicuje płeć. Okazuje się, że kobiety są bardziej sceptyczne w ocenie przyszłości niż mężczyźni. Może to wynikać ze świadomości społecznych oczekiwań wobec kobiet związanych z realizacją tradycyjnych ról opiekuńczych nad rodziną i gospodarstwem domowym. Ponadto to kobiety częściej niż mężczyźni zmagają się z trudami organizacji życia rodzinnego, również w wymiarze finansowym. Wyobrażenia na temat przyszłości są zatem przefiltrowane przez obawy o dobrobyt rodziny na co kryzys, szczególnie ten energetyczny, może mieć znaczący wpływ.

Po trzecie, w świetle przeprowadzonych analiz osoby młode jawią się jako grupa znacznie bardziej optymistyczna w ocenie przyszłości niż pozostali badani. Może to wynikać z braku biograficznych doświadczeń związanych z niepowodzeniami i trudnościami życiowymi, co skutkuje większym optymizmem i bardziej pozytywnym podejściem do przyszłości.

Po czwarte, szukając uzasadnień dla faktu, że osoby wynajmujące mieszkanie są mniej spokojne o swoją przyszłość i rzadziej deklarują dalekosiężne plany, można odwołać się do potencjalnych różnic w poczuciu stabilizacji. Otóż właściciele nieruchomości z reguły czują większą stabilność finansową i mieszkaniową, co może prowadzić do większego optymizmu w kontekście przyszłości. Ponadto wzrost wartości nieruchomości i możliwość generowania dochodów z wynajmu lub sprzedaży mogą wpływać na optymizm właścicieli. Reasumując, posiadanie własnej nieruchomości daje większą kontrolę nad przestrzenią życiową i większą autonomię w podejmowaniu decyzji dotyczących mieszkania. To może z kolei przyczyniać się do poczucia bezpieczeństwa i optymizmu.

Doświadczenie
wsparcia w sytuacji
kryzysu
energetycznego

Wprowadzenie

Istotnym elementem doświadczania kryzysu energetycznego jest subiektywne przekonanie o wsparciu, na jakie można liczyć, lub jego braku, zarówno w perspektywie makro- (państwo, rynek), jak i mikrospołecznej (rodzina i najbliższe otoczenie). Problem ten analizowany jest na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, stawiamy pytanie o oczekiwanie ewentualnego wsparcia ze strony instytucji państwa oraz osób lepiej sytuowanych ekonomicznie. Po drugie, interesuje nas, w jakiej mierze respondenci są przekonani, że mogą liczyć na innych, a w jakiej mają poczucie osamotnienia w kontekście wzrastających cen energii. Wreszcie, analizie poddana jest również gotowość badanych do udzielania wsparcia innym osobom znajdującym się w trudnej sytuacji ekonomicznej. W ramach pytania: „Czy doświadcza Pan(i) wsparcia w trakcie obecnego kryzysu?” respondentom przedstawiono kilka twierdzeń pozwalających empirycznie uchwycić wyżej wymienione postawy z prośbą o ustosunkowanie się do nich na 5-stopniowej skali od „zdecydowanie się nie zgadzam” do „zdecydowanie się zgadzam”. [Tabela 12](#) przedstawia procentowy rozkład odpowiedzi udzielanych przez ankietowanych w kolejności zgodnej z poniższą analizą poszczególnych twierdzeń.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Wśród badanych dominujące jest przekonanie, że instytucje publiczne są odpowiedzialne za wsparcie obywatela w sytuacji kryzysu energetycznego: 64% ankietowanych zgadza się ze stwierdzeniem, że: „Państwo powinno zagwarantować minimalny standard życia dla wszystkich”, w tym aż jedna trzecia (33%) zdecydowanie się z tym zgadza, a kolejne 31% raczej się zgadza. Warto też podkreślić, że mniej więcej jedna piąta respondentów (22%) nie ma zdecydowanej opinii w tym temacie.

Opinia o roli państwa w przeciwdziałaniu skutkom kryzysu została doprecyzowana pytaniem o ocenę wsparcia rządu przy okazji ostatniego kryzysu energetycznego. Okazuje się, że opinie na ten temat są bardzo podzielone. Z jednej strony jedna trzecia badanych (33%) uważa, że wsparcie w czasie kryzysu energetycznego jest sprawiedliwie i słuszne, z drugiej jednak — nieco większa grupa

Tabela 12. Odsetek respondentów odczuwających wsparcie w kryzysie energetycznym, n = 1000

	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Państwo powinno zagwarantować minimalny standard życia dla wszystkich	7%	7%	22%	31%	33%	3,8
Wsparcie rządowe w kryzysie energetycznym jest całkowicie niewystarczające	7%	10%	29%	26%	28%	3,6
Wsparcie rządowe w czasie tego kryzysu jest sprawiedliwe i słuszne	19%	18%	30%	21%	12%	2,9
W czasach kryzysu osoby zamożne powinny bardziej dzielić się swoim majątkiem	14%	14%	32%	24%	16%	3,1
Zawsze jest ktoś, kogo mogę poprosić o pomoc, gdy jestem w potrzebie	10%	12%	31%	28%	20%	3,4
W czasach kryzysu jestem zdany/zdana na siebie	7%	12%	28%	28%	26%	3,6
Był(a)bym skłonny/sklonna płacić wyższe podatki, żeby można było wspierać biedniejszych ludzi w płaceniu rachunków	23%	20%	33%	16%	9%	2,7

(37%) jest przeciwnego zdania. Aż 30% respondentów udzieliło odpowiedzi: „Nie wiem/trudno powiedzieć”.

Respondent(k)om zadano również pytanie, czy wsparcie ze strony władz centralnych było wystarczające. Twierdzącej odpowiedzi udzieliła ponad połowa badanych (54%), a jedynie 17% było zdania przeciwnego. Kolejny raz znaczna grupa ankietowanych (30%) nie udzieliła jednoznacznej odpowiedzi.

W świetle danych z przeprowadzonego sondażu widoczne jest również jasne oczekiwanie pomocy, jaka powinna zostać udzielona ze strony lepiej sytuowanych ekonomicznie członków społeczeństwa. Z twierdzeniem: „W czasach kryzysu osoby zamożne powinny bardziej dzielić się swoim majątkiem” zgodziło się blisko 40% ankietowanych (skumulowany procent odpowiedzi „zdecydowanie się zgadzam” i „raczej się zgadzam”), przeciwnego zdania było 28% badanych, a prawie jedna trzecia (32%) nie miała jednoznacznego zdania w tym temacie.

Kolejnym pytaniem badawczym stawianym w tej części raportu jest to, w jakim stopniu osoby badane są przekonane, że mogą liczyć na innych w sytuacji kryzysu energetycznego. Prawie połowa badanych (48%) odniosła się pozytywnie do twierdzenia sformułowanego w następujący sposób: „Zawsze jest ktoś, kogo mogę poprosić o pomoc, gdy jestem w potrzebie”. Niepokojący jest fakt, że ponad jedna piąta (22%) jest przeciwnego zdania. Kolejny raz znaczna grupa ankietowanych (31%) nie wyraziła jednoznacznej opinii, co może świadczyć, że kryzys energetyczny jest doświadczeniem nowym, wobec czego wielu badanych w praktyce nie przetestowało gotowości do pomocy osób z swojego najbliższego otoczenia.

Wskaźnikiem mającym dodatkowo uchwycić kwestię indywidualnego poczucia wsparcia była również prośba o ustosunkowanie się do twierdzenia: „W czasach kryzysu jestem zdany/zdana na siebie”. Prawie połowa badanych (49%) jest przekonana o swoim osamotnieniu, natomiast jedynie 19% jest przeciwnego zdania. Niepokojący jest fakt, że tak duża grupa ankietowanych ma poczucie braku wsparcia ze strony innych ludzi. Warto zauważyć, że wynik ten stoi w sprzeczności z wcześniejszym, dość znacznym, przekonaniem

badanych o tym, że mogą liczyć na innych. Obserwację tę można odczytywać jako napięcie między nieco zrytualizowanym myśleniem życzeniowym („nikt nie jest sam”) a gorzkim realizmem nakazującym liczyć — w silnie zindywidualizowanym społeczeństwie — wyłącznie na siebie

Wreszcie, analizie poddana jest również gotowość badanych do udzielania wsparcia innym osobom znajdującym się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Respondentów poproszono o ustosunkowanie się do następującego twierdzenia: „Był(a)bym skłonny/sklonna płacić wyższe podatki, żeby można było wspierać biedniejszych ludzi w płaceniu rachunków”. Jest to twierdzenie, które dobrze testuje społeczną troskę wobec najuboższych w obliczy kryzysu. Gotowość do płacenia wyższych podatków wymaga poświęcenia części własnych interesów ekonomicznych na rzecz innych. Decyzję o ponoszeniu ze swojej strony większych obciążeń podatkowych zadeklarowała jedynie jedna czwarta badanych (25%). Aż 23% ankietowanych zdecydowanie nie zgadzało się z tą formą wsparcia biedniejszych kategorii obywateli, a kolejne 20% wybrało odpowiedź „raczej się nie zgadzam”. Jedna trzecia nie wyraziła jednoznacznej opinii w tej kwestii. Warto zauważyć, że ten rezultat jest sprzeczny z oczekiwaniem, aby państwo zapewniało minimalny standard życia wszystkim (pozycja pierwsza w kafeterii twierdzeń prezentowanych respondentom). Jest to zadanie trudne do realizacji bez podniesienia podatków i przy niskim poziomie solidarności fiskalnej.

Najważniejsze
prawidłowości
uchwycone
w trakcie porównywania grup
odpowiadających

Postulat zagwarantowania przez państwo minimalnego standardu życia wszystkim obywatelom częściej znajduje uznanie wśród kobiet (średnia 3,9) niż mężczyzn (3,6), a różnica w przypadku odpowiedzi „zdecydowanie zgadzam się” wynosi 10 punktów procentowych. Być może wynika to z faktu, że w wielu gospodarstwach domowych to kobiety częściej niż mężczyźni są odpowiedzialne za zarządzanie domowym budżetem, w tym również opłacanie bieżących rachunków, co wpływa na zwiększoną samoświadomość, po pierwsze, trudności w tym obszarze, a po drugie, potrzeby wsparcia ze strony instytucji publicznych.

Okazuje się również, że wiek ankietowanych różnicuje ich zdanie o roli państwa w kryzysie. Bardziej opiekuńcza wizja państwa jest bliższa osobom w przedziale wiekowym 40–59 lat, gdzie średnia odpowiedzi wynosiła 3,9, niż osobom młodym (kategoria do 39 roku życia), gdzie średnia wynosiła 3,6. Przy czym różnica w odpowiedzi „zdecydowanie się zgadzam”, jeśli chodzi o rolę opiekuńczą państwa, wynosiła 8 punktów procentowych na korzyść starszej kategorii wiekowej. Szukając uzasadnień dla tej zależności, można uznać, że osoby starsze, ze względu na swoje doświadczenie, mogą bardziej zdawać sobie sprawę z potrzeby wspierania innych członków społeczeństwa. Często posiadają silne więzi rodzinne i społeczne, co prowadzi do większej troski o innych i akceptacji polityki socjalnej opartej na równym dostępie do wsparcia wszystkich obywateli. Istotny wpływ na taką postawę może mieć też ich własna sytuacja ekonomiczna, która wymaga wsparcia ze strony instytucji publicznych.

Jeśli chodzi o ocenę wystarczalności wsparcia ze strony władz centralnych, płeć znacznie różnicowała opinie badanych. Kobiety częściej twierdziły, że pomoc ta jest niewystarczająca (średnia 3,8) niż mężczyźni (3,3). Zaobserwowana zależność między płcią a poczuciem wsparcia ze strony państwa po części może tłumaczyć większa gotowość kobiet do podejmowania praktyk służących oszczędzaniu energii w gospodarstwie domowym w myśl zasady: „jeśli umiesz liczyć, to licz na siebie”. Ponadto kobiety częściej doświadczają nierówności płac, trudności z awansem zawodowym czy problemów godzenia życia zawodowego i rodzinnego. Te doświadczenia mogą prowadzić do większej świadomości potrzeby pomocy państwa, a jeśli jeszcze dodać do tego większe obciążenie odpowiedzialnością za pracę domową i opiekę nad dziećmi, to opinia o niewystarczającym wsparciu państwa wydaje się uzasadniona.

W niniejszych badaniach potwierdza się zdroworozsądkowa reguła, że bogatsi są mniej skory do dzielenia się swoim majątkiem. Gdy analizuje się istotne statystycznie zależności, okazuje się, że ankietowani o wysokich dochodach (powyżej 8000 zł na gospodarstwo domowe) rzadziej zgadzali się z opinią, że bogaci powinni dzielić się z biednymi niż pozostali respondenci (średnia

odpowiedzi w przypadku najzamożniejszych 2,9 vs. 3,1 dla ogółu). Nieliczną grupę zwolenników twierdzenie to znalazło wśród osób do 39 roku życia — średnia odpowiedzi wynosiła 3,0, a dla kategorii wiekowej 40–59 lat — 3,4. Okazuje się zatem, że o ile osoby młode opowiadają się za interwencjonizmem państwa w sytuacji kryzysu, o tyle zdecydowanie mniej skłonne są akceptować ideę dzielenia się bogactwem w celu wspierania innych osób i łagodzenia skutków kryzysu. Za tym przekonaniem może stać silne poparcie dla idei wolnego rynku i indywidualnej odpowiedzialności finansowej, charakterystyczne dla liberalnego światopoglądu często wyrażanego przez osoby młode.

Niemniej jednak makrospołeczne kryzysy zwiększają społeczną akceptację dla państwa jako gwaranta bezpieczeństwa socjalnego obywateli. Postawa ta widoczna była w przypadku wybuchu wojny w Ukrainie czy wcześniej, w sytuacji pandemii COVID-19, co potwierdzają badania Przemysława Sadury i Sławomira Sierakowskiego z 2020 i 2022 roku (Sadura i Sierakowski 2022). Wyniki naszego sondażu również potwierdzają tę obserwację. Mimo że jako społeczeństwo nie jesteśmy jednoznaczni w ocenie sprawiedliwości proponowanych rozwiązań i ich adekwatności w stosunku do potrzeb, to jesteśmy zgodni, że rolą państwa jest wzięcie odpowiedzialności za zapewnienie podstawowych potrzeb. Podobnie większość badanych myśli o powinnościach osób lepiej sytuowanych, które powinny zaangażować się w pomoc tym, którzy dotkliwiej doświadczają skutków obecnego kryzysu. Znamienny jest wysoki odsetek wśród osób badanych, które nie były jednoznaczne w opiniach na temat zaangażowania państwa w zapewnienie wsparcia społecznego. Może to oznaczać, że obecny kryzys energetyczny jest wciąż dla sporej części naszego społeczeństwa sytuacją nową, wobec której nie wypracowaliśmy jednoznacznych schematów potencjalnych działań zaradczych. Być może w kolejnych latach, jeśli kryzysy energetyczne na stałe wpiszą się w doświadczenie życiowe społeczeństwa, ich opinie również się wykrystalizują.

Poczucie osamotnienia w obliczu kryzysu energetycznego częściej odczuwają kobiety (średnia 3,6) niż mężczyźni (3,4). Z twierdzeniem o osamotnieniu zdecydowanie częściej nie zgadzają się osoby

o najniższych dochodach niż ci, którzy osiągają średnie zarobki (różnica 9 punktów procentowych). U osób uboższych zaradność w sytuacjach kryzysowych może przejawiać się w strategiach szukania pomocy u innych, przetestowanych już być może w odmiennych kontekstach życiowych, stąd przekonanie o obecnych w ich otoczeniu potencjalnych kręgach wsparcia społecznego.

Jeśli chodzi o gotowość do fiskalnych wyrzeczeń, rzadziej potwierdzały ją osoby z gospodarstw domowych o wysokich dochodach (średnia odpowiedzi z najbogatszych gospodarstw 2,5 vs. 2,7 dla ogółu). Okazuje się również, że to mężczyźni częściej niż kobiety wykazywali się troską, deklarując gotowość płacenia wyższych podatków (2,8 vs. 2,6 kobiety), przy czym różnice między tymi grupami nie są duże.

Głównym wnioskiem z analiz prowadzonych w tej części raportu jest silne oczekiwanie badanych, by państwo było gwarantem bezpieczeństwa socjalnego wszystkich obywateli. Mimo że różnie oceniamy jakość dotychczasowej pomocy, to w większości żyjemy przekonanie, że jest ona konieczna. Jednocześnie większość społeczeństwa nie jest gotowa do ponoszenia większych obciążeń podatkowych na rzecz osób najmocniej odczuwających konsekwencje kryzysu energetycznego. Innymi słowy, liczymy na pomoc od państwa, ale nie wiążemy tych oczekiwań z koniecznością podjęcia indywidualnych wyrzeczeń w postaci płacenia wyższych podatków. Taka postawa może być podglebieniem dla populistycznych postulatów w życiu publicznym, głoszących możliwość organizacji państwa socjalnego przy jednocześnie niskich obciążeniach fiskalnych obywateli. Na uwagę zasługuje również fakt, że w sytuacji kryzysu energetycznego prawie połowa badanych (49%) ma poczucie osamotnienia, około jedna piąta uważa, że nie może liczyć na pomoc innych. W tym kontekście należy podkreślić szczególną rolę służb socjalnych, które mogą zapewniać wsparcie emocjonalne i materialne osobom szczególnie narażonym na skutki kryzysu energetycznego, ale też świadczyć poradnictwo na temat dostępnych zasobów, programów wsparcia i sposobów na radzenie sobie z ograniczonymi zasobami energetycznymi.

Źródła wiedzy
na temat kryzysu
energetycznego

Wprowadzenie

W trakcie realizowanych badań interesowało nas również zagadnienie źródeł wiedzy na temat kryzysu energetycznego. Innymi słowy: skąd badani czerpią informację na ten temat? Czy są to bliskie im osoby, środowisko zawodowe, media tradycyjne i nowe, czy może kampanie społeczne w formie broszur, plakatów, czy spotów? Respondentom zadano pytanie: „Skąd czerpie Pan(i) wiedzę na temat kryzysu energetycznego?”, wskazując kilka potencjalnych źródeł informacji: rozmowy z domownikami i rodziną; rozmowy z koleżankami i kolegami w pracy; rozmowy ze znajomymi w czasie wolnym; telewizja, radio, prasa drukowana; portale internetowe; wiadomości, dyskusje w mediach społecznościowych; kampanie społeczne w przestrzeni publicznej (plakaty, ulotki, bilbordy). Ankietowanych poproszono o umiejscowienie ich na 5-stopniowej skali od *nie czerpię wiedzy o kryzysie z tego źródła* aż po *najważniejsze źródło wiedzy w tej kwestii*. Tak postawione pytanie pozwalała uchwycić „nośniki” wiedzy, które są dla badanych priorytetowe, więc tym samym w największym stopniu kształtują ich wyobrażenia i postawy względem kryzysu. Szczegółowy rozkład odpowiedzi na nie przedstawia [tabela 13](#).

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Okazuje się, że najistotniejszą rolę w dostarczaniu wiedzy na temat kryzysu energetycznego odgrywają media. Ponad połowa respondentów wskazała, że głównym źródłem informacji jest dla nich Internet (57%): dla mniej więcej jednej czwartej (23%) było to najistotniejsze źródło, a 34% wskazało, że jest ono „istotnym” źródłem wiedzy. Mimo dynamicznego rozwoju nowych technologii informacyjnych, media tradycyjne: telewizja, radio, prasa, wciąż odgrywają istotną funkcję informacyjną dla znaczącej części ankietowanych. Jak się okazuje, ponad połowa badanych (53%) swoją wiedzę czerpie z mass mediów i, podobnie jak w przypadku Internetu, były one kluczowym źródłem dla 23% z nich. Na trzecim miejscu wśród głównych źródeł informacji uplasowały się „wiadomości i dyskusje w mediach społecznościowych”. Tylko 14% respondentów uznało to medium za najistotniejsze źródło wiedzy o kryzysie, przy czym aż 30% uznało, że jest ono istotne.

Tabela 13. Główne źródła wiedzy na temat kryzysu energetycznego, n = 1000

	1. Nie czerpię wiedzy o kryzysie z tego źródła	2	3	4	5. Najważniejsze źródło wiedzy w tej kwestii	Średnia
Rozmowy z domownikami i rodziną	13%	12%	36%	27%	14%	3,2
Rozmowy z koleżankami i kolegami w pracy	18%	14%	36%	26%	7%	2,9
Rozmowy ze znajomymi w czasie wolnym	14%	15%	39%	25%	8%	3,0
Telewizja, radio, prasa drukowana	9%	11%	26%	30%	23%	3,5
Portale internetowe	8%	10%	26%	34%	23%	3,6
Wiadomości, dyskusje w mediach społecznościowych	12%	12%	32%	30%	14%	3,2
Kampanie społeczne w przestrzeni publicznej (plakaty, ulotki, billboardy)	20%	19%	35%	17%	9%	2,8

Nie tylko media kształtują naszą wiedzę o kwestiach energetycznych. Badani zdobywali wiedzę poprzez rozmowy z domownikami i rodziną, które były najistotniejszym punktem odniesienia dla 14% ankietowanych, ale dla kolejnych 27% ankietowanych były źródłem nie najważniejszym, ale znaczącym. Okazuje się, że mniejsze znaczenie w kształtowaniu świadomości kryzysu energetycznego miały codzienne rozmowy w kręgach pracowniczych i koleżeńskich. Odpowiednio dla 7 i 8% respondentów środowiska te stanowiły najważniejsze źródło wiedzy w tej kwestii. Dla 27% badanych rozmowy w pracy nie były najistotniejszym, chociaż wciąż ważnym źródłem, a 25% za istotne uznało rozmowy ze znajomymi w czasie wolnym.

Najmniej wskazań jako istotny nośnik informacji otrzymały kampanie społeczne (plakaty, ulotki, billboardy). Mniej więcej co dziesiąty badany (10%) wskazał je jako najistotniejsze źródło wiedzy, a 17% jako istotne. Warto zastanowić się nad przyczynami tak niskiego zaufania do kampanii jako nośnika informacji. Na pewno nietrafnym argumentem jest twierdzenie o nieobecności tych przekazów w przestrzeni publicznej. Dostawcy energii dołączali do rachunków informację o sytuacji na rynku, podejmowanych działaniach rządu oraz dostępnych ulgach, a polskie spółki elektroenergetyczne prowadziły w miastach kampanie billboardowe. Być może przyczyną tego stanu rzeczy był niski poziom zaufania do nadawców tego typu komunikatów — sektora energetycznego mającego swój interes w budowaniu określonych narracji na temat przyczyn wysokich cen energii.

Najważniejsze
prawidłowo-
ści uchwycone
w trakcie porów-
nywania grup
odpowiadających

Źródła, z których respondenci czerpią informacje na temat kryzysu, zależne są od dochodu, płci, wieku oraz statusu posiadania nieruchomości osób odpowiadających. Dochód okazał się zmienną, która w znaczny sposób różnicuje sposoby pozyskiwania wiedzy na temat kryzysu energetycznego. Osoby o wyższych dochodach znacznie częściej rozmawiają o obecnej sytuacji zarówno z do-

mownikami, jak i z osobami z pracy. Dla ponad jednej trzeciej osób najbogatszych (36%) i tylko dla 16% o najniższych dochodach dyskusje z najbliższymi to istotne źródło wiedzy. W kontekście pracy rozmowy o kryzysie stanowiły istotne źródło wiedzy dla 31% z grupy

najlepiej zarabiających i 19% w kategorii badanych o najniższych dochodach. Zależność ta potwierdza się również w przypadku nie najuboższych, ale mniej zarabiających (osoby w grupie między niskim a średnim dochodem). W tej grupie badani rzadziej cenili rozmowy w czasie wolnym niż osoby o najwyższych dochodach (różnica 14 punktów procentowych). Częste rozmowy o kryzysie wśród osób lepiej sytuowanych ekonomicznie niż wśród reszty ankietowanych potraktować należy jako przejaw większej świadomości i zainteresowania kwestiami społeczno-gospodarczymi.

Okazuje się również, że osoby o niskich dochodach rzadziej postrzegają media tradycyjne jako istotne źródło wiedzy niż osoby bogate, jako istotne wskazało je 26% uboższych ankietowanych w stosunku do 41% najlepiej sytuowanych. Podobnie rzecz się ma z portalami internetowymi, które są istotnym źródłem wiedzy dla 43% respondentów z dochodem między średnim a wysokim, a jedynie dla 25% tych z najniższym. Okazuje się zatem, że to osoby zamożniejsze częściej szukają wiedzy na temat kryzysu energetycznego, co może wynikać z faktu, że są bardziej zainteresowane znalezieniem rozwiązań, które pozwolą im zminimalizować koszty związane z energią, a także podejmować działania, które zmniejszą wpływ kryzysu na ich styl życia.

Płeć również różnicuje niektóre odpowiedzi na temat priorytetowych informacji dotyczących kryzysu. Kobiety częściej niż mężczyźni cenią sobie rozmowy w kontekście domowym, które są istotne dla 16% z nich i dla 11% mężczyzn. Kobiety często są bardziej świadome zużycia energii w domu i mają większe zaangażowanie w zarządzaniu finansami gospodarstwa domowego, dlatego mogą być bardziej zainteresowane omawianiem strategii oszczędzania energii i radzenia sobie z kryzysem energetycznym. Z drugiej strony ponad jedna trzecia kobiet (34%) i tylko co czwarty mężczyzna (26%) za istotne uznają dyskusje i wiadomości pozyskane z mediów społecznościowych.

Przeprowadzone analizy statystyczne potwierdziły również podziały wiekowe, jeśli chodzi o zaufanie do mediów. O ile osoby starsze (powyżej 60 roku życia) większe zaufanie wykazywały wobec mediów tradycyjnych niż osoby młode (do 39 roku życia) — różnica

wynosiła 14 punktów procentowych, o tyle portale społecznościowe były dla jednej czwartej badanych z najstarszej kohorty wiekowej zupełnie nieistotnym źródłem wiedzy (25%), a podobne zdanie miała jedynie co dziesiąta osoba w wieku 29 lat i mniej. Osoby starsze proces socjalizacji przechodziły w czasach, gdy media tradycyjne, takie jak telewizja, radio i gazety, były głównym źródłem informacji. Ich nawyki, preferencje i przede wszystkim zaufanie do tych źródeł wypracowane zostało na przestrzeni wielu lat.

Bycie właścicielem nieruchomości lub wynajmującym również wpływało na sposób postrzegania źródeł wiedzy o kryzysie w ten sposób, że właściciele częściej dyskutowali z rodziną (dla 30% było to istotne źródło wiedzy) niż osoby wynajmujące (19%). Właściciele chętniej dzielili się wiedzą o kryzysie w środowisku pracy: dla 28% z nich było to priorytetowe źródło w porównaniu z 18% wynajmujących. Posiadacze nieruchomości częściej darzyli zaufaniem media, szukając w nich istotnych informacji. Tradycyjne media była ważnym punktem odniesienia dla jednej trzeciej z nich (33%) i dla jednej czwartej wynajmujących (25%). Podobnie w przypadku portali internetowych, które za znaczące źródło wiedzy uznało 37% właścicieli mieszkań i 24% z grupy osób wynajmujących nieruchomości. Właściciele nieruchomości mogą bardziej skupiać się na długoterminowych konsekwencjach kryzysu energetycznego. Skoki cen energii mogą wpływać na wartość nieruchomości, opłacalność najmu, a także na potencjalne koszty modernizacji czy poprawy efektywności energetycznej.

Reasumując, w świetle zrealizowanych badań okazuje się, że kwestie energetyczne nie były tematem, wokół którego ogniskowały się codzienne rozmowy naszych respondentów i respondentek zarówno w pracy, jak i kontekstach życia towarzyskiego. A przynajmniej nie były one ukierunkowane na wymianę wiedzy na temat sposobów radzenia sobie z kryzysem, a także przyczyn czy skutków zaistniałej sytuacji. Być może dyskusje te były częścią codzienności, ale bardziej pełniły funkcje fatyczne lub przyczynek do ogólnych narzekań. Warto jednak podkreślić, że osoby o wysokich dochodach oraz właściciele nieruchomości częściej dostrzegali znaczenie dyskusji w kontekście domowym i zawodowym w budowaniu

samowiedzy na temat kryzysu energetycznego. Posiadanie odpowiednich zasobów finansowych oraz bycie właścicielem może być przyczynkiem do częstszego podejmowania dyskusji na temat strategii ograniczania skutków kryzysu zarówno z domownikami, jak i współpracownikami. Rozmowami o kryzysie częściej zainteresowane były kobiety niż mężczyźni, co może wyjaśniać faktem, że to kobiety częściej są bardziej świadome zużycia energii w domu i mają większe zaangażowanie w zarządzanie finansami gospodarstwa domowego, dlatego mogą częściej omawiać strategie oszczędzania energii i radzenia sobie z rosnącymi kosztami życia. Warto też podkreślić rolę mediów jako nośnika wiedzy o kryzysie. W tym kontekście zarysował się podział, starsze kategorie respondentów zawierały bowiem znacznie częściej mediom tradycyjnym, natomiast młodsze — portalom internetowym i mediom społecznościowym. Ten podział może wynikać z różnic pokoleniowych, ale też z wyższych kompetencji cyfrowych wśród młodszego pokolenia, które Internet traktuje jako pierwsze źródło wiedzy o świecie.

Dotkliwość
ekonomicznych
skutków kryzysu
energetycznego

Wprowadzenie

W kolejnej części raportu zostaną przedstawione odpowiedzi na następujące pytanie: „W jakim stopniu odczuwasz ekonomiczne konsekwencje kryzysu energetycznego i wzrostu cen?”. Badani mogli wybrać jedną z kilku zaproponowanych odpowiedzi. Pytania nie poprzedzało pytanie filtrujące. Kryzys energetyczny i wzrost cen stanowią istotne wyzwanie dla gospodarstw domowych, niosąc ze sobą konsekwencje dla ich codziennego funkcjonowania. Skutki tego kryzysu obejmują zarówno aspekty ekonomiczne, jak i społeczne, a także wpływają na jakość życia i zdolność gospodarstw domowych do zaspokajania swoich podstawowych potrzeb energetycznych. W tym fragmencie przyjrzymy się bliżej tym skutkom.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Odpowiedzi respondentów przedstawiały się następująco (patrz [tabela 14](#)) Największa liczba respondentów (37%) stwierdziła, że dotychczas nie martwili się cenami energii, ale wraz z ich wzrostem staje się to dla nich problemem. Podobny odsetek (35%) respondentów uważa, że ceny energii są dla nich istotne, ale ich sytuacja ekonomiczna jest dobra, więc są w stanie sobie z tym poradzić. Wśród respondentów 16% nie uważa cen energii za coś, co ich niepokoi, natomiast 12% od dłuższego czasu ma problemy z opłacaniem rachunków za energię, a teraz sytuacja się pogorszyła.

Najważniejsze prawidłowości uchwycone w trakcie porównywania grup odpowiadających

Pozyskane dane można także poddać analizie, biorąc pod uwagę zmienne zaprezentowane w [tabeli 14](#).

Zarządzanie sytuacją kryzysową i reakcje na nią zależą od wielu czynników. Z przeprowadzonych przez nas badań wynika, że zdecydowanie lepiej ze wzrostem cen energii radzili sobie respondenci o wyższych dochodach, co bezpośrednio wynika z sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego, możliwości zarządzania swoim domowym budżetem w bardziej optymalny sposób oraz ewentualnym zaplanowaniem inwestycji, których celem byłoby w perspektywie długoterminowej obniżenie kosztów energii. Łatwiej radzili sobie w tej materii mężczyźni niż kobiety. Kobiety częściej martwiły się sytuacją

Tabela 14. Finansowa dotkliwość kryzysu, n = 1000

		<i>Oplaty za energię od dawna były dla mnie problemem, a teraz jest to dla mnie jeszcze większy kłopot</i>	<i>Ceny energii nie były wcześniej problemem, ale wraz ze wzrostem cen stały się kłopotem</i>	<i>Ceny energii są dla mnie problemem, ale moja sytuacja ekonomiczna jest dobra, więc daję sobie z tym radę</i>	<i>Nie martwię się cenami energii</i>
Ogółem		12%	37%	35%	16%
Dochód	Niski	19%	35%	28%	19%
	Niski > średni	16%	35%	31%	19%
	Średni	12%	37%	35%	17%
	Średni > wysoki	6%	40%	40%	15%
	Wysoki	10%	36%	44%	12%
Płeć	Mężczyzna	8%	32%	38%	21%
	Kobieta	15%	40%	33%	12%
Wiek	Do 39 lat	10%	33%	40%	17%
	40–59 lat	15%	41%	28%	15%
	ponad 60 lat	13%	40%	34%	13%
Status	Właściciel	11%	34%	39%	16%
	Najemca	13%	41%	28%	19%

ekonomiczną gospodarstwa domowego. Zauważały także, że opłaty za energię już wcześniej były dla nich problemem, a teraz skala tego zjawiska dodatkowo się nasiliła. Może to także wynikać z luki płacowej i nierówności ekonomicznych w zakresie płci. W lepszej sytuacji znalazły się również osoby młode (do 39 roku życia) — ze względu na swoją bardziej stabilną sytuację finansową nie postrzegały cen energii jako zagrażających. Warto też dodać, że swego rodzaju postępująca zmiana mentalna związana jest ze zmianą sposobu spostrzegania rzeczywistości (warunkowaną generacyjnie) i łatwością adaptacji do nowych warunków. Właściciele budynków również deklarowali lepsze radzenie sobie w omawianej sytuacji niż najemcy. Może być to spowodowane nagromadzeniem zobowiązań finansowych najemców, gdzie dodatkowe obciążenia ekonomiczne (obok kosztów związanych z najmem) mogą stać się realnym problemem, wykraczającym poza możliwości tej grupy respondentów. Wnioski te dostarczają informacji na temat skutków kryzysu energetycznego dla gospodarstw domowych, z uwzględnieniem różnych czynników takich jak dochody, status własności budynku, płeć i wiek. Przyjęcie strategii mających na celu złagodzenie tych skutków może wymagać dostosowania polityk publicznych i środków wsparcia, aby pomóc gospodarstwom domowym w radzeniu sobie z wyzwaniami związanymi z zarządzaniem energią.

Czemu służyło
oszczędzanie
energii?

Wprowadzenie

Kolejne zagadnienie poruszone w sondażu dotyczy celów, którym służyło oszczędzanie energii („Oszczędzanie energii było/jest dla mnie sposobem na to, by...”). Respondenci poproszeni zostali o odniesienie się do sześciu predefiniowanych obszarów określających powody, dla których zdecydowali się oszczędzać na 5-stopniowej skali Likerta. Obszary te to: „zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie”, „pomóc Europie uniknąć niedoborów energii”, „usprawnić swój lokalny system energetyczny”, „pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu”, „pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym”, „oszczędzić pieniądze”. Oszczędzanie energii jest dla Polaków przede wszystkim sposobem na oszczędzanie pieniędzy (70% wskazań odpowiedzi „zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się”), zapobieganie zmianom klimatycznym (51% wskazań odpowiedzi „zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się”) i przerwom w dostawach prądu (50%). Rozkłady poszczególnych odpowiedzi przedstawione zostały w [tabeli 15](#).

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Oszczędzanie energii może mieć różne uzasadnienia lub cele. W przeprowadzonym badaniu respondenci odnosili się do zaproponowanych twierdzeń z dość dużą dozą wahania: około 30% wskazań odpowiedzi o środkowej wartości na skali dotyczy aż pięciu pierwszych zaproponowanych twierdzeń. Mniejsze rozterki pojawiają się jedynie przy odniesieniu się do ostatniego twierdzenia: „Oszczędzanie energii było/jest dla mnie sposobem, by oszczędzić pieniądze”. Niewykluczone więc, że respondenci oszczędzają energię przede wszystkim z pobudek związanych z indywidualnie rozumianą korzyścią finansową. Najwięcej odpowiedzi na środkowej wartości skali pojawia się przy dwóch twierdzeniach: „Oszczędzanie energii było/jest dla mnie sposobem, by usprawnić swój lokalny system energetyczny” (34%, średnia 3,3 pkt) oraz „Oszczędzanie energii było/jest dla mnie sposobem, by pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu” (33%, średnia 3,4 pkt). Taki rozkład odpowiedzi może wskazywać, że część badanych nie posiada wiedzy o zasadach funkcjonowania systemów energetycznych w wymiarze lokalnym albo też nie wie, czy ich domowe praktyki oszczędzania energii mają jakiegokolwiek

przełożenie na sposób działania lokalnych systemów energetycznych. Najniższa średnia ogólna odpowiedzi dotyczy twierdzenia, że oszczędzanie energii stanowi sposób, by zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie (2,9 pkt). Z kolei 34% zgadza się i zdecydowanie zgadza się, że oszczędza energię, by buntować się przeciw działaniom zbrojnym. Jednak niemal tyle samo, bo 36% badanych nie zgadza się i zdecydowanie nie zgadza się, że oszczędza energię z tego powodu. Trudno więc uznać, że celem oszczędzania energii jest dla badanych formą buntu wobec agresji zbrojnej Rosji na Ukrainę. Większość badanych wskazuje, że oszczędzanie energii pozwala im zaoszczędzić pieniądze (średnia 3,9 pkt) i zapobiegać zmianom klimatycznym. Połowa badanych jako istotny cel oszczędzania wskazuje również zapobieganie przerwom w dostawie prądu (średnia 3,5 pkt). Szczegółowy rozkład odpowiedzi został zaprezentowany w tabeli 15.

Tabela 15. „Oszczędzanie energii jest dla mnie sposobem na to, by...”

n = 1000

	Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie	23%	13%	30%	16%	18%	4,0
pomóc Europie uniknąć niedoborów energii	12%	13%	31%	27%	18%	2,3
usprawnić swój lokalny system energetyczny	9%	12%	34%	28%	18%	2,1
pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu	8%	10%	33%	30%	20%	2,9
pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym	10%	9%	29%	27%	24%	3,1
oszczędzić pieniądze	5%	6%	20%	30%	40%	3,4

Najważniejsze prawidłowości uchwycone w trakcie porównywania grup odpowiadających

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie

Odpowiedzi dotyczące oszczędzania energii w celu zaprotestowania przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie zależne są od wieku i płci respondentów. Mężczyźni częściej niż kobiety wybierali skrajne wartości na skali: 34% kobiet ($n = 560$) i 24% mężczyzn ($n = 438$) wybrało środkową wartość na skali; 38% mężczyzn i 34% kobiet nie zgadza się i zdecydowanie nie zgadza się z tym, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na protestowanie przeciwko wojnie w Ukrainie. Taki rozkład wskazań może jednak pokazywać nie tyle różnice pomiędzy kobietami i mężczyznami w zakresie celów oszczędzania, ile raczej różnice związane z tradycyjnie pojmowanymi rolami płciowymi. Kobiety mogą częściej wskazywać odpowiedzi ze środka skali ze względu na to, że odczuwają mniejszą niż mężczyźni presję, by radykalnie definiować swoje postawy polityczne. Młodszy respondenci (do 39 roku życia) częściej wahali się i wybierali środkową wartość na skali niż pozostałe grupy wiekowe. Im starsi byli respondenci, tym częściej deklarowali, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie. Niewykluczone, że młodsze pokolenia częściej postrzegają oszczędzanie energii w swoich gospodarstwach domowych jako praktykę indywidualną, starsze zaś — jako działanie o znaczeniu politycznym.

Tabela 16. Oszczędzanie energii
jako sposób na to, by zaprotestować
przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie,
n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się
Płeć	Mężczyzna	26%	14%	24%	18%	18%
	Kobieta	22%	12%	34%	14%	18%
Wiek	Do 39 lat	24%	14%	33%	13%	16%
	40–59 lat	21%	13%	27%	20%	20%
	ponad 60 lat	28%	7%	20%	23%	22%

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc Europie uniknąć niedoborów energii

Ze stwierdzeniem, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by pomóc Europie uniknąć niedoborów energii, zgadza się i zdecydowanie zgadza się 45% respondentów. Z tym stwierdzeniem zdecydowanie zgadza się 23% badanych o najniższym dochodzie, a korelacja ta jest istotna statystycznie. Rosnąca inflacja i ogólny wzrost kosztów utrzymania mogą mieć wpływ na taki rozkład odpowiedzi — dla osób o najniższych dochodach wizja niedoboru energii prawdopodobnie stanowi przykład kolejnego z licznych ostatnich czasów wyrzeczeń w ich codziennym życiu. Również w przypadku tego wyboru kobiety (35%) częściej niż mężczyźni (26%) wybierają odpowiedzi ze środka skali. Respondenci w wieku 60 lat i więcej (49%) częściej niż młodsi badani (43% dla grupy do 39 roku życia i 44% dla osób w wieku 40–59 lat) skłonni są zgodzić się lub zdecydowanie zgodzić się z tym sposobem na oszczędzanie, ale zależność ta nie jest statystycznie istotna.

Tabela 17. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc Europie uniknąć niedoborów energii, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się
Dochód	Niski	11%	10%	32%	25%	23%
	Niski > średni	13%	14%	28%	28%	19%
	Średni	11%	13%	32%	28%	17%
	Średni > wysoki	12%	13%	35%	25%	16%
	Wysoki	15%	13%	30%	29%	14%
Płeć	Mężczyzna	13%	13%	26%	30%	17%
	Kobieta	11%	12%	35%	24%	18%
Wiek	Do 39 lat	12%	12%	32%	27%	17%
	40–59 lat	12%	13%	31%	25%	18%
	ponad 60 lat	16%	12%	23%	31%	18%

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by usprawnić lokalny system energetyczny

Ze stwierdzeniem, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by usprawnić ich lokalny system energetyczny, zgadza się i zdecydowanie zgadza się 46% respondentów. Z tym stwierdzeniem zdecydowanie zgadza się najwięcej, bo 23% respondentów o najniższych dochodach, a zależność jest statystycznie istotna. Sprawny lokalny system energetyczny może mieć szczególne znaczenie dla osób o najniższych dochodach, ponieważ w największym stopniu są zagrożone wykluczeniem i prawdopodobnie najbardziej zależne od warunków infrastrukturalnych w miejscu swojego zamieszkania (z powodu choćby ograniczonej szansy na mobilność lub możliwości skorzystania z droższych, ponadlokalnych rozwiązań). Tej grupie badanych może więc najbardziej zależeć na tym, by lokalny system energetyczny, od którego czują się uzależnione, działał sprawnie. Odpowiedzi „zgadzam się” dominują z kolei wśród osób o najwyższych dochodach (36%). Najbogatsi również mogą mieć sporo do stracenia, jeśli lokalny system energetyczny nie będzie sprawny, co może być związane z zależnością od infrastruktury na poziomie nie tylko indywidualnym, lecz także biznesowym. Kobiety, ponownie, stanowią typ respondentów najczęściej wskazujących na odpowiedzi ze środka skali (38% kobiet i 29% mężczyzn wskazało odpowiedź „trudno powiedzieć”, zależności te są istotne statystycznie). Odpowiedź na to pytanie zależała również od statusu posiadania nieruchomości: 49% właścicieli i 39% lokatorów zgadza się i zdecydowanie zgadza się z tym, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by usprawnić lokalny system energetyczny. Podobnie jak w przypadku pytania o oszczędzanie energii jako formę protestu wobec wojny w Ukrainie, również przy tym stwierdzeniu starsi respondenci częściej wybierają odpowiedzi „zgadzam się” i „zdecydowanie się zgadzam”.

Tabela 18. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by usprawnić swój lokalny system energetyczny, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się
Dochód	Niski	9%	13%	31%	24%	23%
	Niski > średni	12%	11%	36%	23%	18%
	Średni	7%	12%	37%	30%	15%
	Średni > wysoki	7%	12%	37%	28%	17%
	Wysoki	11%	11%	28%	36%	15%
Płeć	Mężczyzna	10%	13%	29%	32%	16%
	Kobieta	8%	10%	38%	25%	19%
Wiek	Do 39 lat	10%	13%	36%	25%	17%
	40–59 lat	7%	11%	32%	32%	18%
	ponad 60 lat	11%	7%	24%	35%	23%

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu

Dla 50% respondentów oszczędzanie energii jest sposobem na to, by pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu. Z tym sposobem zgadza się i zdecydowanie zgadza się więcej właścicieli nieruchomości (52%) niż lokatorów (42%) oraz o 10% więcej osób starszych niż respondentów i respondentek z najmłodszych kategorii wiekowych (do 39 roku życia). Dla części starszych badanych doświadczenie braku prądu lub przerw w dostawie może stanowić żywe wspomnienie z przeszłości, a młodszy badani — nie mieli równie wielu okazji, by doświadczyć tego fenomenu, stąd też może wynikać różnica w odsetkach wskazań.

Tabela 19. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się
Płeć	Mężczyzna	10%	11%	29%	30%	20%
	Kobieta	7%	8%	36%	29%	19%
Wiek	Do 39 lat	9%	11%	34%	27%	19%
	40–59 lat	7%	7%	35%	32%	19%
	ponad 60 lat	8%	7%	22%	39%	24%
Status	Właściciel	7%	10%	31%	33%	19%
	Najemca	10%	10%	38%	22%	20%

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym

Ze stwierdzeniem, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym, zgadza się i zdecydowanie zgadza się 51% respondentek i respondentów. Tylko 19% wskazało jako odpowiedzi „nie zgadzam się” i „zdecydowanie nie zgadzam się” w odniesieniu do tego stwierdzenia. Mężczyźni częściej niż kobiety zdecydowanie nie zgadzają się ze stwierdzeniem, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem, by pomóc zapobieganiu zmianom klimatycznym. Z kolei 6% więcej kobiet niż mężczyzn wybrało odpowiedzi „zdecydowanie zgadzam się” w odniesieniu do tego stwierdzenia. Różnice wskazań skrajnych wartości skali między kobietami i mężczyznami są istotne statystycznie i mogą wynikać z większej świadomości ekologicznej kobiet. Odpowiedzi „zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się” częściej wskazywali właściciele nieruchomości (55%) niż lokatorzy (44%). Podobnie respondenci ze starszych kategorii wiekowych byli bardziej skłonni zgodzić się, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym. Może to oznaczać, że osoby w średnim wieku i po 60 roku życia bardziej optymistycznie niż osoby do 39 roku życia postrzegają relację między indywidualnie praktykowanym oszczędzaniem energii a możliwością eliminowania negatywnych konsekwencji zmian klimatu.

Tabela 20. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się
Płeć	Mężczyzna	13%	11%	26%	28%	21%
	Kobieta	8%	8%	31%	26%	27%
Wiek	Do 39 lat	11%	11%	30%	25%	23%
	40–59 lat	8%	7%	29%	31%	25%
	ponad 60 lat	13%	5%	27%	27%	29%
Status	Właściciel	8%	10%	28%	29%	26%
	Najemca	13%	10%	33%	22%	22%

Oszczędzanie energii jako sposób na to, by oszczędzić pieniądze

Spośród wszystkich stwierdzeń respondenci najczęściej zgadzali się i zdecydowanie zgadzali się z tym, które dotyczyło oszczędzania pieniędzy (70% wskazań). Może to oznaczać, że głównym powodem i celem, któremu służy oszczędzanie energii jest chęć zaoszczędzenia pieniędzy na rachunkach za energię lub też obawa, że rosnące koszty energii zrujną domowy budżet. Tylko 11% badanych zdecydowanie nie zgadza się i nie zgadza się z tym, że oszczędzanie energii jest dla nich sposobem na to, by oszczędzić pieniądze. Jednocześnie przy tym stwierdzeniu pojawiało się najmniej ambiwalencji (20% wskazań odpowiedzi „trudno powiedzieć”, czyli około 10% mniej w porównaniu z pozostałymi pytaniami). Oszczędzanie energii jako sposób na oszczędzanie pieniędzy częściej wskazują kobiety niż mężczyźni. Im starszy respondent, tym częściej wybiera odpowiedź „zgadzam się” i „zdecydowanie zgadzam się” w odniesieniu do tego stwierdzenia (78% dla osób w wieku 40–59 i 82% dla osób w wieku 60 lat i więcej). Ponownie osoby do 39 roku życia najrzadziej pozytywnie odnosiły się do tego sposobu (63%). Osoby o najwyższych dochodach częściej niż mniej zamożni zgadzały się i zdecydowanie zgadzały się z tym, że oszczędzają energię, by oszczędzać pieniądze (75%). Gospodarstwa o niskich dochodach wybierały te odpowiedzi najrzadziej (68%) w porównaniu z innymi kategoriami dochodu, co może oznaczać, że praktyka ta jest wśród najmniej zamożnych postrzegana jako bardziej wstydliva niż wśród domów ze średnimi i wysokimi dochodami.

Tabela 21. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by oszczędzać pieniądze, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Dochód	Niski	6%	8%	21%	23%	43%	3,9
	Niski > średni	5%	6%	21%	25%	45%	4,0
	Średni	4%	6%	23%	31%	37%	3,9
	Średni > wysoki	4%	6%	19%	36%	37%	4,0
	Wysoki	5%	4%	18%	35%	40%	4,0
Płeć	Mężczyzna	7%	9%	16%	29%	40%	3,9
	Kobieta	3%	3%	23%	31%	40%	4,0
Wiek	Do 39 lat	5%	8%	24%	26%	37%	3,8
	40–59 lat	3%	4%	16%	35%	43%	4,1
	ponad 60 lat	6%	0%	12%	33%	49%	4,2
Status	Właściciel	4%	5%	18%	32%	40%	4,0
	Najemca	5%	7%	24%	25%	40%	3,9

Stosunek do transformacji energetycznej

Wprowadzenie

Ten fragment raportu dotyczy analizy odpowiedzi na następujące pytanie: „Przechodzimy obecnie transformację energetyczną (inwestycje w mniejszą zależność od paliw kopalnych i większą efektywność energetyczną). W jakim stopniu zgadza się Pan(i) z poniższymi stwierdzeniami dotyczącymi sprawiedliwego przebiegu transformacji energetycznej?”. Respondentki i respondenci poproszeni byli o zaznaczenie odpowiedzi na 5-stopniowej skali poziom identyfikacji z następującymi stwierdzeniami: „Wszyscy w równym stopniu korzystają z przejścia na bardziej zrównoważone źródła energii w moim kraju”; „Wszyscy ponoszą taki sam ciężar kosztów transformacji energetycznej”; „Każdy obywatel powinien mieć możliwość uczestniczenia w procesach decyzyjnych dotyczących transformacji energetycznej”; „Każdy konsument powinien mieć możliwość produkowania i posiadania części energii, którą zużywa”.

Analiza odpowiedzi na pytanie zasadnicze

Stosunek opinii publicznej do transformacji energetycznej, czyli „procesu polegającego na redukcji zużycia energii i zmniejszeniu emisji gazów cieplarnianych” (PwC 2023), stanowi niezwykle istotny czynnik moderujący konkretne decyzje polityczne względem zależności od paliw kopalnych lub inwestycji w odnawialne źródła energii (OZE). Ponieważ struktura polskiego miksu energetycznego wciąż oparta jest w większości na węglu kamiennym i brunatnym (z OZE pochodzi jedynie ok. 21% wyprodukowanej energii), to społeczne opinie na temat transformacji energetycznej współwyznaczają ramy kształtowania polityki klimatyczno-energetycznej w naszym kraju. Tematy ten jest szczególnie istotny w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę i wysokich podwyżek cen energii elektrycznej zimą 2022/2023.

Proces transformacji energetycznej jest kontynuowany pomimo wzrostu cen energii elektrycznej spowodowanej m.in. atakiem Rosji na Ukrainę. W tych okolicznościach jeszcze istotniejsze stają się opinie społeczne na temat sprawiedliwego przebiegu odchodzenia od paliw kopalnych na rzecz OZE oraz ich uzasadnienie ze strony poszczególnych grup obywateli i obywateli. Poniżej prezentujemy analizę odpowiedzi na cztery aspekty tego procesu.

Jeśli chodzi o ocenę stwierdzenia „Wszyscy w równym stopniu korzystają z przejścia na bardziej zrównoważone źródła energii w moim kraju”, to 36% respondentów odpowiedziało pozytywnie (9% zdecydowanie się zgadzam, a 27% raczej się zgadzam) przy 37% niezdecydowanych i 28% negatywnych głosów. Ci, którzy postrzegają transformację energetyczną jako nieegalitarną są częściej mężczyznami. Odsetek osób postrzegających transformację energetyczną w kategoriach egalitarnej korzyści nie jest wysoki, co może być potencjalnym czynnikiem hamującym szybsze przechodzenie na zeroemisyjną produkcję energii.

Jeśli chodzi o postrzeganie niedogodności kosztów transformacji energetycznej, to prawie połowa badanych (48%) uważa, że są one rozłożone równo w społeczeństwie. Przeciwnego zdania było 25% respondentów (najczęściej opcję „zdecydowanie się nie zgadzam” wybierali mężczyźni oraz osoby w wieku ponad 60 lat, a także najemcy mieszkań, a nie ich właściciele). Z kolei 27% ankietowanych nie udzieliło jednoznacznego wskazania. Przy okazji odpowiedzi na ten wariant pytania kwestionariuszowego warto podkreślić, że transformacja energetyczna według przyjętej przez Unię Europejską logiki powinna być transformacją sprawiedliwą. Deklaracje polskich respondentek i respondentów pokazują, że w aspekcie ponoszenia kosztów przejścia na odnawialne źródła energii sytuacja jest daleka od poczucia sprawiedliwości.

Wart odnotowania jest fakt, że aż 64% badanych uważa, że obywatele powinni mieć możliwość uczestnictwa w procesach podejmowania decyzji dotyczących transformacji energetycznej. Za ledwie 9% było przeciwnego zdania, przy 27% niezdecydowanych. Oznacza to, że podmiotowość społeczna Polek i Polaków w tak ważnej kwestii, jak transformacja energetyczna jest bardzo istotną kwestią, wyrażającą chęć wpływu na kształt polityki energetycznej przy aktywnym ich udziale. Wyniki naszych badań korespondują w tym miejscu z wynikami sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej pt. *Postawy wobec transformacji energetycznej*. Jak wyraził to Paweł Ruszkowski (2023), „do tej pory opinia publiczna była w energetyce biernym interesariuszem. Skokowy wzrost cen nośników energii zmienił to nastawienie”.

Tabela 22. „Wszyscy w równym stopniu korzystają z przejścia na bardziej zrównoważone źródła energii w moim kraju”, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		10%	18%	37%	27%	9%	3,1
Dochód	Niski	12%	18%	36%	25%	10%	3,0
	Niski > średni	11%	17%	41%	21%	11%	3,0
	Średni	9%	14%	43%	30%	6%	3,1
	Średni > wysoki	10%	22%	34%	28%	7%	3,0
	Wysoki	10%	18%	33%	30%	10%	3,1
Płeć	Mężczyzna	13%	21%	31%	26%	9%	3,0
	Kobieta	8%	14%	42%	27%	9%	3,1
Wiek	Do 39 lat	11%	20%	36%	26%	8%	3,0
	40–59 lat	8%	14%	42%	28%	8%	3,1
	ponad 60 lat	13%	17%	28%	30%	12%	3,1
Status	Właściciel	9%	18%	35%	28%	8%	3,1
	Najemca	14%	15%	39%	23%	9%	3,0

Tabela 23. „Wszyscy ponoszą taki sam ciężar kosztów transformacji energetycznej”, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		8%	17%	27%	35%	13%	3,3
Dochód	Niski	10%	15%	27%	33%	16%	3,3
	Niski > średni	5%	16%	30%	32%	17%	3,4
	Średni	8%	18%	32%	33%	10%	3,2
	Średni > wysoki	9%	20%	20%	42%	10%	3,2
	Wysoki	10%	17%	25%	37%	12%	3,2
Płeć	Mężczyzna	11%	16%	24%	36%	12%	3,2
	Kobieta	6%	18%	28%	35%	13%	3,3
Wiek	Do 39 lat	7%	17%	27%	36%	13%	3,3
	40–59 lat	8%	18%	26%	35%	13%	3,3
	ponad 60 lat	16%	17%	24%	29%	14%	3,1
Status	Właściciel	7%	19%	25%	37%	12%	3,3
	Najemca	12%	13%	28%	32%	15%	3,2

Tabela 24. „Každy obywatel powinien miec moźliwość uczestniczenia w procesach decyzyjnych dotyczĄcych transformacji energetycznej”, n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedziec	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		3%	6%	27%	44%	20%	3,7
Dochód	Niski	5%	7%	33%	36%	20%	3,6
	Niski > średni	3%	4%	28%	45%	21%	3,8
	Średni	1%	8%	30%	46%	17%	3,7
	Średni > wysoki	2%	8%	22%	47%	22%	3,8
	Wysoki	4%	6%	25%	44%	23%	3,8
Płeć	Męczyzna	4%	7%	26%	42%	21%	3,7
	Kobieta	2%	5%	28%	45%	20%	3,8
Wiek	Do 39 lat	3%	8%	29%	40%	19%	3,6
	40–59 lat	2%	4%	27%	48%	19%	3,8
	ponad 60 lat	1%	1%	18%	48%	31%	4,1
Status	Właściciel	2%	6%	27%	45%	20%	3,7
	Najemca	3%	8%	29%	38%	22%	3,7

Tabela 25. „Każdy konsument powinien mieć możliwość produkowania i posiadania części energii, którą zużywa”,
n = 1000

		Zdecydowanie nie zgadzam się	Raczej nie zgadzam się	Trudno powiedzieć	Raczej zgadzam się	Zdecydowanie zgadzam się	Średnia
Ogółem		3%	5%	25%	44%	23%	3,8
Dochód	Niski	5%	6%	32%	34%	25%	3,7
	Niski > średni	4%	4%	33%	38%	22%	3,7
	Średni	2%	7%	22%	52%	18%	3,8
	Średni > wysoki	2%	6%	25%	48%	20%	3,8
	Wysoki	2%	5%	17%	49%	29%	4,0
Płeć	Mężczyzna	4%	6%	23%	43%	25%	3,8
	Kobieta	2%	5%	28%	45%	21%	3,8
Wiek	Do 39 lat	4%	8%	25%	44%	20%	3,7
	40–59 lat	1%	2%	25%	45%	26%	3,9
	ponad 60 lat	1%	0%	30%	45%	24%	3,9
Status	Właściciel	2%	5%	23%	47%	22%	3,8
	Najemca	4%	8%	30%	35%	23%	3,7

W kwestii prosumpcji energetycznej, tj. wytwarzania, zużywania i przekazywania do sieci nadwyżek energii elektrycznej opartej na OZE, aż 67% badanych wyraziło aprobatę dla tej opcji. Jest to bardzo ważny sygnał, że respondenci są zainteresowani mikroinstalacjami OZE, które stają się coraz bardziej popularne. Według danych statystycznych Agencji Rynku Energii „w grudniu 2022 roku łączna skumulowana moc [samych] instalacji fotowoltaicznych wyniosła 12,189 GW. Oznacza to wzrost o 158,7% w porównaniu z analogicznym okresem w 2021 roku (wówczas moc zainstalowana wynosiła 7,681 GW)” (Biernaciak 2023). Co ciekawe, jak wynika z danych tabeli 25, za możliwością produkowania i posiadania energii byli nie tylko posiadacze nieruchomości, lecz także najemcy oraz ludzie w różnym wieku.

Najważniejsze prawidłowości uchwycone w trakcie porównywania grup odpowiadających

Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że najliczniejsza grupa, która wybrała neutralny wariant odpowiedzi na pytanie, czy wszyscy w równym stopniu korzystają z przejścia na bardziej zrównoważone źródła energii w Polsce, to przede wszystkim osoby do 59 roku życia (78%) i zdecydowanie częściej były to kobiety. Opcję „raczej się zgadzam” wybrała co piąta (21%) osoba badana, której dochody netto plasowały się w przedziale niski-średni.

Na pytanie, czy wszyscy ponoszą taki sam ciężar kosztów transformacji energetycznej, pozytywnej odpowiedzi udzieliły zarówno osoby, których dochody mieszczą się w przedziale średnie-wysokie i wysokie, jak i niskie oraz niskie-średnie. To bardzo istotne informacje i pozytywne, szczególnie w świetle badań nierówności energetycznych, w których uwidaczniają się społeczne napięcia pomiędzy zamożnymi i gorzej sytuowanymi członkami społeczeństwa. Prawie dwukrotnie więcej mężczyzn niż kobiet zdecydowanie nie zgodziło się z tym stwierdzeniem (11% do 6%).

W kwestii możliwości uczestnictwa w procesach decyzyjnych dotyczących transformacji energetycznej zdecydowana większość Polek i Polaków opowiedziała się za tą opcją. Wyniki istotnie statystycznie odnotowano wśród ankietowanych do 39 roku życia i pomiędzy 40 a 59, którzy wybrali opcję „Raczej się zgadzam”,

oraz wśród osób w wieku 60 lat i więcej, które wybrały odpowiedź „zdecydowanie się zgadzam”. Jest to dobry prognostyk pokazujący, że społeczeństwo polskie nie tylko poważnie traktuje proces odchodzenia od paliw kopalnych, ale także chce brać aktywny udział w decyzjach dotyczących transformacji energetycznej.

Polskie społeczeństwo zdecydowaną większością głosów poparło możliwość produkowania i wykorzystywania energii. Choć udział OZE w rodzimym miksie energetycznym jest wciąż niewielki, to pozytywne deklaracje respondentów o niskim, niskim-średnim oraz wysokim dochodzie na temat produkowania i magazynowania energii napawa optymizmem. Głosy przeciwne stanowiły znaczną mniejszość i spadały wraz z rosnącymi przedziałami wiekowymi.

Tropy interpretacyjne

W ostatniej części raportu dzielimy się, wciąż wstępnymi, rozwijającymi się i wymagającymi szerszej debaty, interpretacjami dotyczącymi systemowego znaczenia kryzysu energetycznego z perspektywy socjologicznej. Tropy te związane są próbą wyjaśnienia transformacyjnego potencjału rosnących cen energii i wywołanych przez nie strategii adaptacyjnych oraz wzruszonej refleksyjności. Czy zaobserwowana przez nas w raporcie społeczna zaradność ma szansę odłożyć się w nowe nawyki i praktyki energetyczne, czy jest ona jedynie formą przetrwania najtrudniejszego okresu? W jakim stopniu skutkiem kryzysu energetycznego może być utrwalanie, a w jakim zmiana tradycyjnego podziału ról w gospodarstwie domowym? Czy obserwowany kryzys zmieni coś także w postrzegającym

podziale zadań aktorów z różnego poziomu społecznej organizacji, oczekiwanych relacjach jednostek i państwa? W jakiej mierze świadomość tego, jak dotkliwy może być wzrost cen energii dla gospodarstw domowych znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, uruchomi jakieś nowe odruchy solidaryzmu społecznego? Wreszcie, czy — podobnie jak w okresie pandemii — zasadne jest wiązanie z kryzysem energetycznym jakichś większych nadziei związanych ze zmianą społecznych priorytetów i większą orientacją na proekologiczne cele i sposoby postępowania?

Kryzys energetyczny, którego jesteśmy świadkami, jest kryzysem dziejącym się równocześnie w trzech wymiarach: indywidualnym, społecznym oraz systemowo-instytucjonalnym. Kłopot w tym, że te trzy wymiary dość rzadko widzą się nawzajem i dość rzadko są rozpatrywane łącznie. O wiele częściej mamy do czynienia z redukowaniem złożonego i — właśnie — wielopoziomowego charakteru tego kryzysu do wymiaru indywidualnego (równoznacznego z prywatyzacją odpowiedzialności za taktyki i strategie radzenia sobie z wyzwaniami energetycznymi), do wymiaru społecznego (równoznacznego przede wszystkim z ignorowaniem perspektywy indywidualnych korzyści, kosztów i zobowiązań) lub do wymiaru systemowo-instytucjonalnego (równoznacznego z sytuowaniem „kwestii energetycznej” dopiero na poziomie państwa bądź nawet na poziomie organizacji ponadnarodowych).

Co równie ważne, z perspektywy jednostek i gospodarstw domowych czytelna jest sytuacja pierwsza (czego dowodem choćby wysoki stopień akceptacji rozmaitych rozwiązań technologicznych i prawno-organizacyjnych umożliwiających prosumpcję energii) i sytuacja trzecia (czego świadectwem są z kolei na przykład duże oczekiwania wobec państwa, mającego — zdaniem większości badanych — podejmować rozmaite działania osłonowe). Najmniej czytelny i najbardziej abstrakcyjny wydaje się natomiast społeczny wymiar kryzysu energetycznego. Redukcja percepcji kryzysu do poziomu indywidualnego i/lub społecznego grozi umocnieniem się (i tak już silnej w społeczeństwie polskim) orientacji na indywidualno-partykularne taktyki zaradcze i strategie adaptacyjne. Grozi to również (to odwrotna strona tego samego medalu) zmniejszaniem się zainteresowania kolektywnymi działaniami proekologicznymi i szerzej — wszelkimi strategiami radzenia sobie z rzeczywistością, które wymagają poziomej współpracy. Wreszcie, osłabia to legitymizującą siłę argumentów odwołujących się do dobra wspólnego oraz interesu zbiorowego.

Opisywana sytuacja przywodzi na myśl hipotezę Stefana Nowaka o próżni socjologicznej (Nowak 1979). Rzeczywiście, mniejsza waga przykładana przez badanych do tych przejawów kryzysu energetycznego – które dzieją się pomiędzy poziomem mikro,

utożsamianym z codziennością gospodarstw domowych, a poziomem makro, utożsamianym *de facto* z państwem – może być postrzegana jako kolejna ilustracja znanej hipotezy. Należałoby więc w zasadzie powtórzyć w tym momencie wszystko, co sam Stefan Nowak i nawiązujący do niego badacze powiedzieli na temat możliwych konsekwencji próżni socjologicznej: poczynając od tego, że hamuje ona rozwój struktur i instytucji społeczeństwa obywatelskiego, poprzez to, że sprzyja takim zjawiskom, jak choćby amoralny familizm, a kończąc na tym, że utrudnia proces wyłaniania się tożsamości opartych na identyfikacjach zbiorowych.

Postmaterializacja orientacji materialistycznej?

Zarówno oszczędności i wyrzeczenia spowodowane wzrostem kosztów energii, jak i inwestycje mające być swoistą „ucieczką do przodu”, która pozwoli ustrzec się przed najbardziej dokuczliwymi konsekwencjami kryzysu energetycznego (też zresztą często równoznaczne z „zaciskaniem pasa”), uzasadniane są przez badanych przede wszystkim za pomocą argumentów ekonomicznych. Mówiąc innymi słowami, motywy ekonomiczne (zaoszczędzić, zarobić albo przynajmniej nie stracić) okazują się ważniejsze niż motywy pozaekonomiczne (konieczność zahamowania zmian klimatycznych).

Oznacza to, że nasi badani są — przynajmniej w kontekście polityk energetycznych — bardziej materialistyczni niż postmaterialistyczni. Z drugiej strony argumenty, które można określić jako postmaterialistyczne (m.in. argumenty łączące konieczność oszczędzania energii z troską o klimat i środowisko przyrodnicze) były drugimi w kolejności. Orientacja postmaterialistyczna w żadnym razie nie jest więc zmarginalizowana. Tym bardziej warto zastanowić się nad kwestią jej uwarunkowań. Zapewne, widoczny w przekonaniach badanych zwrot ku wartościom postmaterialnym jest procesem samoorganizującym się oddolnie i opiera się na indywidualnej refleksyjności. Prawdopodobnie jednak sposób myślenia i postrzegania przez badanych kryzysu energetycznego posiada też znamiona postmaterializmu odgórnego. Ów odgórnny postmaterializm jest znacznie bardziej reaktywny. Niekiedy (przykład ustawy nakazujących segregację śmieci) jest on w znacznym stopniu wymuszany za pomocą narzędzi

prawno-administracyjnych. Oczywiście jednak odgórna presja, której rezultatem jest orientacja postmaterialistyczna (lub mówiąc bardziej precyzyjnie: reorientacja na wartości i uzasadnienia postmaterialistyczne), nie musi być koniecznym dziełem władzy państwowej; równie dobrze może to być (wymagowana bądź rzeczywista) presja opinii publicznej, ekspertów, mediów itp. I po trzecie, można też mówić o postmaterializmie odświeżonym. W tym ostatnim przypadku orientacja postmaterialistyczna jest raczej wyłomem w dominującym porządku niż codzienną praktyką (dobrym przykładem byłaby jednorazowa podróż rowerem czy autobusem do pracy z powodu awarii samochodu, bądź jako chęć przełamania rutyny codziennego podróżowania). Pytanie, który z tych trzech postmaterializmów najlepiej tłumaczy proekologiczne deklaracje i praktyki badanych. Najpewniej wszystkie trzy po trochu. Problem w tym, że drugi z nich niekoniecznie opiera się na zinternalizowanych wartościach, trzeci zaś, mimo swego uroczystego charakteru, jest słabo ukorzeniony.

Lepiej coś
niż nic

Wśród respondentów dominują ekstensywne sposoby radzenia sobie z kryzysem energetycznym, których istotą jest wypróbowanie różnorodnych sposobów i podejść, często powierzchownych — w tym przypadku będzie to na przykład oszczędzanie na ogrzewaniu domu/mieszkania, oszczędzanie na oświetleniu, zmiany praktyk higienicznych. Prawdopodobnie dzieje się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, oparte na samodyscyplinie i samoograniczaniu się reakcje na kryzys są na wyciągnięcie ręki, nie trzeba się do nich w jakiś specjalny sposób przygotowywać. Po drugie, nie wymagają one w zasadzie żadnych inwestycji finansowych.

Strategie ekstensywne mogą być traktowane jako „pierwszy odruch adaptacyjny”. Dotyczy to zresztą nie tylko kryzysu energetycznego, ale praktycznie każdej sytuacji nagłego załamania się porządku, który wydawał się wcześniej względnie stabilny. Dlatego ważniejsze niż sam fakt pojawienia się strategii ekstensywnych jest pytanie, czy i kiedy zaczynają się one przeplatać ze strategiami intensywnymi, które to wymagają dużych inwestycji, wysiłku i zaangażowania, ale mają potencjał do generowania dużej zmiany.

Jeśli dominacja strategii ekstensywnych utrzymuje się przez dłuższy okres, może to prowadzić do proliferacji coraz bardziej fasadowych i coraz mniej efektywnych form zaradności.

Niezależnie, czy mówimy o ekstensywnych czy intensywnych sposobach radzenia sobie z kryzysem energetycznym, można też postrzegać je jako dodatkowy koszt indywidualny przyjmujący postać dyskomfortu, który wynika z konieczności rezygnacji z wielu rutyn codziennych. W dłuższej perspektywie czasowej rezygnacja z rutyn, które nie sprzyjają oszczędzaniu energii, przyniesie oczywiście — zarówno w skali mikro-, jak i w skali makrospołecznej — pozytywne konsekwencje. W długiej i średniej perspektywie może być ona jednak powodem frustracji wynikającej z poświęcenia codziennego komfortu na rzecz innych wartości i zniechęcającej do polityk służących ochronie środowiska przyrodniczego i ograniczaniu skutków kryzysu klimatycznego.

Możemy marznąć
przeciw Rosji,
ale niekoniecznie
za Ukrainę

Wyrzeczenia związane z koniecznością oszczędzania energii równie dobrze mogą posłużyć jako punkt wyjścia narracji, która odwołuje się do wartości, oraz jako punkt wyjścia narracji odwołującej się do interesów materialnych. Ta pierwsza sięga po argumenty moralne i jest dość upolityczniona. Druga próbuje być możliwie jak najbardziej „techniczna” i spragmatyzowana.

Większość uczestników zrealizowanego badania lepiej odnajduje się w narracji odsyłającej do interesów. Być może dzieje się tak na skutek zmęczenia permanentnym upolitycznianiem życia codziennego. Co prawda ze stwierdzeniem, iż rosnące koszty energii są akceptowalną ceną za utrzymanie sankcji wobec Rosji, zgodziła się większość respondentów, ale gdy w innym zdaniu skala poświęcenia wzrosła do częściowej rezygnacji z komfortu i dobrobytu, by pomóc Ukrainie — poparcie dramatycznie spadło. Sugeruje to, że formułowanie argumentów moralnych wymaga dużego wyczucia i ostrożności, które czynić mogą tę strategię nieefektywną. Niewykluczone też, że dominująca wśród respondentów niechęć, aby rozpatrywać dzisiejszy kryzys energetyczny (wyłącznie lub przede wszystkim) na płaszczyźnie moralnej, wynika z obawy, że taka sytuacja zdemobilizuje

rządzących, którzy zamiast szukać rozwiązań zmniejszających społeczne koszty kryzysu, dojdą do przekonania, że społeczeństwo przyzwyczai się do nich i nauczy się żyć z nimi w imię „wyższych racji”.

Kryzys niespektakularny

Obecny kryzys energetyczny nosi znamiona kryzysu rozproszonego. Rozproszonego zarówno w tym sensie, że wykazującego pewne cechy sezonowości i cechującego się zmienną intensywnością, jak i w tym rozumieniu, że przejawiającego się na wiele różnych sposobów, dotyczących wielu różnych sfer życia. Wydaje się to bardziej sprzyjać jego społecznemu oswojeniu niż postrzeganiu go jako wszechobecne zagrożenie, które stawia na głowie stary porządek. Rezultatem takiej recepcji kryzysu energetycznego jest jednak stosunkowo niski poziom motywacji do podejmowania działań zaradczych, wymagających większego zaangażowania i większych wyrzeczeń.

Nawiasem mówiąc, fakt, że trwający kryzys energetyczny ma cechy kryzysu rozproszonego, wydaje się okolicznością, która w ostatecznym rozrachunku sprzyja zarządzaniu nim przez politycznych decydentów. Rozproszony charakter kryzysu stwarza bowiem możliwość sięgnięcia po socjotechnikę, która w przeciwieństwie do opisanych przez Marka Krajewskiego *polityk prostoty* (Krajewski 2013) oparta jest nie na dążeniu do upraszczania złożonego obrazu świata, ale dokładnie na odwrót — na dążeniu do pokazywania go jako możliwie jak najbardziej złożonego. Taka strategia socjotechniczna nie dostarcza wprawdzie poczucia bezpieczeństwa poznawczego, pozwala jednak rozprasać odpowiedzialność za *status quo*, utrudniając tym samym skuteczne adresowanie roszczeń.

Odwrócona panika moralna

Panika moralna, o której pisał Stanley Cohen (1972) polega na przesadnym i „nadmiarowym w górę” reagowaniu na zjawiska jawiące się jako zagrożenie dla porządku zbiorowego. Można sobie też jednak wyobrazić sytuację odwrotną: że takie bądź inne niepokojące zjawiska są bagatelizowane, że usilnie dąży się do miniaturyzacji ich znaczenia, gdyż — w przeciwnym razie — trzeba by było na nie reagować i ponosić za te reakcje odpowiedzialność. Paradoks odwróconej paniki moralnej dał o sobie

znać podczas pandemii. Mogłoby się zdawać, że wyjątkowość tego okresu będzie sprzyjać podejmowaniu rozmaitych reform i innowacji. Typową reakcją na pandemię — mowa w tym miejscu przede wszystkim o instytucjach publicznych — okazała się jednak postawa wyczekująca i swoista gra na czas.

Wydaje się, że w przypadku kryzysu energetycznego mamy do czynienia z dość podobnym mechanizmem. Fakt, że niemal połowa badanych nie wprowadzała w swoich gospodarstwach domowych żadnych zasadniczych zmian infrastrukturalnych i w zakresie umowy z dostawcą energii, mających ich lepiej uodpornić na kryzys, należy oczywiście tłumaczyć przede wszystkim brakiem wystarczających środków finansowych. Można też jednak przyjąć, że istotnym powodem tej bierności była/jest chęć odroczenia momentu, w którym sytuację trzeba już określić jako kryzysową. To zwlekanie i wyczekiwanie są zrozumiałe przynajmniej z trzech powodów. Po pierwsze, kryzys energetyczny, nazwany tu chwilę wcześniej kryzysem rozproszonym, rzeczywiście nie jest jak dotąd zbyt spektakularny, nie skłania więc do natychmiastowych i stanowczych reakcji. Po drugie, zwlekanie z uznaniem kryzysu za realny jest zrozumiałe psychologicznie. Przedłuża bowiem termin ważności dotychczasowych rutyn poznawczych i behawioralnych. Po trzecie, jest ono również pragmatyczne i w istocie racjonalne — dopóki nie jest jasne, na jaką pomoc państwa mogą liczyć borykające się z rosnącymi cenami energii gospodarstwa domowe, dopóty postawa wyczekująca wydaje się całkiem rozsądnym rozwiązaniem.

Retradycjonalizacja

Rezultaty zrealizowanego badania pokazują, że kobiety i mężczyźni dość mocno różnią się zarówno w recepcji kryzysu energetycznego, jak i w sposobach radzenia sobie z jego konsekwencjami. Kobiety są mniej skłonne do optymizmu, spoglądają w przyszłość z większymi obawami. Częściej też niż mężczyźni decydują się na działania prowadzące do mniejszego zużycia energii, nawet jeśli wiążą się one z rozmaitymi uciążliwościami i wymagają odstąpienia od dotychczasowych rutyn.

Wydaje się, że różnice w sposobach reagowania na kryzys energetyczny dowodzą, iż cały czas mamy w Polsce do czynienia

z tradycyjnym podziałem ról w rodzinie, w ramach którego odpowiedzialność za organizację i logistykę życia codziennego spoczywa na barkach kobiet.

Z jednej strony dobrowolne lub wymuszone pełnienie przez kobiety roli organizatorek codzienności odpowiedzialnych (bądź uodpowiedzialnianych) za „prozę życia” nie jest niczym nowym. Z drugiej — fakt ten staje się szczególnie widoczny (i nabiera szczególnego znaczenia) w momentach załamywania się codziennych rutyn. Pod tym względem sytuacja kobiet podczas kryzysu energetycznego bardzo przypomina ich sytuację w okresie niedawnej pandemii. Ważne jest nie tylko to, że zarówno podczas pandemii, jak i w trakcie kryzysu energetycznego konieczną reorganizacją sposobu funkcjonowania gospodarstw domowych zajęły się przede wszystkim kobiety, ale również to, że wspomniana reorganizacja była/jest w obydwu przypadkach oparta raczej na rozwiązaniach taktycznych niż strategicznych. Innymi słowy, doraźne działania dominowały nad potrzebą opracowania długoterminowych planów. Może to prowadzić do — jak to określili autorzy drugiej części raportu *Życie codzienne w czasach pandemii* — resetu równouprawienia i umocnienia się tradycyjnego modelu podziału obowiązków w rodzinie (Drozdowski i in. 2020b).

Wieczna teraźniejszość

Doświadczenie kryzysu energetycznego (a w zasadzie polikryzysu [Tooze 2022], ponieważ świadomość kryzysu energetycznego nakłada się na świadomość innych kryzysów: klimatycznego, demograficznego, mieszkaniowego itd.) sprzyja ucieczce w „tu i teraz”. Łączy się ona między innymi z przekonaniem o bezsensowności długofalowego planowania oraz z dystansem wobec strategii opartych na odroczonej gratyfikacji.

Skrócenie perspektywy temporalnej planów jawi się, w świetle zrealizowanego badania, jako tendencja ogólnospołeczna, choć w największym stopniu dotyczy ona respondentów najmłodszych. Najbardziej oczywisty i samonarzucający się trop interpretacyjny nakazuje postrzegać niechęć do długofalowego planowania i długofalowych strategii dostosowawczych jako rezultat wzrostu niepewności. Ta zaś bierze się ze spadku zaufania do narzędzi poznawczych

mających służyć rozpoznawaniu dziś po to, aby projektować jutro. Po drugie, skrócenie perspektywy temporalnej planów wydaje się również rezultatem przekonania o stale przyspieszającym tempie zmian: skoro zmiany (zwłaszcza technologiczne, a w ślad za nimi społeczne, organizacyjne i prawno-polityczne) zachodzą w coraz szybszym tempie, jest wysoce prawdopodobne, że narzędzia adaptacyjne i sposoby radzenia sobie z problemami, którymi dysponujemy dzisiaj, okażą się za kilka lat anachroniczne i nieprzydatne już do niczego.

Potencjał transformacyjny kryzysu

Niezależnie od zróżnicowania reakcji badanych gospodarstw domowych na kryzys energetyczny warto pokusić się o ich wstępną typologię. Pierwszym rodzajem owych reakcji będzie w tej typologii brak reakcji, a więc pozostawienie spraw własnemu biegowi i wyznaczenie sobie roli pasywnego obserwatora zachodzących zmian. Drugim — wspomniane tu już reakcje ekstensywne polegające raczej na wprowadzaniu powierzchownych zmian codziennych nawyków związanych z użytkowaniem energii niż na inwestowaniu w rozwiązania technologiczne radykalnie zmieniające sposób korzystania z energii. Trzecim — odwrotność poprzedniej sytuacji, a zatem inwestowanie w technologie pozwalające zmniejszyć i zoptymalizować zużycie energii w gospodarstwie domowym, jednak bez zmiany codziennych rutyn związanych z korzystaniem z domowego systemu grzewczego, sprzętów AGD, oświetlenia itd. Ostatni, czwarty rodzaj reakcji na kryzys energetyczny byłby w tym zestawieniu połączeniem dwóch poprzednich, a więc zarówno zmianą w obszarze codziennych praktyk, jak i reorganizacją sposobów pozyskiwania i korzystania z energii.

W zasadzie tylko ostatnia z wyżej wymienionych reakcji zawiera w sobie potencjał jakościowej zmiany w społecznym nastawieniu do konsumpcji energii. Kłopot w tym, że jest on — patrząc z perspektywy gospodarstwa domowego — podwójnie kosztowny. Oznacza bowiem zarówno konieczność przeorganizowania domowej codzienności (konieczność *odzwyczajania się od starych przyzwyczajeń*), jak i konieczność wejścia w rolę (współ)inwestora, który godzi się (współ)płacić za mitygowanie ryzyk (ekologicznych,

ekonomicznych, politycznych), jakie wiążą się z intensyfikacją kryzysu klimatycznego. To pierwsze wymaga wiary, że ostateczny bilans indywidualnych kosztów i korzyści wynikających ze zmiany „rutyn energetycznych” będzie dodatni. Z kolei to drugie wymaga wiary w polityki energetyczne państwa, w to, że będą one nie tylko merytorycznie sensowne i konsekwentne, ale także solidarne z obywatelami.

Imaginarium kryzysowego dogrzewania

Ponowny rzut oka na czynniki różnicujące, zwłaszcza alternatywne sposoby dogrzewania ciała, przypomina o tym, jak bardzo interesujące nas praktyki uwzorowane są kulturowo. Jak sugerują wnioski opisane w rozdziale poświęconym sposobom ogrzewania się, ciepłe skarpety i kapcie mogą być czymś zbyt wstydlivym, swoistym funkcjoznakiem niższego statusu materialnego aktora. Świece mogą być w czymś w rodzaju symbolicznego kominka dla osób, które nie mogą sobie na niego pozwolić. Futrzane ubrania zaś są elementem garderoby osób starszych, wracają ostatnio do łask u osób najmłodszych, ale osobom w wieku średnim wciąż zbyt mocno kojarzyć się mogą z siermiężnym okresem PRL. Opatulanie kocem i dodatkowymi warstwami odzieży może z kolei przypominać o „bierności”, stojącej w opozycji do sprawstwa w pragnieniu, by zapewnić ciepło w pomieszczeniu.

Oczywiście, powyższe interpretacje wybrzmiały jako przesadne, zwłaszcza wobec niewielkich jednak różnic między poszczególnymi sposobami odpowiadania u różnych kategorii respondentów. Pewnie by się także o nich pisało, mając za sobą jakieś dodatkowe, bardziej zniuansowane analizy statystyczne. Kuszące jest jednak zasygnalizowanie potencjalnie ciekawego i doniosłego zjawiska, jakim jest wyłaniające się z naszych badań swoiste imaginarium kryzysowego dogrzewania. Fenomen ten odnosi jednocześnie do znaczenia, jakie w procesie sięgania po różne środki zaradcze w kryzysie pełni nie tylko ich rzeczywisty koszt, zrutynizowanie przy innych okazjach, tak czy inaczej pojęta dostępność lub efektywność energetyczna, a także towarzyszące im reprezentacje kulturowe. Czy mężczyźni „wypada siedzieć w kocu”, czy powinien aktywnie zatroszczyć się

o komfort cieplny swoich bliskich? Dalsze badanie tych reprezentacji, owego imaginarium, wydaje się bardzo zasadne. Tym bardziej w obliczu wyzwań klimatycznych, kiedy to zachęcanie do pewnych form oszczędzania energii wymagać będzie rozbicia czy przeprojektowania towarzyszących im społecznych wyobrażeń.

Spis tabel i wykresów

Tabela 1. Rozkład próby,
n = 1000

strona 11

Tabela 8. Obniżanie temperatury
w głównych pomieszczeniach
mieszkalnych, n = 1000

strona 78

Tabela 2. Doświadczenie podwy-
żek cen za prąd w ciągu ostat-
nich 12 miesięcy, n = 1000

strona 31

Tabela 9. Refleksyjność
i gotowość do poświęceń,
n = 1000

strona 84–85

Tabela 3. Doświadczenie podwy-
żek cen za ogrzewanie w ciągu
ostatnich 12 miesięcy, n = 1000

strona 32

Tabela 10. „Czy jeśli ceny ener-
gii spadną, nadal będzie Pan(i)
oszczędzać energię?”, n = 846

strona 98

Tabela 4. Jaka była Pana/Pani
reakcja na wzrost kosztów ener-
gii?, n = 956

strona 36

Tabela 11. Wyobrażenia na temat
przyszłości, n = 1000

strona 102

Tabela 5. „Staram się jak najbar-
dziej oszczędzać energię”,
n = 956

strona 39

Tabela 12. Odsetek responden-
tów odczuwających wsparcie
w kryzysie energetycznym, n =
1000

strona 110

Tabela 6. „Pożyczam pieniądze,
aby zapłacić za wyższe koszty”,
n = 956

strona 41

Tabela 13. Główne źródła wiedzy
na temat kryzysu energetyczne-
go, n = 1000

strona 118

Tabela 7. Odsetek responden-
tów oszczędzających w różny
sposób na kosztach energii lub
kosztach w ogóle, n = 846

strona 54–56

Tabela 14. Finansowa dotkliwość
kryzysu, n = 1000

strona 126

Tabela 15. „Oszczędzanie energii jest dla mnie sposobem na to, by...” n = 1000

strona 131

Tabela 21. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by oszczędzać pieniądze, n = 1000

strona 143

Tabela 16. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by zaprotestować przeciwko rosyjskiej wojnie w Ukrainie, n = 1000

strona 133

Tabela 22. „Wszyscy w równym stopniu korzystają z przejścia na bardziej zrównoważone źródła energii w moim kraju”, n = 1000

strona 147

Tabela 17. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc Europie uniknąć niedoborów energii, n = 1000

strona 135

Tabela 23. „Wszyscy ponoszą taki sam ciężar kosztów transformacji energetycznej”, n = 1000

strona 148

Tabela 18. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by usprawnić swój lokalny system energetyczny, n = 1000

strona 137

Tabela 24. „Każdy obywatel powinien mieć możliwość uczestniczenia w procesach decyzyjnych dotyczących transformacji energetycznej”, n = 1000

strona 149

Tabela 19. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc zapobiec przerwom w dostawie prądu, n = 1000

strona 139

Tabela 25. „Każdy konsument powinien mieć możliwość produkowania i posiadania części energii, którą zużywa”, n = 1000

strona 150

Tabela 20. Oszczędzanie energii jako sposób na to, by pomóc w zapobieganiu zmianom klimatycznym, n = 1000

strona 141

Wykres 1. Zmiany dokonane
przez respondentów w ciągu
ostatnich 12 miesięcy, n = 1000

strona 46

Wykres 2. Alternatywne
sposoby zapewniania sobie
ciepła, n = 552

strona 71

Wykres 3. Przybliżona średnia
temperatura w głównych po-
mieszczeniach mieszkalnych
przed i po jej obniżeniu, n = 644

strona 79

Wykres 4. Przybliżona śred-
nia temperatura w niektó-
rych pomieszczeniach (np.
w sypialni), w których zdecydo-
wano się ją obniżyć, n = 568

strona 79

Literatura

Ambroch, Magdalena, Justyna Gustyn, Elżbieta Lisiak, Ewa Morytz-Balska, i Marcin Safader. 2021. „Polska w liczbach 2021”. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny, Departament Opracowań Statystycznych.

Biernaciak, Emilia. 2023. „Rynek fotowoltaiki w Polsce 2022”. <https://enerad.pl/aktualnosci/rynek-fotowoltaiki-w-polsce-2022-raport/>.

Cohen, Stanley. 1972. „Folk Devils and Moral Panics. Sociology and the Modern World.” London: MacGibbon, Kee.

Doiczman-Łoboda, Natasza, Monika Frąckowiak-Sochańska, Marcin Hermanowski, Tomasz Kasprzak, Anna Kotlarska-Michalska, Ryszard Necel, Monika Oliwa-Ciesielska, i Marta Zaręba. 2021. „Funkcjonowanie domów pomocy społecznej w czasie pandemii”. Poznań: Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. https://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/Funkcjonowanie_domow_pomocy_spoecznej_w_czasie_pandemii_raport_z_badania.pdf.

Drozdowski, Rafał, Maciej Frąckowiak, Marek Krajewski, Małgorzata Kubacka, Piotr Luczys, Ariel Modrzyk, Łukasz Rogowski, Przemysław Rura, i Agnieszka Stamm. 2020a. „Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z pierwszego etapu badań”. Poznań: Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. https://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/różne_prezentacje_etc/Życie_codzienne_w_czasach_pandemii_-_Wydział_Socjologii_UAM_-_WWW.pdf.

———. 2020b. „Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z drugiego etapu badań”. Poznań: Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. https://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/Zycie_codzienne_w_czasach_pandemii._Raport_z_drugiego_etapu_badan_wersja_pełna.pdf.

Drozdowski, Rafał, Maciej Frąckowiak, Marek Krajewski, Małgorzata Kubacka, Ariel Modrzyk, Łukasz Rogowski, Przemysław Rura, Agnieszka Stamm, Piotr Luczys, i Katarzyna Sztop-Rutkowska. 2021. „Życie codzienne w czasach pandemii. Raport z trzeciego etapu badań”. Poznań: Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. http://socjologia.amu.edu.pl/images/Życie_codzienne_w_czasach_pandemii._Raport_z_trzeciego_etapu_badań.pdf.

Frąckowiak, Maciej, red. 2023. „Rutyna a poświęcenie – praktyki oszczędzania energii w okresie kryzysu energetycznego”. Notes na 6 Tygodni, 147 (czerwiec): I–XX.

Frąckowiak-Sochańska, Monika, Marcin Hermanowski, Tomasz Kasprzak, Anna Kotlarska-Michalska, Ryszard Necel, i Marta Zaręba. 2020. „Instytucje pomocy społecznej w czasie pandemii. Raport z badań. Część pierwsza”. Poznań: Wydział Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. https://socjologia.amu.edu.pl/images/pliki/dokumenty/Do_pobrania/Raport_Pomoc_spoeczna_w_czasie_pandemii.pdf.

Krajewski, Marek. 2013. „Przeciwność. Polityki prostoty”. *Studia Socjologiczne*, 4(211): 37–50.

Krajewski, Marek, Maciej Frąckowiak, Małgorzata Kubacka, i Łukasz Rogowski. 2020. „The bright side of the crisis. The positive aspects of the COVID-19 pandemic according to the Poles”. *European Societies* 22 (październik): 1–14. <https://doi.org/10.1080/14616696.2020.1836387>.

- Krajewski, Marek, Łukasz Rogowski, i Maciej Frąckowiak. 2023. „Facing Arrhythmia. Reconstructing Time in the Pandemic by the Metropolitan Creative Classes in Poland”. *The British Journal of Sociology*, 74(3): 433–52. <https://doi.org/10.1111/1468-4446.13007>.
- Kubacka, Małgorzata, Piotr Luczys, Ariel Modrzyk, i Agnieszka Stamm. 2023. „Pandemic rage: Everyday frustrations in times of the COVID-19 crisis”. *Current Sociology*, 71(5): 887–904. <https://doi.org/10.1177/00113921211050116>.
- Lis, Aleksandra. 2020. „Climate and Energy Politics in Poland: Debating Carbon Dioxide and Shale Gas.” Routledge.
- Nowak, Stefan. 1979. „System wartości społeczeństwa polskiego”. *Studia Socjologiczne*, 4(75): 155–73.
- PwC. 2023. „Transformacja energetyczna”. PwC. 2023. <https://www.pwc.pl/pl/uslugi/transformacja-energetyczna.html>.
- Ruszkowski, Paweł. 2023. „Nowy gracz w polskiej energetyce”. *rp.pl*, 24 kwietnia 2023. <https://energia.rp.pl/energianews/art38380801-pawel-ruszkowski-nowy-gracz-w-polskiej-energetyce>.
- Sadura, Przemysław. 2022. „Przeminęło z węglem”. Warszawa: Polska Zielona Sieć.
- Sadura, Przemysław, i Sławomir Sierakowski. 2022. „Polacy za Ukrainą, ale przeciw Ukraińcom. Raport z badań socjologicznych”. Warszawa: Krytyka Polityczna. <https://poledialogu.org.pl/wp-content/uploads/2023/01/Raport-Polacy-za-ukraina-Sierakowski-Sadura.pdf>.
- Sobiesiak-Penszko, Paulina, i Katarzyna Banul-Wójcikowska. 2023. „Kryzys energetyczny. Postawy, opinie i oczekiwania Polek i Polaków”. Warszawa: Instytut Spraw Obywatelskich.
- Tooze, Adam. 2022. „Welcome to the World of the Polycrisis”. *Financial Times*, 28 października 2022. <https://www.ft.com/content/498398e7-11b1-494b-9cd3-6d669dc3de33>.

Raport z badań o życiu codziennym w kryzysie energetycznym

Autorzy/Autorki:

Mariusz Baranowski
Rafał Drozdowski
Maciej Frąckowiak (inicjator
i koordynator projektu)
Jan Jęcz
Małgorzata Kubacka
Ryszard Necel
Agnieszka Nymś-Górna
Przemysław Pluciński

Redakcja i korekta językowa:
Anna Baziór

Projekt i skład:
Tomasz Bersz

Wydawca:
Fundacja Bęc Zmiana



bęc zmiana

ISBN: 978-83-66082-20-5
Warszawa, Listopad 2023

Wydanie publikacji dofinanso-
wano ze środków Wydziału
Socjologii Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu.



Wydział
Socjologii

Badania sondażowe dofinansowo
w ramach grantów z projektu
Uniwersytetu im. Adama Mickie-
wicza „Inicjatywa doskonałości
– Uczelnia badawcza”



UCZELNIA
BADAWCZA
INICJATYWA DOSKONAŁOŚCI

Kontakt w sprawie projektu:
maciejf@amu.edu.pl

Laboratorium

Badań nad Szczęściem

Po Komfortocenie

Projekt o charakterze artystyczno-badawczym, siecujący środowisko sztuki, nauki, dizajnu, technologii przedsiębiorczości.

Tematy: przyszłość ograniczonego komfortu, praca wyobraźni, ekologia miejska, gospodarka przyszłości, poszukiwanie źródeł optymizmu, spekulatywność jako motor rozwoju, zarządzanie kryzysem i sytuacjami niedoboru

Projekt Goethe-Institut, Fundacji Bęc Zmiana, Zentrum für Kunst und Urbanistik (Berlin), realizowany jest przy wsparciu m.st. Warszawy, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacji im. Heinricha Bölla w Warszawie

Koproducenci wiedzy: Akademia Sztuk Pięknych Katowice, BWA Wrocław Galerie Sztuki Współczesnej, Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, Stowarzyszenie Media Dizajn (Szczeciński Inkubator Kultury), Galeria Arsenał w Białymstoku.

www.beczmania.pl/pokomfortocenie
www.postkomfortocen.info



bęc zmiana



projekt współfinansuje
miasto stołeczne
Warszawa



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

HEINRICH BÖLL STIFTUNG
WARSZAWA
Polska

ISBN: 978-83-66082-20-5